Cena 30 zł

Nr indeksu 35005
SL ISSN 0137-9011

echo KRAKOWA

magazyn

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XLII. PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 250 (12805)

Kraków, 23, 24, 25, 26 grudnia 1988 r.

DZISIAJ RANO AGENCJE DONIOSŁY:

ALGIER (PAP). Algierskie ministerstwo spraw wewnętrznych podało, że płk Szadli Bendżedid został w wyniku czwartkowych wyborów prezydentem Algierii na 3. z kolei 5-letnią kadencję. Na płk. Bendżedida głosowało ponad 81 proc. uczestników wyborów natomiast frekwencja wyborcza wyniosła prawie 89 proc.

*

MADRYT (PAP). Twórca surrealizmu, genialny malarz hiszpański Salvador Dali został ponownie przewieziony na oddział intensywnej terapii szpitala w Figueras. Lekarze poinformowali, że u 84-letniego Dali stwierdzono krwawienie w przewodzie pokarmowym.

Dla tych, co w góry

Śniegu dużo

śmigłowiec w pogotowiu

W TATRACH zagrożenie lawinowe, a Zakopane przeżywa pierwszy tej zimy najazd turystów. Na Święta i Nowy Rok zostały wynajęte prawie wszystkie kwatery prywatne. Na Kasprowym Wierchu 150 cm śniegu. Kursuje kolej linowa i wyciągi krzesełkowe z kotłów Gąsienicowego i Goryczkowego. Na Gubałówce 70 cm śniegu, tyle samo na Butorowym. Nie odstraszają narciarzy tablice ostrzegawcze „Trasa narciarska nieczynna". Wszyscy jeżdżą, bo gdzie mają jeździć skoro na Kotelnicy zabrano się za wymianę liny. Pracuje wyciąg „Orbisu" przy hotelu „Kasprowy". Czynny jest wyciąg

(Dokończenie na str. 2)

Jak obchodzimy Święta w Krakowie?

Żywa choinka a pod nią prezenty

Nie wszędzie będzie 12 dań

DO znanych krakowian zwróciliśmy się, mimo gorączki przedświątecznej, z pytaniami: Jakie tradycje Świąt Bożego Narodzenia kultywują w domu? I gdzie spędzą te Święta w tym roku?

MARIAN STĘPIEŃ — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, od dwóch dni sekretarz KC PZPR: *„Tradycja Świąt Bożego Narodzenia zawsze miała u nas charakter rodzinny. I tak będzie również w tym roku, z tym jednak, że nie wszyscy zasiądziemy przy wigilijnym stole. Zabraknie córki, która tegoroczne święta spędzać będzie za granicą. Gdy złożymy sobie życzenia i spożyjemy wigilijne potrawy przyjdzie czas na wspomnienia. Będziemy wspominać też trudne i tragiczne Wigilie, te z czasów wojny... Będzie też choinka, a pod nią prezenty.*

Ponieważ czekają mnie trudne zadania w najbliższym czasie, dlatego święta te chcę spędzić bardzo intymnie, domowo".

KRYSTYNA MOSZUMAŃSKA-NAZAR — kompozytor, rektor Akademii Muzycznej w Krakowie: *„Jak co roku Święta Bożego Narodzenia spędzam w rodzinnym domu z osiemdziesięciokilkuletnią matką i całą rodziną: synem, synową, siostrami i ich dziećmi. Będzie 12 osób, 12 potraw, kolęda a jak wytrzymamy to i pasterka. Nigdy nie wyjeżdżam z domu, to święta rodzinne. To moja matka postanowiła, że spotykamy się przy jej stole, a jest on i moim, bo mieszkamy razem".*

ANDRZEJ MAJ — reżyser teatralny i telewizyjny: *„Mój pradziadek — Ferdynand Tabau był pierwszym aptekarzem w Zakopanem. On to całą rodzinę przekonał, żeby Święta Bożego Narodzenia obchodzić w górach. I tak od dziecka do dzisiaj Boże Narodzenie świętują w schroniskach tatrzańskich. Na Kalatówkach, w Suchym Żlebie dobrą tradycją jest naturalna, leśna choinka. Ubieramy ją jak tę domową. A później po Wigilii dzieci brną do niej przez zaspy śniegu, a gdy sięgają po prezenty pod nią ukryte, z lasu wyskakuje anioł i diabeł. Pasterkę też świętuję u górali".*

LESZEK DŁUGOSZ — pieśniarz i poeta, którego przedstawiać nie trzeba: *„Święta Bożego Narodzenia — tak jak i w ubiegłych latach — obchodzić będziemy bardzo tradycyjnie i w gronie rodzinnym. Bardzo nam tego potrzeba, gdy wokół puszczają wszelkie zasady moralne i umiera tyle pięknych obyczajów. Będzie więc żywa choinka, a pod nią prezenty. Wraz z synami — Michałem i Wojtkiem — będę wspólnie grać i śpiewać kolędy. O północy w wigilijną noc jak zwykle przemawiać będzie nasz kot Heweliusz. Jednej tylko tradycji nie uda nam się zachować. Nie będzie bowiem 12 dań na wigilijnym stole, ale kto by to dzisiaj zjadł?*

Oprócz rodziny będą u nas goście — przyjaciółka i przyjaciółka-sąsiadka, która mieszka samotnie i trudno sobie wyobrazić, a-

(Dokończenie na str. 2)

Prosto z Sejmu

Gospodarka w tyglu sprzeczności

◆ Legalizacja obrotu „twardymi" walutami ◆ Zniesienie podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń ◆ Wzrost cen w roku 1989 nie powinien przekroczyć 20 procent

PIERWSZY dzień debaty sejmowej poświęcony był, jak zwykle w grudniu, sprawom budżetowym. Posłowie zapoznali się też z planem konsolidacji gospodarki narodowej, przedstawionym przez wicepremiera **Ireneusza Sekułę**. Cechą tego planu jest przede wszystkim znaczna rezygnacja z półśrodków i zabiegów tonujących kryzys, na rzecz śmielszych rozwiązań i niekiedy dość drastycznych posunięć, które proces bankructwa wielu firm legitymujących sie deficytem, uczynią czymś normalnym. Głównym dylematem Sejmu zatwierdzającego budżet stało się naturalnie pogodzenie wzrostu obciążeń budżetu państwa z malejącymi podatkami. W rezultacie deficyt budżetu został ustawiony na poziomie dwukrotnie wyższym niż w roku ubiegłym, bo wynoszącym 6 proc.

Niewątpliwie najbardziej spektakularną cechą planu przedstawionego przez wicepremiera Sekułę jest wprowadzenie zasady swobodnego obrotu dewizami.

(Dokończenie na str. 2)

ZE ŚWIATA

MINISTER spraw zagranicznych CSRS Jaromir Johanes przyjął w Pradze ambasadorów Węgier, PRL, ZSRR, Austrii i RFN oraz charge d'affaires NRD, przekazując im pisma premiera czechosłowackiego rządu federalnego Ladislava Adamca z formalnym zaproszeniem dla szefów rządów tych państw do wzięcia udziału w krótkim, roboczym spotkaniu wszystkich premierów krajów graniczących z CSRS. Spotkanie poświęcone byłoby sprawom ekologicznym.

W LONDYNIE poinformowano o oświadczeniu biura Pan American we Frankfurcie stwierdzającym, iż jeśli „boeing 747" uległ sabotażowi, to osoba która podłożyła bombę musiała zginąć wraz z pozostałymi pasażerami. Odnaleziono pokładowe „czarne skrzynki" — aparaturę rejestrującą funkcjonowanie systemów samolotu oraz rozmowy prowadzone w kabinie pilotów. Badanie ich potrwa przypuszczalnie ok. 2 tygodni.

Z REMONTOWANEGO budynku wywieziono i wywozi się nadal duże ilości gruzu.
Fot. Jacek Bednarczyk

Dawny „Budostal 9" sprawdza się znakomicie, tylko że...

Urzędnicy wpełzają do centrum

POD adresem ul. Przy Moście 1 (po drugiej stronie Wisły) stoi ogromna kamienica, zbudowana w 1906 roku jako budynek mieszkalny, mieści kilkanaście ogromnych mieszkań. Każde z nich miało przeciętnie po 100 metrów kw. O dawnej urodzie tego budynku świadczy jeszcze kamienna klatka schodowa z kutą balustradą i fragmenty, bogato niegdyś zdobionej, fasady. I oczywiście wspaniała lokalizacja z widokiem na Wisłę i Kazimierz. Budynek jest obecnie remontowany — lecz o zgrozo nie dla przyszłych mieszkańców, a na biura dla Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego! I tak oto mieszkania po raz kolejny przegrały w starym Krakowie z instytucjami, choć można je było utrzymać, bo budynek nie ma ani polichromii, ani drewnianych stropów, ani innych zabytkowych detali, a więc tego, co najczęściej powoduje usuwanie stałych mieszkańców z odnawianych kamienic.

Poza tym byłyby to mieszkania szybko odzyskane. Remontu podjęło się bowiem Przedsiębiorstwo Budownictwa, Odnowy Zabytków i Produkcji Przemysłowej „Budostal", które choć dopiero uczy się pracy w zabytkowych obiektach, to jednak radzi sobie znakomicie i dotrzymuje terminów. Zanim przystąpiono do remontu w maju 1985 roku

(Dokończenie na str. 2)

Było to 23 grudnia

◆ **W 1981 r.** prezydent USA Ronald Reagan ogłosił **restrykcje wobec Polski**, co było reakcją na wprowadzenie w naszym kraju stanu wojennego.

Było to 24 grudnia

◆ **W 1798 r.** w Zaosiu koło Nowogródka urodził się **Adam Mickiewicz**, największy polski poeta romantyk, rzecznik radykalnych idei społecznych, narodowowyzwoleńczych i mesjanistycznych, autor m. in. *„Pana Tadeusza", „Dziadów"* czy *„Konrada Wallenroda".*

◆ **W 1943 r.** gen. USA **Dwight Eisenhower** został mianowany dowódcą alianckich sił zbrojnych, przygotowujących drugi front w Europie.

Było to 25 grudnia

◆ **W 1938 r.** w wieku 48 lat zmarł **Karel Čapek**, czeski pisarz, autor m. in. powieści jak *„Hordubal"* czy *„Inwazja jaszczurów".*

Było to 26 grudnia

◆ **W 1888 r.** urodził się **Thomas Stearns Eliot**, angloamerykański poeta, dramaturg i krytyk literacki, współtwórca nowożytnego neoklasycyzmu, autor m. in. *„Mordu w katedrze"*; laureat Nagrody Nobla w 1948 r. **(wi-gr)**

ODBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

JAK już informowaliśmy, w tym roku wyjątkowo w okresie Świąt nie urządzamy spacerów po starym i nowym Krakowie. **Najbliższe wycieczki w ramach akcji ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA odbędą się w sobotę 31 grudnia br.** Zdradzamy już tajemnicę, że podczas spacerów dowiemy się wszystkiego o historii krakowskich szopek, wywodzącej się od średniowiecznych jasełek; zobaczymy też ekspozycję szopek — nagrodzonych na ostatnim konkursie — w Muzeum Historycznym. **Dokładne szczegóły za tydzień, w piątkowym wydaniu „Echa" z datą 30 grudnia 1988 r. (kas)**

Konflikt w zespole Hutnika

Dlaczego ukarano tylko Martyniuka i Pawełka?

„BOMBA" wybuchła w poniedziałek. Trener siatkarzy Hutnika **Jerzy Piwowar** nie zjawił się na porannych zajęciach. Lotem błyskawicy rozeszła się informacja, że złożył pisemną rezygnację, po kolejnych niepowodzeniach drużyny, tym razem w ligowych meczach z Czarnymi i Legią. Uznał, że dalsza współpraca z zawodnikami, którzy w niepoważny sposób traktują swoje obowiązki nie ma sensu. *„Ja się po prostu za nich wstydzę, za to co wyprawiali na boisku, najpierw w Modenie podczas pucharowego spotkania z Panini, potem w Radomiu i w Warszawie"* — powiedział kilka dni później.

We wtorek zebrał się zarząd klubu, niestety w niekompletnym składzie, zabrakło przede wszystkim prezesa **Stefana Niziołka**. Działacze rozmawiali z **Jerzym**

(Dokończenie na str. 10)

KABARET „Piwnica pod Baranami" leci za Ocean! W drugi dzień świąt wieczorem wyjeżdżają z Krakowa, by 27 rano odlecieć do Montrealu. Po występach w Toronto pojadą z Kanady do USA na kilkanaście koncertów, z których pierwszy odbędzie się w sylwestrową noc w Chicago. Potem będzie Nowy Jork i koncerty w kilku miastach, m.in.: Bostonie, Filadelfii, Detroit, New Bridge i innych. Była prawie godzina 3 rano, gdy goście i artyści opuszczali dzisiaj Teatr STU. Tutaj właśnie „Piwnica" zaprezentowała premierę, a właściwie próbę generalną, tylko dla przyjaciół, programu „Pasą się pasą, barany wełniane" z jakim wystąpi przed amerykańską i polonijną publicznością. Na zdjęciu — Małgosia Górnisiewicz w nowym programie.
Fot. Jadwiga Rubiś *(bn)*

16-LETNIA Vanessa Paradis (na zdjęciu) od ponad roku należy do najpopularniejszych piosenkarek francuskich. Nagrane przez nią w roku ubiegłym płyty „Joe le taxi" czy „Marilyn et John" trafiały na listy bestsellerów, a każda z nich osiągnęła milionowy nakład. Młodocianymi talentami muzycznymi w płytowej wytwórni Polydor opiekuje się John Williams i jego zdaniem powodzenie uczennic-piosenkarek typu Vanessy Paradis, Debbie Gibson czy Tiffany wiąże się z marzeniami o sławie milionów nastolatek, które pragną zdobyć bogactwo i sławę. Vanessa Paradis trafiła w dodatku do wyobraźni nie tylko młodocianej publiczności. Jej bezpretensjonalny styl życia, prostota i skromność tworzą prawdziwie dziewczęcy symbol nie kojarzący się z agresywnym młodym pokoleniem. Zjednało to jej także sympatię dorosłych. Vanessa nie ukrywa, iż nad „ostre" imprezy w nocnych lokalach przedkłada wiejskie wycieczki, podczas których może wspólnie z przyjaciółką rozmawiać o życiu lub pracować w ogródku. Z życzliwością starszego pokolenia spotykają się także wywiady Vanessy, w których zawsze podkreśla, iż każde swe wyjście z domu uzgadnia z rodzicami. „To nie młodzież zmieniła się w ostatnich latach — twierdzi Vanessa — to starzy są dziś inni; zbliżyli się bardziej do swoich dzieci. Moi rodzice są fenomenalni — podkreśla gwiazda francuskiej piosenki — nigdy nie zabraniają mi wyjść z domu, chcą tylko wiedzieć z kim i gdzie...". W przyszłym roku Vanessa ukończy 17 lat. Okres nastolatki ma więc jeszcze nadal przed sobą. Zobaczymy jednak na ile pieniądze i sława pozwolą jej utrzymać wartościowe, dziewczęce cechy charakteru... **(Wi-Gr)**
Fot. „Paris Match"

SYLWESTER i NOWY ROK w kinie!!!

Przedpremierowe, wystrzałowe filmy USA

— w „Warszawie" 16 — 18 — 20
EROTYCZNE „NOCNE GRY"
w reżyserii nasłynniejszego mistrza kina „z pogranicza" Rogera Vadima

— w „Uciesze" 18.45 — 20.45
parodia „Gwiezdnych wojen"
„KOSMICZNE JAJA"

— w „Świcie" 18 — 20.15
sensacyjna „ŚMIERCIONOŚNA ŚLICZNOTKA"

Przedsprzedaż biletów w „Filmotechnice".

ZAPRASZAMY!

Przebój sezonu artystycznego '88

Wieczór piosenek lwowskiej ulicy
p.t.
„A KTO Z NAMI TRZYMA SZTAMY"

w wykonaniu aktorów Teatru „Kalambur" z Wrocławia
Scenariusz: Wojciech Dzieduszycki
Reżyseria: Halina Dzieduszycka

Kawiarnia „Literacka" 6 — 9 Stycznia 1989, godzina 17 i 20.

Bilety: Agencja Koncertowa „Promax", ul. św. Krzyża 17, pok. 22, tel. 22-85-43 oraz Kawiarnia „Literacka".

Uwaga: ilość miejsc ograniczona!

WOJCIECH Jaruzelski, który wczoraj spotkał się z grupą weteranów Powstania Wielkopolskiego oraz z przedstawicielami Społecznego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 70-lecia wybuchu tego powstania — podkreślił, że powstańcy wielkopolscy zawsze byli i są wzorem umiłowania ojczyzny i ofiarności w walce oraz rzetelnej i solidnej pracy w czasach pokoju.

22 BM. w Gdańsku odbyła sie konferencja prasowa Lecha Wałęsy. Odpowiadając na pytania dziennikarzy potwierdził on swoją gotowość uczestniczenia w rozmowach na temat podstawowych problemów kraju. L. Wałęsa powtórzył przy tym znane wcześniej stanowisko w sprawie pluralizmu związkowego.

W WARSZAWSKIM szpitalu **bródnowskim dokonano 22 bm. sensacyjnej w skali światowej**

Z KRAJU

operacji chirurgicznej. Polegała ona na wszczepieniu w tylna ścianę gardła odpowiedniej wielkości chrzastki. W ten sposób można usuwać przykra dolegliwość polegająca na rozszczepieniu podniebienia. Osoby cierpiące na to schorzenie niewyraźnie mówia, wypowiadaja słowa przez nos.

JESZCZE przynajmniej przez 3 pierwsze miesiace przyszłego roku w handlu miesem i przetworami miesnymi obowiazywać beda dotychczasowe zasady — stwierdzono wczoraj na konferencji prasowej w resorcie rolnictwa. Nie zakończone jeszcze prace dotyczace sposobu odchodzenia od reglamentacji nie pozwalaja od 1 stycznia wcielić w życie założeń demonopolizacji w skupie i przetwórstwie miesa.

W WARSZAWSKICH łazienkach udostepniono wczoraj publiczności fragmenty szat ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego, przywiezionych ostatnio z Wołczyna na Białorusi.

Gospodarka w tyglu sprzeczności

(Dokończenie ze str. 1)

Prywatne i państwowe koncesjonowane kantory wymiany powinny w rychłym czasie zlikwidować plagę koni walutowych. Zrównanie sektorów, tak pod względem podatkowym, jak i zabezpieczenia w surowce powinno zaowocować procesami zdrowej konkurencji. Niestety nie będzie lekko! Mimo zapowiedzianych podwyżek emerytur i rent oraz płac w sferze budżetowej. Luka inflacyjna jest ogromna. W rękach obywateli jest 2,4 bln zł, a na kilkaset miliardów brak pokrycia w towarach. Jest to więc tzw. inflacja tłumiona, zmuszająca do przymusowych oszczędności, sprzyjająca spekulacji i łapownictwu. Być może zmiana zasad oprocentowania wkładów oszczędnościowych nieco zmniejszy ten nacisk gorącego pieniądza na rynek. Innym sposobem będzie emisja obligacji, możliwość nabywania akcji kapitałowych itp. Ograniczeniu ma też ulec emisja pieniądza, gdyż powtórzenie się roku 1988 jest niemożliwe, między listopadem 87, a listopadem 88 wzrost przychodów ludności w 5 najważniejszych branżach gospodarki narodowej, które zawsze „nakręcały" spirale płacową, wyniósł 114 proc. Tego nie zniósłby żaden rynek. Niestety w roku 1989 nadal rosną dotacje do żywności sięgając astronomicznej kwoty 2,3 bln zł. Tym samym produkcja żywności, relatywnie tańszej, staje się dla jej producentów nieopłacalna. Błędne koło.

W dyskusji poselskiej padło też szereg głosów zaniepokojonych zmniejszaniem się niektórych, założonych w 5-latce programów. I tak korekta objęła ilość łóżek szpitalnych, które mają być wybudowane w latach 1986—1989 z 25 tys. do 16 tys. Mimo obietnic, iż doczeka się 7 proc. udziału w dochodzie narodowym podzielonym, nasza oświata już drugi rok pozostaje na poziomie poniżej 5 proc. i jak tu wdrażać reformę? Znów nie wykonany będzie plan bud. mieszkaniowego, choć wyraźny wzrost nakładów na ten cel w roku 1989 rokuje wreszcie jakąś poprawę.

Krakowian zainteresuje zapewne informacja, którą podaję za posłem prof. **Janem Kostrzewskim**, że w czerwcu przyszłego roku przewidywana jest w naszym mieście europejska konferencja w sprawie ochrony lasów na naszym kontynencie.

Dziś rząd przedstawi Wysokiej Izbie pakiet ustaw dotyczących m. in. podejmowania działalności gospodarczej, jednostek badawczo-rozwojowych, działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych oraz rzemiosła.

STEFAN CIEPŁY

Dwa i pół miliona telefonów proponuje pod choinkę **„POLITYKA"**. Nie do wiary? Wojciech Markiewicz twierdzi, że znalazła się na świecie firma (Pingle Associates Inc. i Balag Ltd.), która wymyśliła powołanie drugiej obok „Poczty Polskiej" instytucji telefonicznej wietrząc w tym doskonały interes! Poza tą niezwykłą (prawda?) wiadomością jest w **„POLITYCE"** sporo tematów do pogawędki nawet przy wigilijnym stole. Marek Zieleniewski pisze o byłych przywódcach partii i rządu (*„samobiczowania nie stwierdziłem"*); Jerzy Baczyński — o przeciwnikach nowych ustaw gospodarczych, Józef Lipiec — o stalinizmie, Joanna Solska o „eksporcie wewnętrznym". Może wprawdzie od tych dolarów i kłopotów ość z karpia stanąć w gardle, ale i kapka optymizmu w tym całym zamieszaniu znajdzie się dla zwykłych ludzi.

Inaczej i solenniej świętuje **„PRZEGLĄD TYGODNIOWY"**. Jest i grafika okolicznościowa i kolęda prosto od poety, i na każdej stronie okolicznościowe żarty rysunkowe (lepsze czy gorsze, ale zawsze prawdziwe), choinkę zafundowała sobie **„RZECZYWISTOŚĆ"**, Madonnę Botticellego **„STOLICA"**... nawet Joanna Szczepkowska na okładce **„FILMU"** woła „Wesołych świąt".

„PRZEGLĄD TECHNICZNY" donosi natomiast gwiazdkowo, że Baltona i Pewex szykują się do ofensywy na polski rynek w związku z pojawieniem się w grudniu br. Astry, satelity nowej generacji, dzięki któremu stanie się możliwy odbiór za pomocą anten o średnicy 60—120 cm, 16 stereofonicznych programów TV nadawanych w kilku wersjach językowych. W tej sytuacji nasze przepisy o antenach (motywowane jak państwo pamiętają troską o ochronę sielskiego krajobrazu) stają się zupełnie bezprzedmiotowe. A zresztą, my tu o satelitach i programach, a tymczasem jakość druku z nowej podobno drukarni **„PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO"** woła o pomstę do nieba. I w tym kontekście specjalnego znaczenia nabiera artykuł Jana Szmyda **„Polska rzeczywistość religijna — fenomen kulturowy?"** drukowany w świątecznym **„ŻYCIU LITERACKIM"**. Według ewidencji chrztu — pisze autor — blisko 95 proc. Polaków związanych jest z wyznaniem rzymskokatolickim. Nie bardzo wierzę tej statystyce, bo gdzie mieszczą się ateiści, Polacy (tak!) wyznania mojżeszowego, Polacy (tak!) prawosławni i unici, Polacy (oczywiście!) ewangelicy i buddyści...

A zresztą... **„Pokój ludziom dobrej woli"** powiada w tytule swej relacji z podróży do RFN Władysław Machejek, **„Wesołych świąt"** odpowiada **„SPORTOWIEC"**. **„Gloria in exelsis Deo"** wtórują **„WIEŚCI"**... (rtk)

Krakowskie „Kaczory" wróciły do domów

PRZEPŁYNĘLI od września 9925 mil morskich, mają za sobą 1507 godzin spędzonych tylko na żeglowaniu nie licząc pobytu w portach. Poznali 18 portów w 9 krajach, a wszystko to w czasie I części rejsu jachtu „Pogoria" wokół obu Ameryk. Od kilkudziesięciu godzin dwa krakowskie „Kaczory" — **Janek Parczewski** i **Krzysiek Mazur** są już w domu. Rodzice są niewątpliwie szczęśliwi, że mają tych dzielnych 15-latków przy sobie. A chłopcy?

„Tak jak w pierwszych dniach rejsu nie mogłem uwierzyć, że już naprawdę płynę, tak teraz jeszcze nie mogę oswoić się z myślą, że jestem już w domu. Czuję się dziwnie" — powiedział mi Janek, a Krzysiek: *„Jestem szczęśliwy tak jak moi rodzice, mimo to chętnie zaraz po świętach siadłbym znów na „Pogorię".*

Mają za sobą nerwowe godziny oczekiwania na wspólne spotkanie. Rodzice oczekiwali ich na warszawskim lotnisku we wtorek wieczorem. Niestety, nie przylecieli... Cała noc niepokoju ludzi z różnych stron Polski i — przylecieli w środę rano. Chłopcy noc tę spędzili... na moskiewskim lotnisku na krzesełkach, bo nie zdążyli na planowy lot z racji opóźnienia samolotu, którym lecieli z Buenos Aires.

Mimo że przywieźli ze sobą świadectwa z tej „Międzynarodowej Szkoły Pod Żaglami" — to właśnie powrót do szkół (zupełnie dla nich nowych, bo są w pierwszych klasach I i VI LO) jest obecnie sprawą, której obawiają się najbardziej. Póki co spali pierwszej nocy we własnych łóżkach jak susły prawie po 10 godzin. Nic dziwnego.

Obiecali mi długie rozmowy wspomnieniowe, a teraz już: witajcie w Krakowie i Wesołych Świąt! **(bn)**

PS. Maciek Ombach i Piotr Łata z Krakowa płyną „Pogorią" dalej i w Argentynie zjedzą swoją żeglarską Wigilię.

Dla tych co w góry

(Dokończenie ze str. 1)

na Antałówce i Na Lipkach. Ruszyły też wyciągi w Bukowinie, gdzie leży 70 cm śniegu.

Na narty zapraszają wyciągi w Rabce, Szczawie, Kasinie, Rdzawce (czynne w soboty i niedziele), na Długiej Polanie, na Zadziale.

Na **Turbaczu**, gdzie leży 140 cm śniegu też pracuje wyciąg narciarski. Czynny jest wyciąg w Lubomierzu, do którego z Krakowa kursuje „biała linia". Od 26 grudnia br. do 1 stycznia 1989 codziennie wyjazd o godz. 7.30 z przed NCK w Nowej Hucie.

W KRYNICY leży prawie 70 cm śniegu. Warunki w górach dla narciarzy doskonałe. Temperatury minusowe. Pracują wyciągi w Słotwinach w Suchej Dolinie.

W BESKIDZIE ŚLĄSKIM I ŻYWIECKIM czynne są prawie wszystkie wyciagi. Nieczynny na Klimczoku, gdzie leży 160 cm śniegu, i na Rysiance (150 cm śniegu).

W Szczyrku leży 55 cm śniegu, na Hali Skrzyczeńskiej 140, w Czyrnej 70. Na Hali Miziowej metr a w Korbielowie 90 cm. Na Babiej Górze pokrywa śnieżna wynosi 150 cm i obowiązuje I stopień zagrożenia lawinowego. W drugi dzień Świąt do Zakopanego odleci śmigłowiec, który będzie pełnił dyżur do końca marca pomagając w pracy GOPR-owi. W Korbielowie także podejmują dyżur piloci na śmigłowcu, natomiast trwają rozmowy, aby dyżurny śmigłowiec stacjonował w Czyrnej w pobliżu Szczyrku. **(dag)**

Nie ma nart, są „Narty"

ZE sprzętem narciarskim wiadomo — po prostu nie ma nic. Czy miesięcznik „Narty" zastąpi parę nart metalowych — nie sądzę, niemniej „Narty" warto kupić. Ukazał się w sprzedaży pierwszy numer miesięcznika, wydawany przez spółkę, a sponsorowany częściowo przez Polski Związek Narciarski i Telewizję. W „Nartach" materiały niemal dla każdego sympatyka tego sportu: o sprzęcie i serwisie narciarskim, o narciarskiej technice zjazdowej, o bieganiu na nartach, o narciarskiej modzie oraz wspomnienia olimpijczyka — Andrzeja Bachledy, który nie tylko dobrze wspomina, ale i dobrze pisze. Jest zresztą wiele ciekawych materiałów w krakowskich „Nartach" i przed wyjściem na pierwszy tegoroczny śnieg można je przeczytać. **(z)**

Nagroda im. A. Świrszczyńskiej dla Jana Twardowskiego

JURY prywatnej Nagrody im. Anny Świrszczyńskiej — zmarłej niedawno, wybitnej poetki krakowskiej, na wczorajszym posiedzeniu w Krakowie postanowiło przyznać — po raz pierwszy — to znaczące wyróżnienie poecie, ks. **Janowi Twardowskiemu**, za wybór wierszy wydany przez Wydawnictwo Literackie: „Który stwarzasz jagody".

Jurorzy i fundatorzy — prof. Artur Sandauer, Józef Baran i Tadeusz Śliwiak — mają nadzieję, że Nagroda ta będzie przyznawana również w przyszłych latach. Sami deklarują już w niej swój udział finansowy na przyszły rok. **(za)**

Jak obchodzimy Święta w Krakowie?

(Dokończenie ze str. 1)

by tę Wigilię miała spędzić w samotności.

Nie wyobrażam sobie Świąt Bożego Narodzenia poza Krakowem i poza domem. I tak już jest od lat".

DANUTA LESZCZYŃSKA-KLUZOWA — artystka malarka: *Zawsze Święta w domu. To konieczny obowiązek, nie tylko wobec rodziny, ale wobec domu, który jest naszym azylem w każdej sytuacji. Zachowuję wszystkie tradycje z szacunku do matki i babci i z miłości do obyczajów, które uważam za konieczne. To ciągłość kulturowej tożsamości indywidualnej i obyczaju, który jesteśmy obowiązani przestrzegać. Nigdy w Boże Narodzenie nie opuściłam domu. Póki istniał dom mego dzieciństwa, czyli babci i matki byłam w Przemyślu — miejscu mego urodzenia, a teraz jest to Kraków, moje miasto od 40 lat".*

✲

JEŻELI ktoś w ostatniej chwili zdecyduje się na wypad do naszego miasta, to może liczyć na pokój nawet w „Forum", „Holidayu" czy „Cracovii". W hotelu „Forum" Święta spędzą m. in. turyści z Węgier, Szwecji, Belgii, Wielkiej Brytanii. Przyjeżdża też trzech Japończyków.

Domy akademickie też w większości opustoszeją. Zostają na ogół studenci — obcokrajowcy.

✲

NA Święta w Domach Dziecka pozostaje ok. 100 wychowanków, ale np. w „Siódemce" na Naczelnej już w drugi dzień Świąt dzieci wyjeżdżają na wypoczynek do „Chatki Muminków" w Nowym Sączu. Jest to stara tradycja. Była wychowawczyni zaprasza dzieci do siebie. Musiała odejść z placówki ze względów rodzinnych, ale tak mocno jest z nimi związana, że oddaje we władanie dzieciom własny dom. Tam też spędzą Sylwestra i witają Nowy Rok.

Wiele zakładów pracy pamięta o dzieciach w Domach Dziecka i starszych w Domach Pomocy Społecznej. Przysyłają prezenty gwiazdkowe, a cukiernicy dostarczają słodycze.

✲

SCHRONISKA górskie od czwartku przyjmują gości na okres świąteczno-noworoczny. Wszystkie miejsca dawno zarezerwowane. W Wigilię i Święta w schroniskach albo organizuje się wspólną wieczerzę, jak na Kondratowej, albo każdy we własnym zakresie w pokoju, jak to ma miejsce na Ornaku.

✲

TAKŻE szpitale zwyczajowo wypisują do domów przed Świętami wszystkich, których stan zdrowia na to pozwala. W „Narutowiczu" na Święta zostanie mniej więcej połowa pacjentów, zależnie od oddziału. Na internie zwykle zostaje więcej starszych pacjentów, którzy nie bardzo mają gdzie spędzić Święta.

Co będą jeść zostający w szpitalu? Szefowe kuchni w „Narutowiczu" informują, że jedzenie musi w czasie Świąt być lepsze. W sobotę o 16 wigilia: barszcz czerwony i karp (dla tych na diecie — gotowany), babka drożdżowa. W niedzielę na śniadanie kiełbasa, chleb, masło (dieta — szynka), na obiad zupa grzybowa i kotlet schabowy. To prawda, że te trzy dni będą droższe niż dni powszednie... Ale dla kucharek zmartwieniem jest to, jak będą karmić chorych w przyszłym roku: ceny żywności rosną, a stawki zawsze są za małe.

U „Żeromskiego" wyjdzie na Święta ok. 40 procent chorych, a np. na chirurgii ogólnej u „Biernackiego" wyjdzie do domów ok. 20 pacjentów (ale to też dlatego, że w niedzielę ostry dyżur).

Pogotowie z najwyższym trudem obsadziło dyżury lekarskie. W drugi dzień Świąt zespół będzie wzmocniony, ale... dyrektor **Andrzej Wiśniewski** apeluje do krakowian, by w miarę możliwości przychodzili do ambulatorium, gdyż przy małej ilości karetek oczekiwanie na przyjazd lekarza może się wydłużyć. Jak co roku, przewiduje się, że największy tłok będzie przed gabinetami stomatologów, pediatrów i internistów. **ZDROWYCH ŚWIĄT!**

z dalekopisu

- 5 robotników poniosło śmierć, a 1 został ranny w wyniku osunięcia się ziemi w pobliżu wioski Otari w prefekturze Nagano w Japonii. Do tragedii doszło w czasie prac przy przygotowywaniu szosy do sezonu zimowego.
- **13 osób, w tym 10 policjantów zostało rannych w wyniku wybuchu granatu w miejscowości Nyanga, położonej 15 km od Kapsztadu. Niezidentyfikowani sprawcy rzucili granatem z przejeżdżającego samochodu w grupę osób stojącą w odległości 150 m od posterunku policji.**
- Jeśli kraje arabskie nie dokonają zasadniczych zmian w rolnictwie, to ok. roku 2000 może im grozić głód. Takie jest zdanie ekspertów Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W latach siedemdziesiątych kraje te musiały importować żywność wartości 2,2 mld dolarów. Obecnie importuje się ją za 25 mld dolarów.

„Przekrój" na Święta

MIMO rozlicznych kłopotów technicznych i niespodzianek dotarł do krakowskich kiosków świąteczny (podwójny!) numer „Przekroju". Święta bez „Przekroju" to by było nie do pomyślenia... A więc w tym specjalnym choinkowym numerze sporo miejsca poświęcono przyjemnościom, choć jest i pretekst do rozważań poważniejszych w rodzinnym gronie. Zaproszono mianowicie prezesów spółek, Jerzego Teichmanna i Jana Bandurskiego, amb. Józefa Klasę i eksperta doc Czesława Bywalca, aby porozmawiać o życiu gospodarczym firm polonijnych, zagranicznych i krajowych oczywiście też. Tytuł mocny, mówiący wiele brzmi „Wyprzedaż szarego socjalizmu", a całość przygotował red. **Wacław Kaczmarczyk.**

Święta mają jednak swoje prawa i „Przekrój" proponuje państwu mnóstwo doskonałej rozrywki. Jest zagadka rysowana przez **Lengrena**, jest psychozabawa z nagrodą (wspaniałą!), jest wielki konkurs „Przekroju" pod pikantnym tytułem „Kto leży w tym łóżku?", są wreszcie korespondencje specjalnie dobrane na te niezwykłe świąteczne dni — **Leszka Mazana** z Pragi i Wiednia a **Mieczysława Czumy** ze Lwowa. I jeszcze „Jagiełłowe żony" (wszystkie) i opowiadańka laureata Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i kryminałek (b. gustowny), i wiersze, i poemat o Warszawie, i wojenna kolęda Kazimiery Iłłakowiczówny... Te wszystkie różności w jednym (choć podwójnym) „Przekroju".

Pani zabiła pana...

TRAGEDIA ta wydarzyła się kilka dni temu, we wtorek, w jednym z mieszkań przy ulicy Wiślnej. A wszystko zaczęło się — jak się możemy domyślać po pierwszych wynikach śledztwa — jakby na ironię od... radosnego faktu.

Przed południem z 2-miesięcznego pobytu w Austrii powróciła bowiem do męża i dwójki dzieci pani Izabela G. Pierwsze miłe wrażenie popsuł jej jednak widok męża rozmawiającego z kobietą, z którą niegdyś łączyła go bliższa znajomość. Później złość poszła w niepamięć, a małżeństwo zaczęło dzielić się wrażeniami z ostatnich miesięcy. Wspólnie ruszyli też do rodziny i znajomych, żeby uczcić powrót pani domu.

Ale wieczorem, kiedy wrócili do mieszkania, znów doszło do sprzeczki. Mąż zaczął prawdopodobnie wyrzucać żonie, że przywiozła z Austrii tylko słodycze i artykuły spożywcze, których w „Pewexie" jest pod dostatkiem, a nie kupiła nic trwałego i atrakcyjnego... Podczas przesłuchania pani Izabela twierdzi, że potem mąż wziął ją za włosy i uderzył w twarz. Następnie udała się do łazienki, żeby umyć twarz, ale on wepchnął jej głowę pod strumień wody. Zaczęła się szarpać, wzięła coś w rękę i uderzyła męża...

Tym przedmiotem okazał się nóż! A cios trafił prosto w szyję. Pomoc lekarska na wiele się w tym przypadku nie zdała... 21 grudnia Izabela G. została tymczasowo aresztowana pod zarzutem zabójstwa. Śledztwo trwa.

(sul)

Dawny „Budostal 9"...

(Dokończenie ze str. 1)

kamienica miała za sobą 10 lat bezpańskich, kiedy to była popularną meliną i magazynem wszelkich materiałów budowlanych. Była więc kompletnie zrujnowana, choć nocnym „gospodarzom" nie udało się znaleźć ukrytego na poddaszu magazynu niemieckich granatów i amunicji, odnalezionego dopiero podczas remontu...

Dziś zdewastowany i grożący zawaleniem budynek jest już w 90 proc. przebudowany (z zachowaniem jednak dawnego układu architektonicznego), dobiegają końca roboty konstrukcyjne, trwają prace przy zakładaniu instalacji elektrycznych i wodno-kanalizacyjnych. Górnicy z Bytomia podbili fundamenty, założona została instalacja pozioma i pionowa, więc mimo sąsiedztwa Wisły nie powinno być problemu z wilgocią.

Od początku przejęcia obiektu przez „Budostal" na placu budowy, którym kieruje **Krzysztof Sobieszkoda**, pracuje codziennie 20—25 ludzi. Robota idzie sprawnie bez przestojów i marnowania czasu. Uderza też porządek; obrazek rzadki na krakowskich budowach.

Jak dotąd wszystkie prace przebiegają zgodnie z harmonogramem i zdaniem K. Sobieszkody tylko nie przewidziany kataklizm mógłby spowodować niedotrzymanie terminu zakończenia remontu, ustalonego na koniec 1990 roku.

Nowe przedsiębiorstwo rewaloryzacyjne sprawdza się więc znakomicie, nie sprawdzili się natomiast ci, którzy zadecydowali o przeznaczeniu tej kamienicy na biura. **(es)**

co słychać...

PRACOWNICY uniwersytetu w Ulm (RFN) skonstruowali miniaturowy aparat do dojenia... myszy. Badania wykazały, że w mysim mleku znajdują się cenne substancje, przeciwdziałające rozmnażaniu się bakterii. Naukowcy są zdania, że związki zawarte w mysim mleku znajdą w przyszłości zastosowanie w medycynie.

Ogłoszenia ekspresowe

TELEWIZOR zachodni, 27 cali oraz El — sprzedam. Tel. 34-53-05. g-56634

STUDENT — Japończyk — poszukuje pokoju o wysokim standardzie, koniecznie łazienka. Chętnie z wyżywieniem i na obrzeżu miasta (z preferencją kierunku Balic). Oferty 54686 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MŁODE małżeństwo — poszukuje mieszkania w okolicach Kurdwanowa. Tel. 55-84-83. g-54690

NOWE futro z norek i wilków — sprzedam. Tel. 55-56-65. g-54095

SPRZEDAM telewizor Elektron, kolorowy. Tel. 55-25-60. g-54808

SPÓŁDZIELCZE, M—4 (telefon) Katowice, Tysiąclecia — zamienię na Kraków. Wieliczka, tel. 78-38-86.

SPRZEDAM video, kuchenkę mikrofalową, zachodnie. Tel. 48-38-00. g-55985

MERCEDESA „przejściówkę", zamrażarkę szufladową — kupię. Oferty 54801 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

126p, 1986, Polonez, 1987 — sprzedam. Tel. 21-03-21, po 20. g-54771

VIDEO odtwarzacz, maszynę do szycia — sprzedam. Tel. 43-64-46.

KUPIĘ mahoń „Hejnał" lub inny. Tel. 44-36-37. g-54864

MAGNETOWID „Sanyo", 3 systemy, gwarancja — sprzedam. Os. Niepodległości 9/43. g-54649

NOGA Henryk, zam. Kraków, Garncarska 7/13 — zgubił indeks, wydany przez WSP Kraków.

PRZYJMĘ solidnego z długą praktyką murarza-flizlarza na b. dobrych warunkach. Tel. 12-87-34. wieczorem.

UAZ — 469B — sprzedam. Tel. 37-50-12. g-54852

„MARKOMP" spółka z o.o. poszukuje do wynajęcia, na terenie Krakowa — lokali na cele biurowe i produkcyjne oraz mieszkaniowe dla pracowników. Tel. 12-35-58. g-54165

KUPIĘ działkę uzbrojoną, w Krakowie. Tel. 12-35-58. g-54163

DOSTAWCÓW obuwia, galanterii odzieżowej do butiku — poszukuję. Tel. 22-12-40 (10—18). g-54765

MEBLE — atrakcyjny komplet młodzieżowy — sprzedam. Tel. 21-26-27.

NOWO uruchomiony sklep agencyjny nr 17, Floriańska 27 — poszukuje dostawców art. galanterii odzieżowej, dziewiarstwa dziecięcego, pończoszniczego, galanterii metalowej, dzianej, parasolek dziecięcych, męskich, damskich. g-54644

ANTYCZNE meble, lampy, zegary, zegarki i inne starocie — kupię. Tel. 12-53-75. g-54470

WYDZIERŻAWIĘ lub kupię lokal pow. 100 m² (siła, woda, c.o.). Tel. 12-20-90, wieczorem. g-54525

ŁÓDŹ! Pokój z kuchnią, superkomfortowe, telefon — zamienię na równorzędne lub garsonierę, w Krakowie. Kraków, tel. 33-50-40, wieczorem.

TELEWIZOR zachodni i video, nowe — sprzedam. Tel. 48-47-25.

BIURKO sprzedam. Tel. 48-29-32.

FIATA RITMO, diesel — sprzedam. Tel. 33-64-17, wieczorem. g-56724

KRAWCOWĄ do szycia kurtek — zatrudnię. Wiadomość: sklep, Rajska 8. g-54180

NARTY zachodnie, używane — tanio sprzedam. Telewizor JVC 14 cali, nowy — taniej niż w Pewexie — sprzedam. Tel. 48-34-90.

TELEWIZOR Sony 27 cali, stereo, teletext, model 88, nowy, gwarancja — sprzedam. Tel. 11-09-04.

SPRZEDAM Mitsubishi Pajero Turbo diesel 4 WD (1986). Nowy Targ, tel. 59-71 lub Warszawa, tel. 19-60-71 wewn. 598. g-54866

CANON T70 z Zoomem, lampa Braun, Olympus OM 10 — sprzedam. Tel. 12-71-86. g-54915

MĘŻCZYZNA, lat 35 — podejmie pracę w sektorze prywatnym. Tel. 47-26-16. g-54873

POTRZEBNA pomoc do prowadzenia domu, w centrum. Referencje. Oferty 54911 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KONSERWACJA antykorozyjna samochodów osobowych, dostawczych, tel. 78-25-87. Prowadzący firmę Marek Kolaczek, życzy wszystkim swoim Klientom Wesołych Świąt, zawiadamiając jednocześnie, że zakład będzie nieczynny do 12 lutego 1989. g-54640

GARSONIERĘ, w centrum, z telefonem — pilnie wynajmę. Oferty 53994 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

NOWO otwarty sklep motoryzacyjny — poszukuje producentów. Kraków, tel. 43-46-02. g-54743

OPERATYWNYCH, samodzielnych — mistrza i konserwatora eksploatacji kotłowni zatrudni od zaraz Spółka. Kraków Rynek Główny 30, I piętro, pokój 10, w godz. 14—16. (pożądany telefon domowy).

OPERA I OPERETKA w Krakowie przyjmie do pracy: kierowcę (z kategorią prawa jazdy BCDE), krawców, elektryków, specjalistę d/s zaopatrzenia. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, ul. Senacka 6, II p., tel. 21-28-13. K-13268

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI zatrudni na korzystnych warunkach do pracy w Sekcji Konserwacji UJ pracowników w następujących zawodach: hudraulik, elektryk, stolarz, szklarz. Tel. 22-95-40. K-12878

DNIA 21. XII, na os. Kolorowym — zaginęła suczka czarna — pudel. Czeka nagroda. Tel. 43-67-87.

NAGRODA! 300.000 zł za odprowadzenie lub wiadomość o miejscu pobytu półrocznego, wilczastego owczarka niemieckiego (wilczur), który zaginął 16 grudnia (piątek) o godz. 18, w okolicy piekarni przy ul. 18 Stycznia. Aneta Włodarczyk, tel. 37-60-31 (rano). g-56094

PRZEDSIĘBIORSTWO produkcyjno-handlowe „Fast" — spółka z o.o. w Krakowie zatrudni specjalistę branży obuwniczej na stanowisko szefa produkcji. Zgłoszenia i informacje: tel. 33-85-30. g-54535

DZIAŁKĘ budowlana lub z rozpoczętą budową, w okolicach Krakowa — kupię. Oferty 54665 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

TEATRY

Piątek – Sobota – Niedziela

Nieczynne.

Poniedziałek

Ludowy 18 Betlejem polskie.

KINA

Piątek

Kijów — niecz. **Uciecha** 15.45 Sławna jak Sarajewo (pol. l. 15), 18 20.15 Harry Angel (USA l. 18). **Warszawa** 15.45 Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA l. 15) 18 Gliniarz z Beverly Hills, cz. I (USA l. 18), 20.15 F/X (USA l. 18). **Wolność** 15.45 Kogel mogel (pol. l. 12) 18 Krótki film o miłości (pol. l. 15) 20 Krótki film o zabijaniu (pol. l 18). **Związkowiec — Iluzjon** (ul Grzegórzecka) 15.30, 18 20 30 Port lotniczy (USA l. 15). **Wanda** 12.30 Pan Kleks w kosmosie, cz. I i II (pol. b.o.), 16, 18 Kocham kino (pol l. 15), 20 Star — 80 (USA l. 18) **Wrzos** (ul. Zamojskiego) 15.45 Krótkie spięcie (USA l. 12), 17.45, 19.30 Commando (USA l. 15) **Świt** (os Teatralne) 15.45 Klątwa Doliny Węży (pol. l. 12), 17.45 Dzieci gorszego Boga (USA l. 15), 20 Gliniarz z Beverly Hills, cz. I (USA l. 18). **Światowid** (os. Na Skarpie) — niecz. **Mikro** (ul. Dzierżyńskiego) 16, 20 Wielki bieg (pol l. 15), 18 Za cenę życia (USA l. 15) **Kultura** (Rynek Główny 27) 14 Czas pokoju (węg. l. 15), 16, 18, 20 Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA l 15). **Tęcza** (ul. Praska) 16.30 Klasztor Shaolin (Hongkong l. 15), 18.15 Wierna rzeka (pol. l. 15). **Pasaż** (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19 Kaczor Howard (USA l. 15).

Sobota – Niedziela

Nieczynne.

Poniedziałek

Wanda 16, 18 Kocham kino (pol l. 15) 20 Star — 80 (USA l. 18) **Świt** 15 Pan Kleks w kosmosie, cz I i II (pol. b.o.), 18 Klątwa Doliny Węży (pol. l. 12), 20 Tootsie (USA l. 15 — pożegnanie z filmem). **Tęcza**; 15 Bajki 16 Podróże Pana Kleksa (pol. b.o.), 18.45 Klasztor Shaolin. **Pasaż** 12, 13, 14 Bajki (pol b.o.), 10, 15, 17, 19 Kaczor Howard.

Pozostałe kina nieczynne.

WYSTAWY

Piątek – Sobota – Niedziela

Poniedziałek

25 GRUDNIA (NIEDZIELA) WYSTAWY I MUZEA NIECZYNNE.

Wawel — komnaty (piąt. 12—17 sob pon. 10—15) **Skarbiec i Zbrojownia** (10—15). **Muzeum Katedralne** (piąt sob. niecz., pon 10—15) **Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale** (piąt sob. pon 10—15.30) **Muzeum Lenina**, Topolowa 5: Lenin w Polsce PZPR — Dzień Pierwszy - Geneza (piąt. 9—18 sob. pon. nieczynne), **ul. Królowej Jadwigi 41:** Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej, Lenin a niepodległość Polski (piąt. 9—15, sob pon. — niecz.) w **Poroninie** (8—16 wst. wol.), w **Białym Dunajcu** (9—16 wst. wol.) **Muzeum Historyczne** — Oddziały: św. **Jana 12:** Militaria i zegary (piąt. pon 9—15 sob niecz.). **Krzysztofory**, Rynek Gł 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. pon 9—15, sob. niecz.). **Franciszkańska 4**: Szopki krakowskie (piąt. 9—17 sob. niecz., pon. 9—16). **Gołębia 4**: Oficyna introligatorska R Jahody (czynna po zgłoszeniu tel 22-53-98) **Muzeum Judaistyczne**, Szeroka 24 (piąt 11—18 sob pon. 9—15). **Muzeum Narodowe** – Oddziały. **Sukiennice:** Wyst. z okazji Dni Florencji w Krakowie (piąt pon. 10—15.30 sob. niecz.). **Szołayskich**, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r (piąt sob niecz pon 10—15.30). **Czartoryskich**, św. Jana 19: Wyst. „Książę Józef Poniatowski" (piąt. 12—17.30 wst wol sob. niecz pon 10—15.30). **Muzeum Stanisława Wyspiańskiego**, ul. Kanonicza 9 (piąt. pon 10—15 sob niecz.) **Archeologiczne**, Poselska 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pradzieje N. Huty, Mumie egip. w świetle promieni X, Wał Hadriana — fortyfikacje rzymskie w Wielk Brytanii (piąt 10—14, sob. niecz., pon. 11—14) **Przyrodnicze**, Sławkowska 17 (10—13). **Etnograficzne**, Krakowska 46: Polska sztuka ludowa (piąt. 10—15, sob. niecz., pon. 10—14) **Pawilon Wystawowy**, pl Szczepański 3a: Mal pt La Cadavre Repris" (piąt., wt 11—18, sob. 11—14). **Arkady**, pl. Szczepański 3a: Graf Zb. Rabsztyna (piąt., wtorek 11—18, sob. 11—14). **Pałac Sztuki**, pl. Szczepański 4: Do Ciebie Polsko (piątek 10—17, sobota, pon niecz.). **Dworek J. Matejki w Krzesławicach**, ul Kruczkowskiego 15 (10—17) **Międzynarod. Salon Fotografii**, Rynek Gł 17: Venus 88 cz II (9—21) **Kopalnia Soli**, Wieliczka (niecz.) **Zamek Żupny**, Wieliczka Kopalnia wielicka w dawnych wiekach (8 30—14 30). **Muzeum Starego Teatru**, Jagiellońska 1: Świat teatru Karola Wojtyły (11—13). **Ośrodek Teatru Cricot 2**, Kanonicza 5 (piąt 11—14 sob pon niecz.) **KDK**, Rynek Gł 27: **Galeria „Pod Baranami"**: Mal i rys T Łukasiewicza. **Galeria 2**: Postać Anioła — wyst. rzeźby ludowej (14—18). **KMPiK**, Mały Rynek 4: Wyst. rzeźby B. Leoniak i J. Biernata (piąt. 13—18, sob. 14—18, pon. niecz.) **KMPiK**, pl. Centralny: Ku niepodległej (piąt. 10—20, sob. 10—18 pon. 11—15). **Salon Wystawowy**, al. Róż 3: Wyst. mal. i ceramiki (piąt., sob. 10—17, pon. niecz.) **NCK, Galeria**, pl. Centralny: Mal. i graf. Vladimira Kompanka (piąt sob. 11—18, pon. niecz.) **SOK**, Mikołajska 2: Mal. Magdaleny Wyżykowskiej (piąt 12—18, sob. pon. niecz.). **Galeria „Pryzmat"**, Łobzowska 3: Mal. J. Aniserowicza (piąt. 13—18, sob. pon. niecz.). **Galeria**, ul. Floriańska 34 (piąt. 11—19, sob. 9—14 pon. niecz.). **Galeria Fotografia-Video**, Solskiego 24 (piąt 11—18, sob. 9—14, pon niecz.). **Galeria „Inny Świat"**, Floriańska 37: Grafika Grzegorza Mazurka (piąt. 11—18. sob 11—15, pon. niecz.). **Galeria Desy**, św. Jana 3: Monograficzna wyst. prof. Stefana Gałkowskiego (piąt 11—18, sob. pon niecz.) **Galeria Plakatu, Desa**, ul Stolarska 8—10 (piąt. 11—18, sob pon. niecz.). **Galeria Desy „Pawilon 2"**, ul. Stolarska 17: Współczesne mal. pol. (piąt. 11—18 sob. pon. niecz.). **Galeria „Plastyka"**, pl. Szczepański 5: Prace ceramiczne Julii Flis (piąt. 11—19 sob. pon. niecz.). **Galeria „B"**, ul. Solskiego 21: Graf. i rys. (piąt. 11—18, sob. pon. niecz.). **Galeria Kramy Dominikańskie**, ul Stolarska 8—10: Mal i rys. Jacka Jędo (piąt 11—18, sob. pon niecz.). **Galeria Akademii**, ul Bracka 4: Wychowankowie i pedagodzy krakowskiej ASP w Legionach (piąt. 11—17, sob pon. niecz.) **Galeria Rzeźby ZAR**, ul. Bracka 13: Wyst. medali SKOZK (piąt. 11—18 sob pon. niecz.). **Galeria „Forum"**, ul Mikołajska 2: Rysunek i gwasze Zb. Ważydrąga (11—18). **Galeria ZPAF**, ul. św. Anny 3: Fot. J. Faujour (piąt. pon. 10—14, sob niecz.).

DYŻURY

Piątek – Sobota – Niedziela

Poniedziałek

Pogot. MO tel. 997. **Straż Pożarna** 998. **Tel. Ochrony Środow.** 21-33-64 (7-20). **Ośr. Inf. Inwalidów**, ul. 1 Maja 5 tel. 22-28-11 (pon śr. 15—17) **Pomoc Drogowa PZMot.**, ul Kawiory 3, tel. 37-55-75 (7—22) **Pogotowie techniczne „Polmozbyt"** al Pokoju 81 tel 48-00-84 (6—22) **Centrum Informacji Turystycznej**, Pawia 8, tel 22-60-91 22-04-71 (8—16) **Inf. o usługach**, tel 930 (codz.)

POGOTOWIE RATUNKOWE

Tylko wypadki i nagłe zachorowania Łazarza 14: wypadki telefon 999, zachorowania i przewozy 22-29-99 Rynek Podgórski 2 66-69-99, ul Teligi 6 55-59-99 Krowodrza ul Kazimierza Wielkiego 117, 33-39-99 ul Białoprądnicka 8, 34-39-99, Nowa Huta 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99. Niepołomice 21-02-09 dla m. Niepołomic 198 Iwanowice 99 Skawina 76-14-44. dla m Skawiny 999, Wieliczka 78-12-89 alarmowy 939.

DYŻURY SZPITALI I SŁUŻBY ZDROWIA

Piątek

Chir., Chir. uraz. Prądnicka 35. **Chir. dziec.** Prokocim **Laryng.** Kopernika 23a. **Okulist.** Witkowice **Urolog.** Grzegórzecka 18. **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir. Wrocławska. **Chir. uraz.** Kombinat HiL. **Chir. dziec., Laryngologiczny:** Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. **Okulist.** Witkowice. **Urolog** Prądnicka 35. **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir., Chir. uraz. Kopernika 21. **Chir. dziec.** Prokocim **Laryng.** Kopernika 23a. **Okulist.** Kopernika 38 **Urolog.** Grzegórzecka 18. **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Poniedziałek

Chir., Chir. uraz., Laryng. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. **Chir. dziec., Urolog.** Prądnicka 35. **Okulist** Witkowice. **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

PRZYCHODNIE:

Śródmieście — ul. Skawińska 8 (8—14) tel. 66-34-52, ul Długa 38 (8—14) tel 22-86-77, al. Pokoju 4 (8—14) + stomatolog. tel. 11-83-96 ul. Ułanów 29a (8—14). tel. 11-53-33 ul. Radomska 36 (8—14), tel. 11-26-44.

Nowa Huta — os. Na Skarpie 6 (8—14) tel. 44-19-30, os. Wzgórza Krzesławickie (8—14), tel. 44-57-77 os. Jagiellońskie 1 (8—14) + stomatolog tel. 48-00-44 os. Złoty Wiek 23 (8—14), tel. 48-20-70.

Krowodrza — al. Krasińskiego 28 (8—14) tel. 22-52-66. ul. Wójtowska (8—19) + stomatolog tel. 33-21-97 ul Rusznikarska 17 (8—14), tel 34-01-27, os. Widok, tel 37-07-40.

Podgórze — ul. Szwedzka 27 (8—14) tel. 66-38-72, ul Gen. Kutrzeby 4 (8—19) + stomatolog. tel. 66-51-11, ul. Niemcewicza 1 (8—14) tel. 66-87-00, ul. Na Kozłówce 19 (8—14), tel. 55-16-11, ul. Teligi 8 (8—14). tel 55-40-55.

Gabinety zabiegowe (iniekcje leków) w wym. przychod. czynne są w godz. 8—11.

Inf Służby Zdrowia, tel. 22-05-11 (całą dobę) **Punkt Inf. Aptecznej** tel. 11-07-65 (8—15) Po godz. 15 inf w dyżurnych aptekach. **Inf. Toksyk.** Kopernika 28 tel. 11-99-99.

Gdzie kiedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
23	24	25	26
GRUDNIA	GRUDNIA	GRUDNIA	GRUDNIA
Sławomira Wiktorii	Adama Ewy	Boże Narodzenie	Dionizego Szczepana

Spółdzielczy punkt pediatr. kardiolog i chirurg. (wizyty domowe) tel 12-20-38, 12-41-64 (8—22) **Pomoc Psycholog.**, ul Sołtyka 9 tel 21-54-14 (10—18). **Nagła pomoc lekarska lekarzy specjalistów**, tel 66-80-00 (piąt., pon. 9—20, sob. niedz. — niecz.), **Domowa pomoc lekarzy specjalistów**, tel. 55-56-64 (piąt. 9—20, sob. niedz. pon. 9—15), **Domowa pomoc medyczna Spółdzielni Zdrowie"** (wizyty lekarzy specjalistów, pielęgnacja, rehabilitacja, ekg, opieka) tel. 11-20-51 (pon — piąt. 9—21.30, sob. 11—18). **Wizyty domowe lekarzy internistów „Europexu"**. tel. 33-90-76 (15—21, sob niedz. pon, 9—14) **Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa**, Młodzieżowa Poradnia Lekarska, ul Bohaterów Stalingradu 13 tel 22-70-08 (9—18). Poradnia dla Młodzieży Tow. Rozwoju Rodziny, ul. Dietla 90 IV p. tel. 22-28-72, porady psych. seks., ginek., dermat. (piąt. 15 — 19). **Specjalistyczna pracownia lekarska — diagnostyka ultrasonograficzna,** ul Sienna 14/5 (pon. — piąt. 15—22. sob. 9—14). **Telefon dla Rodziców** 22-02-16 (14—18). **Telefon zaufania dla narkomanów** 34-08-08 (8—19) **Telefon zaufania w sprawie AIDS,** tel. 21-33-91 (czw 10—12). **Telefon zaufania dla osób z problemem alkohol.** 66-39-81 (16—20) **Spółdz. Porad. Psycholog.-Psychiatryczna,** Kraków, ul. Jasińskiego 34/1, tel. 43-50-89 (8.30—9.30, 19—20). **„Sonomed"** — diagnostyka USG jamy brzusznej tel 33-59-68 (pon. — piąt 14—18) **Pracownia analiz lekarskich „Społem"** Podgórze, os. Piaski Nowe ul. Łużycka 55 (codz 8—15) **Diagnostyczna Pomoc Medyczna** (ultrasonografia, pielęgniarki) tel 66-30-00 (pon. — piąt. 11—17). **Schronisko dla bezdomnych zwierząt,** ul. Wioślarska 24b. tel 22-04-72. **Pogot. weterynaryjne małych zwierząt,** tel. 12-51-90 (pon. — piąt 15—20).

APTEKI

Piątek – Sobota – Niedziela

Rynek Główny 42 tel 22-23-71, Krakowska 1, tel. 22-19-89. Pstrowskiego 94, tel. 66-69-50 Kazimierza Wielkiego, tel. 37-44-01, Nowa Huta os. Kazimierzowskie, tel. 48 59-57, Nowa Huta, Centrum A. bl. 3 — tel. 44-17-36.

Poniedziałek

Rynek Gł. 42. tel. 22-23-71, Krakowska 1, tel. 22-19-98. Pstrowskiego 94, tel. 66-69-50, Kazimierza Wielkiego, tel. 37-44-01, os. Kazimierzowskie, tel 48-59-57 Nowa Huta. Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36.

różne

Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku.

Ogrrd Botaniczny (Kopernika) od 9 do zmroku, szklarnie 10—14.

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 16. 18, 19, 20, 22, 23.

14.05—16.00 Magazyn Muzyczny Rytm. 16.05 Muzyka i aktualności. 17.00 Vademecum Interesującej Piosenki. 17.30 Ludzkie losy. 17.50 Kto tak pięknie gra. 18.05 Problem dnia. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom. Zielona północka. 20.07 Na marginesie wydarzeń. 20.10 Kom. Tot Sport. 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Rzemieślnicze sprawy. 20.45 Baśnie niderlandzkie. 21.00 Komunikaty 21.05 Kronika sport. 21.30 Spraw. dźwiękowe z obrad Sejmu. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.15 Muzyka baroku. 23.15 Panorama świata 23.30 Na rockową nutę. 23.55—24.00 Północ poetów.

Piątek II

Wiadomości: 20.45, 0.55.

15.00 Album operowy. 15.30 Przegląd płytowy. 16—17.15 **Kraków na antenie.** Co niesie dzień — wyd popołudniowe. 17.15 Dzieła, style epoki. 18.15 B. W. Tuchman — „Telegram Zimmermanna" — odc. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii: XXIII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratislavia Cantans" 20.50 Wieczorne refleksje. 20.55 Katalog wydawniczy. 21.00 Piosenka jest dobra na wszystko. 21.20—1.00 **Wieczór literacko-muzyczny.** 21.20 Nagranie wieczoru. 21.25 Miłostki królewskie. 22.00 Słuchajmy razem 23.00 Zb. Brzozowski — „Złota kareta" — odc 23.20 Nocne divertimento. 24.00 Nocne muzykowanie. 0.50 Miniatura literacka. 1.00 Koniec programu i hymn.

Piątek III

Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05.

15.05 Zamkowe spotkania z poezją śpiewaną. 15.40 Przesadzone drzewa. 16—19 **Zapraszamy do Trójki.** 17.30 Polit. dla wszystkich 18.05 Inf. sportowe. 18.15 Akcenty Trójki 19 Codz. pow w wyd. dźwięk.: S. Żeromski — „Przedwiośnie". 19.30 Złote lata modern jazzu. 19.50 Nadżib Mahfuz — „Opowieści starego Kairu". 20 Wspomnienia z kompaktu — Exeption 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 21.45 Klub Trójki 22.15 W cieniu wielkich gwiazd 22.45 Dzieje kolędy 23 Opera tygodnia: G. Puccini — „Cyganeria". 23.15—1.00 **Zapraszamy do Trójki.**

Piątek IV

Wiadomości: 19.30, 23.30.

13.00—16.20 Popołudnie Młodych Słuchaczy. 16.20 Muzyka oratoryjna. 17.10 Historia dla kl. I lic. 17.40 W ludowych rytmach. 17.50 Widnokrąg. 18.20 Piosenki znad Tamizy. 18.30 Język angielski. 18.50 Studio ekspertów. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Swingowe granie 20.10 Gra o przyszłość. 20.25 Muzykoterapia. 20.50 Przegląd publikacji popularnonaukowych. 21.10 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.00 Wieczór muzyki i myśli. 23.20 Klasycy inaczej. 23.35 Reportaż Jana Smyka. 23.50 Na dobranoc śpiewa Doris Day. 24.00 Koniec programu i hymn.

Sobota I

Wiadomości: 6 7, 8, 9, 10, 12.05, 14. 16, 19, 23.

5.30—8.00 Poranne sygnały. 8.05 Obserwacje K. Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.25 Radio Artel. 8.45 Merkuriusz rządowy 9.00—11.00 Cztery pory roku. 11.00 Koncert przed hejnałem. 11.57 Komunikat o stanie wód. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.05 Radio kierowców. 13.30 Koncert życzeń. 14.05 Radiowa piosenka tygodnia 14.55 Świąteczne programy radia. 15.00 Mój program w „Rytmie" 15.45 Świąteczne wydanie tygodników 16.05 Muzyka i aktualności. 16.50 Kolędy śpiewa „Mazowsze". 17.30 „Lulajże Fryderyku". 18.00 Matysiakowie. 18.30 Koncert życzeń. 19.10 Muzyczne upominki. 19.30 Radio dzieciom: Wiersze na Gwiazdkę. 20.00 Zapraszamy do słuchania. 20.05 Muzyczne upominki PR I. 20.25 Kom. Tot Sport. 20.30 Koncert życzeń. 21.00 Komunikaty 21.05 Sport pod choinką 21.30 Zapraszamy do słuchania PR I. 21.35 Kolędowanie gwiazd. 22.15 „Wigilia pana Kazimierza" — rep. 22.45 Kolędy polskie bez słów 23.10 W wigilijną noc: Wiersze dla Ciebie 23.45—24.00 Samotnie kolędować źle — śpiewa I. Jarocka.

Sobota II

Wiadomości: 8, 13, 21, 0.55.

5.30—8.00 **Kraków na antenie.** Co niesie dzień: w tym Kabaret „Młyn" — H. Cyganika. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada. 9.00 Zb. Brzozowski — „Złota kareta" — odc. 9.20—12.25 Sobota melomana. 12.25 Jazzowe spotkania. 13.05 **Kraków na antenie.** Adam i Ewa w sztukach plastycznych — aud. R. Włodka. 13.20 Dzień jeden w roku — piosenki pod choinkę. 14.50 Pamiętniki i wspomnienia. 15.00 Album operowy. 15.30 Niezapomniane głosy, niezapomniane melodie. 16.00—17.15 **Kraków na antenie.** 16.05 O miłości i sukcesie — aud. D. Władyczańskiej. 16.30 Wigilia pachnie cały dom — aud. A. Mleczki. 17.00 Co niesie dzień — wydanie popołudniowe. 17.15 „Ulica wielkiej kolędy" — Wigilia w piosence i poezji. 18.00 Gdy rozbłyśnie pierwsza gwiazda. 18.30 Mistrzowskie kreacje sonat Beethovena. 19.15 H. Kwiatkowska — Ewa Otwinowska — „Radość wszelakiego stworzenia". 19.45 Najpiękniejsze melodie polskie. 21.05 Apokryfy na Boże Narodzenie. 21.15 Koncert kolęd polskich. 21.45 Recital Chopinowski A. Harasiewicza. 22.25 Apokryfy na Boże Narodzenie. 22.35 Słynne chóry z „Mesjasza" Haendla. 23.45 Apokryfy na Boże Narodzenie. 23.55 W nastroju gospel i spiritual. 0.45 Apokryfy na Boże Narodzenie. 1.00 Koniec programu i hymn.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18.

6.00—9.15 **Zapraszamy do Trójki** 7.30 Polit. dla wszystkich. 8.10 Nie czytaliście, to posłuchajcie — przegląd tygodników. 8.30 T. Mielke — „Grand Orientale nr 3301". 9.05 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: S. Żeromski — „Przedwiośnie". 9.35—14.00 **RadioMann.** 14 Muzyczny adwent Starego Testamentu. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.40 Na misyjnych drogach. 16—19 **Zapraszamy do Trójki.** 19 Polskie kolędy i pastorałki. 19.30 A koniec i początek zawsze był tutaj — blok programowy. 23 Polskie kolędy i pastorałki. 23.30 Kształt życia. 23.40 Muzyka wigilijnej nocy. 0.50—1.00 Kształt życia. 1.00 Koniec programu i hymn.

Sobota IV

Wiadomości: 6. 12, 17 19.30, 23.30

6.05 Dialogi muzyczne. 6.30 Język angielski. 6.45 Z archiwum polskiego beatu. 7.00 Kalendarz radiowy 7.05 Sportowy komentarz tygodnia. 7.10 Radiowa encyklopedia świata. 7.30 Jazz tradycyjny. 8.00 Moje hobby. 8.30 Tydzień z A. Nowackim. 8.50 Aktualności. 9.00 Muzyczne legendy. 9.25 Porozmawiajmy 9.30 Zgadnij, sprawdź — odpowiedz. 10.00 Ze starego gramofonu 10.30 Tropy — ludzie — symbole 11.00 Z mikrofonem po kraju. 11.50 Redakcja reportaży proponuje. 12.05 Świątecznie w Kasinie 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13.00 Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 Lektury i refleksje 14.00—16.30 Popołudnie Młodych Słuchaczy. 16.30 Scherzo z motywem kolędowym. 17.10 Wojenne wigilie warszawiaków. 17.40 „Dzisiaj w Betlejem". 18.00 Nabożeństwo Kościoła ewangelicko-augsburskiego. 18.40 „Gdy Śliczna Panna". 19.00 Klimat rodzinnego domu 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 „Kolęda u drzwi stoi". 20.15 Wileńskie wspomnienia. 20.45 „Pokój niesie ludziom wszem..." 21.05 Jasełka barokowe — słuch. 22.10 Minione niezapomniane: Krakowskie wspomnienia — rep. J. Skrobota 22.30 Śnieg zasypie twoje ślady — aud poetycka. 23.00 „Było to czasu onego" — montaż poetycki. 23.35 „Wśród nocnej ciszy". 23.59—1.30 Transmisja pasterki z Katedry Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Koszalinie.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 9, 12.05, 16, 19, 23.

6.00 Kiermasz pod kogutkiem. 7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 7.55 Komunikaty. 8.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 9.05 Sport pod choinką. 9.40 Muzyka zimą inspirowana. 10.15 Wszystko wraca w jednej chwili (poezja polska). 10.40 Kolędy polskie śpiewają „Poznańskie Słowiki". 11.15 Zapraszamy do słuchania PR I. 11.20 Święta ze Zdzisławą Sośnicką. 12.10 Polka na paszporcie angielskim. 12.35 Karel Gott śpiewa pastorałki. 13.00 „Deo et Patriae" — 70 lat KUL-u. 13.25 Staropolskie kolędy. 13.55 Święta z Mazowszem. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR: „Dwunasty gość" słuch. 17.00 Jessye Normar z wizytą u Fr. Guldy. 18.00 „Z Watykanu — Laudetur" — rep. 18.45 Minirecital B. Ładysza. 19.10 Powroty do starej płyty. 19.30 Radio dzieciom: „Książę Kaspian" (I). 20.00 Powroty do starej płyty 20.20 Koncert życzeń 21.00 Komunikaty. 21.05 Spotkanie z A. Szymanowskim. 21.30 Minirecital W. Ochmana. 21.45 Teatr PR: „Kulig" — słuch. 23.15 Minirecital K. Giżowskiej. 23.25 Zapraszamy do słuchania PR I. 23.30—24.00 Święta ze Zb. Namysłowskim.

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13.15, 17, 0.55

7.05 Świąteczne rytmy. 7.30 Muzyka na Boże Narodzenie. 8.00—11.00 **Kraków na antenie.** 8.00 Omówienie pr dnia i prognoza pogody. 8.03 Co słychać — wyd świąteczne. 8.45 Koncert życzeń 9.30 Aud. literacka. 10.00 Przystanek Niepodległość — aud. E. Miszczaka. 10.15 Country w grodzie Kraka — wydanie świąteczne — aud A. Krupy. 10.40 „Pastorałki krzesane Czubernałki" — aud. A Starca. 11.00 Nowe płyty pod choinkę 11.55 Muzyczne wydarzenia na świecie. 13.20 Kolędy z różnych stron świata. 13.50 Marian Grześczak — „I chleb się stanie i ryba i woda źródlana". 14.25 Koncert kolęd lwowskich. 14.50 Muzyczne wydarzenia na świecie. 15.35 Przeboje na gwiazdkę. 17.05 Nowe płyty pod choinkę. 18.00 Muzyczne wydarzenia na świecie. 19.30 Kolędy z różnych stron świata. 20.00 J. Szaniawski — „Niedziela" — słuch. 20.30 Muzyczne wydarzenia na świecie 22.05 Szanujmy wspomnienia. 1.00 Koniec programu i hymn.

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19.

7.05 Melodyjki spod choinki. 7.25 Czas zieleni. 7.35 Melodyjki spod choinki. 8 Spacery rzymskie Br. Bilińskiego. 8.15 Gwiazdka w Savoyu. 8.45 Przez górskie bezdroża. 9 Z płytoteki św. Mikołaja — Cliff Richard. 9.25 Przypomnienia. 9.30 Kolędy. 10 BAR — aud. 10.50 Sposób na życie 11 Gwiazdkowa kraina zabawek. 11.30 Tu w kościele św. Krzyża. 11 Z płytoteki św. Mikołaja — gala rockowa. 12.30 Sposób na życie. 12.40 Z płytoteki św Mikołaja. 13.10 Gwiazdkowa pieśń 14 Życie według Liv Ullmann. 14.30 Z płytoteki św. Mikołaja. 15 Sposób na życie. 15.30 Gwiazdka u Pospieszalskich. 15.50 Sposób na życie. 16 Oratorium Tempore Nativitatis Christi. 17.30 Sposób na życie 18 Z płytoteki św. Mikołaja. 19.05 Oratorium Tempore Nativitatis Christi. 20 20 Sposób na życie. 20.30 Kolędy świata. 21 Sposób na życie 21.20 Boże Narodzenie Liszta. 22 Miary szczęścia. 22.15 Z płytoteki św Mikołaja. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Eine Kleine Jazz Musik. 23.50 Graham Greene — „Monsignor Kichote". 24 Koniec programu i hymn.

Niedziela IV

Wiadomości: 6, 12, 17, 19.30, 23.30.

7.05 Dla wstających w święto rano. 7.10 W świątecznym nastroju. 8.00 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Lata dwudzieste — lata trzydzieste 8.50 Tadeusz Joteyko — Sonatina Pastorale. 9.00 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej. 10.00 Recital organowy. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Boże Narodzenie Oscara Aleksandra" — słuch. 11.00 Hallo Christmas. 11.30 Lata dwudzieste — lata trzydzieste. 11.45 Kolędnicy z Poręby Wielkiej. 12.05 Hallo Christmas. 12.35 Gdy zahuczy halny. 13.00 Kolędnicy z konikiem z Gdowa. 13.15 Lata dwudzieste — lata trzydzieste. 13.30 O czym szepczą leśne szrony. 14.00 Magia niewidzenia. 14.25 W cieniu przebojów Hanki Ordonówny 14.45 Przed spektaklem. 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży: M. Żuławski — „Opowieści mojej żony". 16.00 Moje święta w tonacji durowej 16.30 Z dziejów KUL-u. 17.05 Wielcy chopiniści. 18.00 Nabożeństwo polskiego Kościoła chrześcijan baptystów. 18.40 Melodie o Dzieciątku Jezus 19.00 Lata dwudzieste — lata trzydzieste. 19.15 Białe Boże Narodzenie. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Na Olczy — rep. 20.30 Jan Świderski w Teatrze PR. 21.30 Kolędy z różnych stron świata. 22.00 Włoskie Boże Narodzenie. 22.30 Lata dwudzieste — lata trzydzieste. 23.00 „W żłobie leży" — koncert kolęd polskich. 23.35 Kolędy na dobranoc. 24.00 Koniec programu i hymn.

Poniedziałek I

Wiadomości: 7, 9, 12.05, 16, 19, 20, 23.

7.05 Rodzinna saga. 7.35 Zapraszamy do słuchania PR I. 7.40 Minirecital G. Świtały. 7.55 Komunikaty. 8.00 Patrole w służbie wojskowej. 8.15 Lubelskie jubileusze. 8.50 Minirecital D. Stankiewicz. 9.05 Sport pod choinką. 9.30 Gwiazdy i legendy sceny i ekranu. 10.15 Zachowana przeszłość — rep. 10.40 Psalm codzienny — czyli radość o poranku 11.40 Oceany to mój żywioł. 12.10 Koncert kolęd. 12.50 Partyzancka Gwiazdka. 13.30 Lubelskie jubileusze. 14.00 Skansen w Kampinosie — rep. 14.25 Teatr PR: „Zjazd koleżeński morderców" — słuch. 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.00 Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki 18.00 Nie żyłam samotnie — spotkanie z Mirą Zimińską-Sygietyńską 19.10 Zb. Wodecki — w duetach. 19.30 Radio dzieciom: „Książę Kaspian". 20.05 Koncert życzeń. 21.00 Komunikaty. 21.05 Muzyka wokół choinki. 21.35 „Białe Boże Narodzenie" i inne świąteczne przeboje. 22.00 Teatr PR: „Wycieczka do Złotego Grodu — czyli five o'clock tea" — słuch. 23.10 Przeboje '88.

Poniedziałek II

Wiadomości: 7, 13.25, 17, 21.20, 0.55.

7.05 Świąteczne rytmy. 7.30 Muzyka na Boże Narodzenie. 8.00—11.00 **Kraków na antenie.** 8.00 Omówienie pr. dnia i prognoza pogody. 8.03 Co słychać — wyd. świąteczne. 8.45 Koncert życzeń. 9.30 Taki nam się snuje dramat — rep. E. Stykowskiej. 10.00 Kolędy świata — w opr. A. Mleczki. 10.30 Nie było miejsca dla Ciebie, czyli kolęda w tradycji polskiej — aud. R. Włodka. 11.00 Muzyczne wydarzenia na świecie. 12.20 Koncerty Roku: Wojciech Młynarski i jego goście — Opole '88. 13.30 Romanse i nie tylko. 14.05 Koncerty roku. 14.45 Muzyczne wydarzenia na świecie. 15.30 Romanse i nie tylko. 16.05 Koncerty roku. 17.05 Romanse i nie tylko. 17.40 Kolędy polskie. 18.00 Muzyczne wydarzenia na świecie. 21.25 Koncerty baroku. 22.55 Beniamin Britten „Ceremony of Carlos". 23.25 Koncerty na Boże Narodzenie. 0.10 Klasycy piosenki francuskiej. 1.00 Koniec programu i hymn.

Poniedziałek III

Wiadomości: 7, 13, 19.

7.05 Melodyjki spod choinki. 8 Kobieta ma tę metodę co życie — sylwetka Ordonki. 8.20 Na całej połaci śnieg. 9 Kobieta ma tę metodę co życie — sylwetki 3 kobiet amerykańskich. 9.30 Kolędować małemu. 10 Studio 202 — mag. rozrywkowy. 10.50 Z muzycznej kolekcji B Olewicza. 11.30 Kobieta ma tę metodę co życie — frag. pow. K. Makuszyńskiego. 12 Recital Ch. Hogwooda. 12.50 Wizyty i podróże. 13.10 Z muzycznej kolekcji W. Manna. 14 Kobieta ma tę metodę co życie — opow. St. M. Salińskiego. 14.30 Z muzycznej kolekcji T. Rusinka. 15.10 Taniec śnieżynek. 15.30 Kobieta ma tę metodę co życie — A miała być puchem. 15.50 Hej kolęda. 16.10 Ronsard mnie sławił kiedy piękną byłam. 17 Lista przebojów. 18.30 Kobieta ma tę metodę co życie — opow. E. Hemingwaya. 19.05 Perpetuum mobile na dom i batutę. 19.50 Gwiazdka u Gandalfa — czyli „Nie tylko dla orłów". 21 Kobieta ma tę metodę co życie — opow. K. Bułyczowa. 21.30 Z muzycznej kolekcji Sł. Gołaszewskiego 22 Kobieta ma tę metodę co życie — Dawnych dziewic wnuczka. 22.10 Z muzycznej kolekcji J. Zagozdy. 22.40 Kobieta ma tę metodę co życie — Oczekiwanie. 23 Z muzycznej kolekcji P. Brodowskiego. 23.50 Graham Greene — „Monsignor Kichote". 24 Koniec programu i hymn.

tygodniowy program TV

(od 23 do 29 grudnia 1988 r.)

Piątek I

16.00 Program dnia. DT — Wiadomości
16.05 Mieszkać — wszechnica budowlana
16.25 Dla młodych widzów: Rambit — teleturniej
16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 Reportaż z przeszłości
17.55 „Humphrey Bogart" — film dok. prod. USA
18.50 Dobranoc: Sąsiedzi
19.00 10 minut
19.10 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Powrót do Polski" — film TP

Jest grudzień 1918 r. Do Polski w towarzystwie dwóch wysłanników rządu angielskiego przybywa wybitny mąż stanu i artysta o międzynarodowej sławie — Ignacy Paderewski. W postać Paderewskiego wcielił się Krzysztof Jasiński. Obok niego w filmie występują: Marta Lipińska, Stefan Friedman i inni

21.20 Czas — magazyn publicystyczny
21.55 Portrety: „Jacek Stwora" — czyli opowieść o galicyjskim pięknoduchu..." — film dok. Reż. S. Szlachtycz
22.55 DT — Echa dnia

Piątek II

17.25 Program dnia
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Wesele u Murici — reportaż
18.50 Polska Kronika Filmowa
19.00 Zanim serial trafi na ekran — reportaż
19.30 Dookoła świata: „W 200-lecie Australii"
20.00 Magazyn „Piątek"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Hotel du Lac" — film fab. prod. angielskiej. Reż. Giles Foster
23.00 Komentarz dnia

Sobota I

8.35 Program dnia
8.40 Z działki na wigilijny stół
9.00 Drops — magazyn dla dzieci i młodzieży — oraz „Fraggles" — film prod. angielskiej
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.20 „Serca zostały w ojczyźnie" — reportaż
11.50 Wędrówki dalekie i bliskie: „Dzieje pieprzu" — film dok. prod. angielskiej
12.15 Historia gwiazdkowych podarunków
12.25 Pieprz i wanilia. Nieznany kraj: „W dolinie gejzerów"
13.10 Telewizyjny Teatr Prozy: Charles Dickens — „Przygoda w Manor Farm" — reż. Lech Komarnicki

Adaptacja pow. „Klub Pickwicka"

14.25 „Marek i Małgorzata" — film dok. Reż. Maciej Jęczen
14.50 Komedie, komedie, komedie... „Vabank" — film fab. prod. polskiej. Reż. Juliusz Machulski
16.35 Losowanie Dużego Lotka
16.45 Antena
17.15 Teleexpress
17.30 Butik — program G. Szcześniak
18.00 Kolędy
18.40 Wieczorynka: Zaproszenie na Gwiazdkę — film prod. angielskiej
19.30 Dziennik telewizyjny
19.55 Wigilijne orędzie prymasa Polski na Święta Bożego Narodzenia
20.05 W starym kinie: „Włóczęgi" — komedia prod. polskiej z 1939 r. Reż. Michał Waszyński
21.45 Kolędy Włodzimierza Korcza
22.15 Superwizja — prezenty pod choinkę
23.55 Pasterka z Watykanu

Sobota II

10.55 Trzy godziny z Telewizją Katowice
13.55 Powitanie
14.00 „5 — 10 — 15" — program dla dzieci i młodzieży
14.50 Kraków na antenie Dwójki
18.00 Kronika
18.30 Kraków na antenie Dwójki
19.00 Kolędy w wykonaniu Hanny Banaszak
19.30 Kraków na antenie Dwójki
21.30 Panorama dnia
21.45 „Śniegi Kilimandżaro" — film fab. prod. USA. Reż. Henry King. Wyk.: Gregory Peck, Ava Gardner i in.
23.35 Komentarz dnia
23.40 Kraków na antenie Dwójki
24.00—1.25 „Rapsodia Bałtyku" — film archiwalny prod. polskiej. Reż. Leonard Buczkowski

Niedziela I

8.15 Program dnia
8.20 Tydzień
9.00 „Akademia pana Kleksa" (1) — „Przygoda księcia Mateusza" — film fab. prod. polsko-radzieckiej
10.20 „Przygoda życia" (3) — „Ptaki z wysp" — ser. przyrodniczy prod. francuskiej
11.15 Przy rodzinnym stole
11.40 Telewizyjny koncert życzeń
12.50 Morze — program publicystyczny
13.10 Marek Sierocki zaprasza
13.40 Teatr Młodego Widza: Lucjan Rydel — „Betlejem polskie" Reż. Edward Dobraczyński
14.45 Kolędy
15.05 „W kamiennym kręgu" (50, 51) — serial prod. brazylijskiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Królowa przedmieścia" — wodewil Jerzego Rakowieckiego i Jerzego Witlina. Reż. Barbara Borys-Damięcka
19.00 Wieczorynka: Smurfy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Królewskie sny" — odc. 8 (ostatni) ser. TP
21.15 Studio sport
21.45 Kanał 5 — program satyryczno-rozrywkowy
22.30 Magdalena z Kossaków (1): „Ab ovo" — monodram w wykonaniu Anny Seniuk
22.45 „Marilyn, pożegnaj ode mnie prezydenta" — film dok. prod. angielskiej
23.35—1.10 Kino sensacji: „Diamentowa gorączka" — film fab. prod. USA. Reż. Peter Yates. Wyk.: Robert Redford, George Segal, Ron Leibman

Niedziela II

9.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.00 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny" (8 — ost.) — ser. TP
11.15 Lokalny koncert życzeń
11.40 Powitanie: Prezenty pod choinkę
11.45 Dla młodych widzów: „Życie na Missisipi" — film przygodowy prod. RFN. Reż. Peter Hunt
13.15 „Polacy": Jan Paweł II na ziemi ojców — film dok.
14.15 „W labiryncie" (1) „Przerwane badania" — ser. TP. Reż. Paweł Karpiński. Wyk.: Marek Kondrat, Sławomira Łozińska, Leon Niemczyk i in.
14.45 100 pytań do... Wojciecha Pszoniaka
15.20 Być tutaj — gawęda prof. Wiktora Zina
15.35 „Życie na linie" — spotkanie z Wandą Rutkiewicz
16.05 Kolędy różnych narodów
16.45 „Czerwona ziemia w Misiones" — film dok.
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Tajemna księga mnichów
20.00 Studio sport
21.00 Kolędy w pałacu w Wilanowie
21.30 Panorama dnia
21.45 „Ostatnia granica" (1) — film fab. prod. australijsko-amerykańskiej. Reż. Simon Wincer
23.15 Komentarz dnia
23.20 Kabaret „Dudek"

Poniedziałek I

8.55—23.15 Dzień w „Butiku"
9.00 Dla dzieci: „Akademia pana Kleksa" (2) — „Tajemnica golarza Filipa" — film prod. polskiej
10.20 Dzień w „Butiku"
10.40 Portrety: „Tońko, czyli legenda o ostatnim batiarze" — film dok. Reż. Jerzy Janicki i Włodzimierz Stępiński
11.40 „Vabank II, czyli riposta" — film prod. polskiej. Reż. Juliusz Machulski. Wyk.: Jan Machulski, Leonard Pietraszak, Witold Pyrkosz
13.20 Dzień w „Butiku"
13.30 Dla dzieci: „Śpiąca królewna" — balet na lodzie. Program TV angielskiej
14.20 Dzień w „Butiku"
14.50 „Cynamon" — film dok. prod. angielskiej
15.15 „Pojedynek w słońcu" — western prod. USA. Reż. King Vidor. Wyk.: Jennifer Jones, Gregory Peck, Joseph Cotten i in.
17.15 Teleexpress
17.30 Dzień w „Butiku"
17.40 „Wampiry w Hawanie" (1) — film animowany
18.15 Dzień w „Butiku"
19.00 Wieczorynka: Smurfy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Teatr Telewizji: Gabriela Zapolska — „Żabusia". Reż. Olga Lipińska. Wyk.: Janusz Gajos, Joanna Żółkowska, Andrzej Kopiczyński i in.
21.20 „Królewski dar" — film dok. o kolekcji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich. Reż. Grzegorz Dubowski
21.50 Dzień w „Butiku"
22.20 „Wampiry w Hawanie" (2) — film animowany
22.55 Dzień w „Butiku"

Poniedziałek II

12.15 Powitanie
12.20 Polacy: „Daniel Olbrychski" — film dok.
13.20 Boże Narodzenie z polskimi „Słowikami"
13.40 100 pytań do... doc. Zbigniewa Religi
14.20 Kino familijne: „Autostrada do nieba" (3) — ser. prod. USA
15.15 Podróże w czasie i przestrzeni: „Duch Azji" (4): „Ramajana" — ang. film dok.
16.15 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego: Spotkanie z Lodą Halamą
17.20 Prezenty pod choinkę
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych (wydanie specjalne)
18.00 Muzyka małego ekranu
19.30 Country kolęda
20.00 Z batutą i z humorem: Koncert świąteczny
20.45 Telewizja nocą
21.30 Panorama dnia
21.45 „Ostatnia granica" (2) — film prod. australijsko-amerykańskiej
23.15 Komentarz dnia

Wtorek I

8.30 Domator: Nasza poczta
8.35 Domowe przedszkole
9.00 Teleferie: Kino najmłodszych — „Cudowna podróż" (12) oraz kino TDC: „Kłamiesz, Melito" (2)
10.00 DT — Wiadomości
10.10 DT — dodatek gospodarczy
10.25 „Ballada o Januszku" (3) — ser. TP
11.25 Domator: To się może przydać
13.30 TTR: Matematyka
14.00 TTR. Język polski
15.30 Kim być? — program dla maturzystów
16.00 Program dnia. DT — Wiadomości
16.05 Gazeta rolnicza
16.25 Teleferie z Dropsem
17.15 Teleexpress
17.30 „Awanturnik" (4) — ser. przygodowy prod. angielskiej
18.30 Klinika zdrowego człowieka
18.50 Dobranoc: Przedziwne sny wspaniałego psa Fika
19.00 10 minut
19.10 Dzieciom Zamojszczyzny — program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ballada o Januszku" (8) — ostatni odc.) — ser. TP
21.05 Socjalizm tak — ale jaki?
21.35 Henryk Debich i jego orkiestra
22.35 Sprawa dla reportera
23.05 DT — Komentarze

Wtorek II

17.25 Program dnia
17.30 Galerie świata: „Skarby moskiewskiego Kremla" (6) — „Sztuka rosyjskich jubilerów" — ser. dok. prod. ZSRR
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „Wiek niepewności" (11) — „Metropolia" — serial dok. prod. angielsko-kanadyjsko - amerykańskiej
19.30 „Kolorowy zawrót głowy" — mag. narciarski
20.00 Non stop kolor
21.00 Powtórka z historii — Józef Piłsudski (1)
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Krzysztofa Zanussiego: „Paradygmat, czyli potęga zła"
23.30 Komentarz dnia

Środa I

8.30 Domator: Nasza poczta
8.35 Domowe przedszkole
9.00 Teleferie: Kino najmłodszych — „Cudowna podróż" (13) oraz kino TDC — „Kłamiesz, Melito" (3)
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Ojciec i syn" — film fab. prod. włoskiej
11.45 Domator: Przyjemne z pożytecznym
13.30 TTR: Chemia
14.00 TTR. Biologia
15.20 NURT. Aktualne problemy oświatowe
15.50 Program dnia. DT — Wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Bariery
16.25 Teleferie z Dropsem
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Z Polski rodem — magazyn polonijny
18.20 Dawniej niż wczoraj: Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 10 minut
19.10 Menedżerowie vireo — pr. publ.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 URM — wyst. premiera Mieczysława F. Rakowskiego
20.05 „Eglantine" — film fab. prod. francuskiej. Reż. Jean-Claude Brialy
21.25 Klub międzynarodowy
21.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy
22.15 XXIV Festiwal Piosenki Radzieckiej — Zielona Góra '88 Spotkanie z zespołem „Brawo"
22.45 DT — Komentarze

Środa II

17.25 Program dnia
17.30 Skojarzenia — teleturniej
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Ze wszystkich stron — mag. reporterów
19.00 Dlaczego nie? — progr. publ.
19.40 Teresa Wojtaszek-Kubiak w „Tosce" Pucciniego w Teatrze Wielkim w Łodzi (1). Wyk.: Sylwester Kostecki, Zbigniew Macias, Tomasz Fitas, Zdzisław Krzywicki, Roman Werliński, Tadeusz Jędras i inni oraz chór i orkiestra Teatru Wielkiego w Łodzi
21.30 Panorama dnia
21.45 Teresa Wojtaszek-Kubiak w „Tosce" Pucciniego w Teatrze Wielkim w Łodzi (2)
22.25 997 — Kronika kryminalna
23.25 Komentarz dnia

Czwartek I

8.30 Domator: Nasza poczta
8.35 Domowe przedszkole
9.00 Teleferie: Kino najmłodszych — „Cudowna podróż" (14) oraz kino TDC — „Kłamiesz, Melito" (4)
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Dempsey i Makepeace na tropie" (5) — ser. prod. angielskiej
11.00 Domator: Rady na życzenie
13.30 TTR. Produkcja roślinna
14.00 TTR. Produkcja zwierzęca
16.00 Rolniczy film oświatowy
16.20 Program dnia. DT — Wiadomości
16.25 Teleferie z Dropsem
17.15 Teleexpress
17.30 Poligon — wojskowy magazyn publicystyczny
17.55 Telewizyjny film dokumentalny: „Pająk Meta Menardii Later 1804". Reż. Andrzej Walter
18.20 Sonda: Jak w uchu
18.50 Dobranoc: Jak myszka znalazła przyjaciela
19.00 10 minut
19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie" (5) „Kierowca" — ser. prod. angielskiej
21.00 Pegaz
21.50 „Szaleństwa Maxa" — film prod. francuskiej
22.00 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy
22.50 DT — Komentarze

Czwartek II

17.25 Program dnia
17.30 Rodzice i dzieci
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Magazyn „102"
19.00 Muppet show, czyli rewia gwiazd — Elton John
19.30 PULS: Alergia, choroba XX wieku
20.00 Program rozrywkowy
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne Dwójki: Bogusław Schaeffer — „Scenariusz dla trzech aktorów". Reż. Stanisław Zajączkowski. Wyk.: Andrzej Grabowski, Mikołaj Grabowski, Jan Peszek
23.10 Komentarz dnia

UWAGA!

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTU I TRANSPORTU WODNO-MELIORACYJNEGO W KRAKOWIE
ul. Halicka 3

zatrudni zaraz

pracowników na niżej wyszczególnionych stanowiskach pracy:

☐ **operatorów ciężkiego sprzętu budowlanego na koparki jednonaczyniowe i spycharki**

☐ **kierowców samochodów ciężarowych**

Warunki pracy i płacy do omówienia **w Dziale Kadr lub w Oddziale przy ul. Zawiłej 3, tel. 22-83-20 i 66-47-76.**

K-12887

PRACA

OPIEKI do dziecka — pilnie poszukuję. Oferty 55241 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MATRYMONIALNE

PANNA lat 36, ładna, brunetka, materialnie niezależna, z braku znajomości pozna przystojnego kawalera, do lat 40. Cel matrymonialny. Oferty 53614 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

RENCISTKA, przystojna, wyższe wykształcenie, niezależna — pozna w celu matrymonialnym pana — wyższe wykształcenie, przystojnego, bez nałogów, do lat 65. Oferty 53067 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ATRAKCYJNA, studia, zamożna — poślubi kawalera po studiach, lat 40—44 (mile widziany samochód). Cel matrymonialny. Oferty 53834 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

CUDZOZIEMCY (lekarz, prawnik) poznają 2 sympatyczne, szczupłe, wysokiej kultury, ponętne panie. Cel matrymonialny. Oferty 56228 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WYSYŁAMY zgłoszenia matrymonialne osób dysponujących własnymi mieszkaniami, samochodami. Oferty krajowe, zagraniczne. „Orient" 30-960 Kraków, skrytka 902-S. K-10423

OBYWATEL polskiego pochodzenia przebywający w RFN, inżynier, przystojny, inteligentny, lat 28, 178 cm, dobrze sytuowany — szuka sympatycznej i inteligentnej towarzyszki życia. Cel matrymonialny. Fotooferty kierować: „Prasa" Kraków, Wiślna 2 dla nr 52511. Dyskrecja i odpowiedź zapewnione.

CHCIAŁABYM pokochać z wzajemnością kulturalnego, wysokiego, miłej prezencji, do lat 58, bez nałogów. Cel matrymonialny. Oferty 53871 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

OFERTY krajowe, zagraniczne, imprezy — poleca Biuro „Ewelina", Rzeszów 2, skrytka 538. A-198

KUPNO

KUPIĘ dachówkę ceramiczną. Tel. 66-73-83. g-51468

KUPIĘ wannę żeliwną 150—170 cm. Oferty 53436 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KAROSERIĘ Poloneza — kupię. Tel. 43-50-59. g-52871

KUPIĘ pianino, do remontu. Oferty 53602 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KAWIOR kupię. Tel. 55-49-24.

SPRZEDAŻ

VIDEO-camera, odtwarzacz, deck, „Nordmende" — tanio sprzedam. Tel. 33-10-87. g-56311

BMW 316, benzynowe, 1984, najnowszy model — sprzedam. Wróbel, Karmelicka 22/8. g-53713

COMMODORE 64, stacja dysków, 2 joystiki, 30 dyskietek z programami, literatura — okazyjnie sprzedam. Tel. 21-12-80, po 19. g-53636

KUCHENKĘ mikrofalową — sprzedam. Tel. grzecznościowy 37-22-77. g-56472

SPRZEDAM Seata 850 z częściami. Oferty 52841 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

VW Polo, 1977 — sprzedam. Tel. 11-68-29. g-52945

SPRZEDAM 3 tunele 7,50×30, mini ciągnik Fortschritt z osprzętem, silnik S-322 plus części na ciągnik własnej konstrukcji. Józef Kruk, Czułów 304. Dojazd MPK 269. g-53574

RENAULT 14, na części — sprzedam. Stojałowskiego 17/55. g-53073

SPRZEDAM piec c.o. węglowy. Tel. 66-60-04. g-53915

KAROSERIĘ, części do VW garbusa — sprzedam Waligóra, tel. grzecznościowy 44-35-82. g-53855

BŁAM karakułowy — sprzedam. Tel. 55-00-41. g-53741

FUTRO z tchórzy — sprzedam. Tel. 48-56-29. g-52328

TOYOTĘ zamienię na Mercedesa 207. Tel. 12-72-82. g-55933

SPRZEDAM nowe, niekompletne meble kuchenne. Tel. 12-75-33, po 16. g-55990

LOKALE

2-POKOJOWE, os. Ruczaj — sprzeda pośrednictwo — Stradom 5. g-56487

SKAWINA! Dwupokojowe, telefon — zamienię na większe. Tel. 76-19-29. g-51672

2-POKOJOWE, kwaterunkowe lub własnościowe — zamienię na duże mieszkanie. Tel. 37-55-41. g-53343

RZESZÓW. Zamienię pokój kuchnia, telefon, 30 m², superkomfortowe — na podobne, w Krakowie. Oferty 53404 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DO wynajęcia dwupokojowe, kuchnia, telefon, Olsza. Oferty 53082 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ mieszkanie (może być do remontu) lub parcelę budowlaną. Tel. 44-47-14. g-54615

MIESZKANIE kwaterunkowe, trzypokojowe, kuchnia, 96 m², do remontu, rejon pl. Wolnica — zamienię na pokój z kuchnią. Oferty 53764 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ 3-pokojowe, 60 m², superkomfortowe, z telefonem, w Śródmieściu, III piętro — na mniejsze własnościowe, z telefonem, do II piętra. Tel. 22-99-58. g-53567

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe, 3-pokojowe, 48 m² — na dwa (niekoniecznie własnościowe). Tel. 35-70-62.

LOKALU na ciche rzemiosło — poszukuję. Tel. 37-11-41 (po świętach, 8—16). g-52927

SPÓŁKA — poszukuje lokalu do prowadzenia działalności handlowej. Oferty 53563 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SIEMIANOWICE ŚL.! Własnościowe, 53 m² — zamienię na kwaterunkowe lub własnościowe, w Krakowie. Oferty 53447 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

M-3, sunperkomfortowe — zamienię na dwa oddzielne. Tel. 12-83-56.

POSZUKUJĘ M-2. Tel. 12-83-56. g-52977

KUPIĘ garsonierę. Tel. 12-83-56.

MIESZKANIE, 44 m² — zamienię na większe lub domek. Tel. 12-71-05.

WŁASNOŚCIOWE M-2, 35 m², Bieżanów — zamienię na domek. Tel. 12-05-54. g-53079

M-4, nowe, w Ostrowcu Świętokrzyskim — zamienię na podobne, w Krakowie (nie Nowa Huta). Kraków, tel. 33-16-68. g-53951

ASYSTENT UJ — poszukuje pilnie niekrępującego mieszkania. Oferty 53745 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ na rok pokoju z kuchnią, chętnie z telefonem. Tel. 11-29-54.

MIESZKANIE kwaterunkowe, 75 m², okolica Parku Krakowskiego — zamienię na garsonierę własnościową — centrum. Oferty 55831 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MATKA z dzieckiem — poszukuje niekrępującego mieszkania, w Wieliczce. Oferty 53351 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

SPÓŁKA poszukuje reprezentacyjnego domu lub jego części, z telefonem, w Krakowie-Krowodrzy. Informacje: tel. 37-49-97.

PARCELĘ budowlaną, w Krakowie — pilnie kupię. Tel. 11-45-44 lub oferty 53439 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM nowy murowany dom i budynek gospodarczy, działka 85 a, telefon, gaz, 17 km na południe od Krakowa oraz zlewozmywak nierdzewny. Oferty 52054 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PIASKI WIELKIE. Połowę komfortowego domu drewnianego (osobne wejście, wewnątrz tynk, 3-pokojowe, 63 m²) z przyległościami (warsztat) — zamienię na 3-pokojowe. Oferty 52874 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ rolno-budowlaną 0,90 ha, w Kochanowie — zamienię na mieszkanie lub sprzedam. Oferty 53052 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POWRACAJĄCY kupi atrakcyjną działkę lub dom do remontu. Oferty 52617 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DWA mieszkania 2- i 3-pokojowe, własnościowe, w Krakowie — zamienię na dom. Oferty 53047 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PARCELĘ budowlaną 6 arów, Swoszowice — centrum (gaz, światło, woda) — zamienię na mieszkanie własnościowe, Kraków lub sprzedam. Oferty 53707 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ parcelę — Węgrzce. Bibice. Tel. 43-14-53 (17—19). g-53641

ZAMIENIĘ 126 p — na działkę rekreacyjną lub kupię działkę. Tel. 55-67-84. g-52946

KUPIĘ pakamerę lub garaż „blaszak". Tel. 55-67-84 g-52947

1,20 HA, w tym działka uzbrojona 0,38 ha w okolicy Rudawy — zamienię na mieszkanie lub sprzedam. Oferty 53051 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ nieduży domek, w Krowodrzy. W rozliczeniu może być mieszkanie własnościowe. Tel. 12-74-73.

CHATĘ, domek letni, okolica podgórska — kupię. Oferty 53725 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

DOMARADZKA Dorota, Kraków, Kanonierów 26 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez AE w Krakowie. g-52732

GAŁAŚ Elżbieta, zam. Kraków, ul. Pułaskiego 10/31 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez AE w Krakowie. g-52757

PAWLAK Jarosław, Wieliczka, Pasternik 19 — zgubił legitymację szkolną, wydaną przez ZSZ MGiE w Krakowie. g-52717

USŁUGI

DZIEWIARSTWA maszynowego uczę oraz naprawiam maszyny dziewiarskie — Zworowski, tel. 37-21-87. g-53545

WYKWALIFIKOWANA obsługa kelnerska — imprezy (wesela). Tel. 43-32-15, 47-10-76, po 18. g-52616

WIERCENIE udarowe, montaż kompletów łazienkowych, zaczepów okiennych — Kodura, tel. 33-70-35. g-52034

CYKLINOWANIE, lakierowanie nietoksyczne — Klamka, tel. 48-48-03. g-53070

PRZYJMUJĘ zlecenia na obsługę bankietów, uroczystych przyjęć oraz wesel. Marek Hermanowski, tel. 48-16-27, 44-21-91. g-55067

NAPRAWA protez zębnych na poczekaniu. Wykonywanie mostków, koron i protez wg najnowszych metod zachodnich. Pracownia, Kraków, Łokietka 13. g-55042

RÓŻNE

WYTWÓRNIĘ wód gazowanych, ze zbytem — sprzedam. Oferty 52919 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DUŻY wybór kreacji okazjonalno-karnawałowych poleca boutique przy ul. Bosaków 30, Olsza II. g-52162

DOSTAWCÓW terakoty, fliz, wykładzin podłogowych czeskich, bułgarskich, kaloryferów olejowych, żelazek, telewizorów klimatyzacji radzieckich, innych artykułów pochodzenia zagranicznego — poszukuje sklep — Łodziński, Kraków, Pstrowskiego 36, tel. 66-10-71. g-50303

KURTKI z teksasu oraz z innych materiałów, z podpinką z miśka — oferuje „Vantex" — Łódź, Łódź, tel. 84-86-08. g-53099

TEMAX

poleca swoje usługi

w zakresie:
— **pomoc do dzieci**
— **pomoc w pracach domowych (sprzątanie, przygotowywanie posiłków, inne prace domowe)**
— **wszelkie prace porządkowe**

Zgłoszenia przyjmujemy **w dni robocze, w godz. 15—18, Kraków, tel. 22-64-81, 21-28-78.**

K-12342

W KRAKOWIE

Przed 70 laty

24 XII 1918 r.

◆ ...Przy wigilijnym stole
Polski
Trwa uroczysta cisza
głucha,
Łamią się żywi
z umarłymi
Opłatkiem myśli, serca,
ducha

— trafnie wyraża dzisiejszy nastrój któraś z naszych gazet. Wszystkie krakowskie dzienniki ograniczają się do wyjątkowo umiarkowanych, wręcz skąpych, ograniczonych do kilku zaledwie wierszy — życzeń. Wiele miejsca poświęcają za to prośbom rodziców zaginionych synów. Podawane numery pułków, kompanii nic nie mówią, ale zaznaczenie, że w końcu listopada br. lub w ostatnich dniach listopada walczył w swoim oddziale we wschodniej Galicji, napełniają serce głębokim smutkiem, zaginął, a najpewniej zginął w w Niepodległej i dla Niepodległej. O, jakież to bolesne! Padł w wieku 18-tu, 19-tu, te najczęściej się powtarzają, świadcząc o głębokim patriotyźmie naszej młodzieży. Nie można czytać obojętnie takich ogłoszeń, a jeszcze bardziej tragiczne są w swej wymowie słowa matek w rodzaju tych, które dziś właśnie zamieścił „Czas" czy „IKC" — dla uczczenia pamięci zaginionego z końcem listopada br. syna — tu stopień wojskowy, imię i nazwisko, matka na rodziny po poległych obrońcach Lwowa składa tysiąc koron, które przeznaczała na tradycyjny upominek dla syna „pod choinkę". A tymczasem w polskich domach płoną choinki i żywi łamią się opłatkiem W tej chwili zwykliśmy nawiązywać przeszłość do przyszłości, a obie scalać z teraźniejszością. Po raz pierwszy właśnie dziś, w ten wyjątkowo dla ogółu smutny dzień, możemy zatacząć nieskończenie szerokie koła naszych życzeń, z wiarą że spełnią się i następne wigilie świętowali będziemy w opromienionej sławą, szczęśliwej swą wolnością i dumnej ze swej potęgi Polsce.

Zapis Janiny Habichtowej
Rkps

POBIELONE gałązki stają się nową świąteczną modą, czyżby miały zastąpić brak śniegu i oszronionych drzew?

Fot. Jadwiga Rubiś

Coraz większa drożyzna

Miejska komunikacja za 15 mld zł

NIE zawsze zdajemy sobie sprawę, jak bardzo drogie jest utrzymanie komunikacji miejskiej. W tym roku koszt działalności MPK wyniesie ok. **15 mld zł**, zaś wpływy — po podwyżkach cen biletów — wyniosą ok. **5,5 mld zł**. MPK musi więc być coraz bardziej dotowana, zwłaszcza że koszty stale rosną. Widać to po cenach części zamiennych czy akcesoriów. Inflacja w 88 r. była zaplanowana na poziomie 38 proc., okazało się, że jest wyższa co najmniej dwukrotnie..

Rzecznik prasowy rządu zapowiedział, iż w roku 1989 należy się spodziewać podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej. Oczywiście, nigdy MPK, podobnie jak inne tego typu firmy w świecie, nie będzie samowystarczalna i musi korzystać z dotacji. Ale jak duża winna być to kwota? Czy wpływy z biletów nie powinny pokrywać chociaż połowy kosztów? Tak się dzieje w krajach bogatych, gdzie jednak za dwuczy trzykrotne miesięczne pobory można kupić samochód osobowy. U nas takiej możliwości nie ma, więc komunikacja zbiorowa, w tym także podmiejska PKS, powinny być relatywnie niedrogie.

MPK potrafiło w ostatnich miesiącach szukając oszczędności wygospodarować pewne kwoty, jednakże w ten sposób, by nie odbyło się to kosztem gorszej komunikacji czy względami bezpieczeństwa ruchu. Nieźle zarabia MPK na swych taksówkach bagażowych i osobowych. Innym źródłem są reklamy na autobusach i tramwajach. **(ja)**

To była zdrowa nauka

DZIECI z klas III Szkoły Podstawowej nr 111 przy ul. Bieżanowskiej przez 10 dni wypoczywały i uczyły się w Ustrzykach Dolnych, a wyjazd udał się dzięki pomocy zakładu opiekuńczego szkoły, Kolejowych Zakładów Nawierzchniowych Dyrektor **Henryk Balcer** oddał bezpłatnie zakładowy ośrodek wczasowy do dyspozycji szkoły. Ponieważ w tym roku nie było żadnych dofinansowań, pojawiły się problemy z transportem 120 dzieci w góry. I to udało się załatwić — m. in. dzięki przychylności dyr. **Wiesława Ludwina** z „Naftobudowy", która udostępniła dzieciom bezpłatnie dwa autobusy. **(a)**

Ekspresowe usługi w notariacie?

Zamiast grubej księgi komputerowy wydruk

PO PRAWEJ stronie korytarza ustawiła się spora kolejka do archiwum ksiąg wieczystych, po lewej, przed „okienkiem komputerowym" pustki... Ale nic w tym dziwnego — po jednej stronie na uzyskanie poświadczenia własności czeka się dwa tygodnie, a po drugiej zaledwie dwie minuty.

Do niedawna wizyta w notariacie kojarzyła się z kolejkami i długimi terminami załatwiania spraw dochodzącymi nieraz do trzech miesięcy! — *W minionym roku* — jak powiedział nam kierownik Państwowego Biura Notarialnego w Krakowie mec. WŁADYSŁAW KNUPLERZ — *zmieniono strukturę biura, usprawniono przyjmowanie interesantów, wydłużono godziny pracy i eksperymentalnie przyznano notariuszom i pracownikom notariatu dodatkowe wynagrodzenie na zasadach prowizyjnych. Na efekty nie czekano długo; czas oczekiwania skrócił się do, średnio, 2 tygodni...*

Jednocześnie z początkiem roku, Kraków, jako pierwszy w kraju zaczął wprowadzać **księgi wieczyste do komputera.** Kosztem ponad 20 mln złotych zakupiono 2 komputery, drukarkę, oprogramowanie. Dziś w komputerowej pamięci znalazło się już 10 tysięcy ksiąg wieczystych (tych najczęściej używanych). Cała krakowska hipoteka liczy 200 tysięcy ksiąg i jest największa w Polsce. Codziennie cztery panie wprowadzają do komputera kolejne księgi. Do archiwum trafiają natomiast zamiast grubych tomów niewielkie, czytelne, komputerowe wydruki...

Od 12 kwietnia do dziś ekspresowej usługi skorzystało półtora tysiąca krakowian. Uzyskanie zaświadczenia z przyjęciem wniosku, wydrukowaniem dokumentu i jego opieczętowanie przez notariusza zajęło im zaledwie 2—3 minuty.

Do naszego miasta zjeżdżają teraz wycieczki notariuszy z całej Polski, w tym z Wrocławia, który równolegle z krakowskim Biurem startował do komputeryzacji hipoteki, a jeszcze jej nie rozpoczął...

Z problemami Biura Notarialnego w Krakowie zapoznaliśmy się na konferencji prasowej w Sądzie Wojewódzkim, w której udział wzięli także sędzia **Anna Rolska** i notariusz-wizytator **Andrzej Urbanik.** **(suł)**

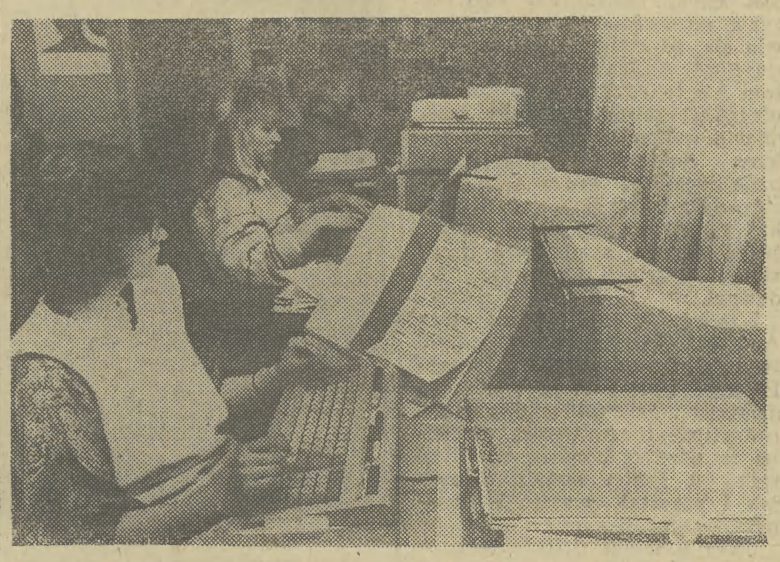

Fot. Stanisław Makarewicz

Tylko jeden chętny...

NIEPRAWIDŁOWO parkujący kierowcy psioczą gdy zdarzy się, że akurat ich auto zostanie odholowane na parking strzeżony. Niewykluczone, że problem ściągania aut na parking przestanie, przynajmniej jakiś czas, bulwersować zainteresowane strony. Otóż do niedawna holowaniem aut wskazanych przez „drogówkę" zajmowało się 14 kierowców ze Zrzeszenia Transportu Prywatnego. Mimo stosunkowo wysokiej opłaty od holowania auta (5 lub 5,5 tys.) przy rozpisywaniu dyżurów na drugą połowę grudnia okazało się, że chętny do ściągania cudzych aut jest tylko jeden kierowca.. **(ag)**

Sztukmistrz w „Związkowcu"

„KINEMATOGRAF" zaprasza na film pod tytułem SZTUKMISTRZ Z LUBLINA (The Magician of Lublin), reż. Menahema Golana. Niezwykła atmosfera, pełna tajemnicy i erotyzmu, wysmakowane plastycznie obrazy, wspaniała muzyka Maurice'a Jarre'a, znakomita gra znanych aktorów to powody dla których film ten trzeba koniecznie zobaczyć. W roli Jaszy Mazura — Alan Arkin. Ponadto w obsadzie Louise Fletcher, Valerie Perrine, Shelley Winters i inni. Projekcje w „Kinoteatrze Związkowiec" 27 XII 1988 r. w godzinach: 16.00, 19.00 i 21.00.

DYREKCJA Muzeum Fotografii w Krakowie, Rynek Główny 17 przedłużyła wystawę dokumentalno-historyczną pt.: „JAK RODZIŁA SIĘ NIEPODLEGŁA POLSKA" do dnia 27 grudnia 1988 r włącznie, do godziny 21-szej. Wystawa zorganizowana została z nowo odnalezionego niezwykle wartościowego archiwum legionowego braci Adama i Stanisława Dulębów, związanych ze sztabem Legionów.

NOTES REPORTERA

ŚLEDZIE matiasy w sklepach rybnych pojawiają się bardzo rzadko. Teraz o dziwo można je dostać, ale wyłącznie w opakowaniach po 5 kg. By kupić jeden pojemnik musi się więc skrzyknąć cała brygada. Dzieli się łupem przed sklepem, w pracy, w domu.

PODSŁUCHANA rozmowa dwóch starszych panów:

— Wiesz, nie mam już kłopotów z płaceniem za nadmetraż.

— Coś podobnego.

— Wyobraź sobie zasiedliłem mieszkanie żoną.

Kryzysowe małżeństwo.

JEST w Krakowie niepozorna ulica o nazwie Pocieszka. Pociesza głównie amatorów motoryzacji. Na samym początku zwalony na ziemię znak drogowy — ślepa ulica. Kilka metrów dalej przedpotopowa „warszawa" — garbus, później doszczętnie zdezelowana „syrenka". Następnie przerdzewiała karoseria „fiata". A na końcu ulicy.. wspaniały, okazały, nowy „mercedes". I co, czy ktoś teraz wątpi, że jesteśmy na słusznej drodze? **(kk)**

Kronika wypadków

6 WYPADKÓW, 1 osoba zabita, 5 osób rannych, 10 kolizji i 3 zatrzymanych nietrzeźwych kierowców — oto bilans minionej doby na drogach Krakowa i województwa krakowskiego.

■ **W Michałowicach ok. godz. 22 „polonez" najechał na leżącego w poprzek drogi 48-letniego Stanisława P. (zam. Michałowice 73), który poniósł śmierć na miejscu. (mk)**

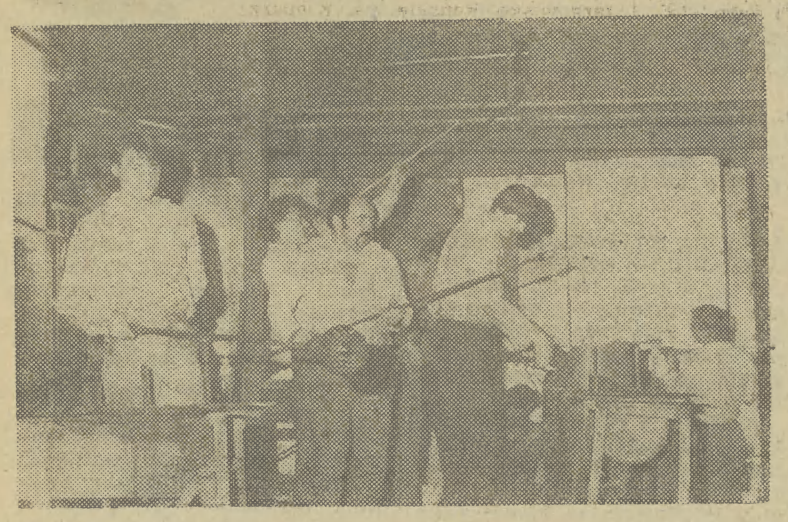

„Hand made" — w cenie

Wazon powstawał 20 minut

DRUMLA — to nie tylko instrument, zaś piszczel w tym wypadku nie ma nic wspólnego z kościotrupem. Obie nazwy są bardzo stare — jak stara jest technologia ręcznej produkcji użytkowego szkła artystycznego. **Drumla** jest piecem wygrzewczym, **piszczel** — to długa rurka, w którą się dmucha, by gorącej szklanej masie umieszczonej na końcu nadać kształt obłego naczynia Potem następuje obróbka z użyciem równie starych, choć nie tak malowniczo nazywanych narzędzi (nożyce, szczypce, kształtowniki i in.) Wreszcie — gotowy wyrób wędruje do odprężarki (pieca, w którym usuwa się naprężenia powstające w szkle, bez tego zabiegu stygnące naczynie rozprysnęłoby się w kawałki).

Wazon, który być może ktoś z Państwa kupił jako prezent pod choinkę powstawał ok. 20 minut. Wykonywał go zgrany zespół pod wodzą **Rudolfa Mikuliszyna** (na zdjęciu: w środku). Tę średniowieczną produkcję w nowoczesnym Instytucie Szkła i Ceramiki (filia w Krakowie) prowadzi się od 20 lat. A że „hand made" jest w cenie, więc może naczynie, którego powstawanie obserwowaliśmy, znajdzie się w kolejnej partii eksportowej do Kanady lub Holandii.

Na zdjęciu poniżej: **Andrzej Czaja** w trakcie obróbki wazonu. **(ml)**

Fot. S. Makarewicz

JESTEŚ miłośnikiem kotów? Masz w domu miejsce dla uroczego dwumiesięcznego półsyjama, zadzwoń pod numer 33 64 77.

ROZMOWA PRZY HERBACIE

Kraj Bożego Narodzenia

STIAN KRISTENSEN, mieszkaniec Oslo, jest artystą — malarzem, fotografikiem, poliglotą i obieżyświatem.

I lubi zadawać zagadki.

— Gdzie leży kraj Bożego Narodzenia?

— Chodzi ci o Wyspy Bożego Narodzenia? Na Pacyfiku. Zaś na Oceanie Indyjskim leży Wyspa Bożego Narodzenia, stanowiąca terytorium zamorskie Australii.

Stian uśmiechnął się.

— Myślałem o Półwyspie Skandynawskim, a ściślej — właśnie o Norwegii. Tu właśnie leży Kraina Bożego Narodzenia, ponieważ święta te zaczynają się już w.. sierpniu.

— Dalczego w sierpniu?

— Wtedy łowi się masowo pstrągi, których mięso o tej porze jest najsmaczniejsze. Pstrągi się soli, posypuje odrobiną cukru i pieprzem, wkłada do drewnianych beczułek i przygniata kamieniami. Tak rodzi się nowa potrawa — rakefiske, którą podaje się na stół wigilijny.

Kolacja zaczyna się, gdy w kościołach zaczynają bić dzwony. Najpierw na stół idą potrawy postne: owsianka lub legumina z ryżu nadziewane migdałami. Jeśli dziewczyna znajdzie migdał, wyjdzie w następnym roku za mąż, jeśli kto inny — będzie miał po prostu dobry rok. Do potraw postnych zalicza się też chleb z ciasta ziemniaczanego z masłem i marmoladą. Potem na stół wjeżdża szynka wędzona, polędwica pieczona, i baranie żeberka wędzone w dymie brzozowym.

— A co do popicia?

— Słodkie i mocne piwo warzone ongiś na chwałę Jolnira — boga bogów skandynawskich, zwane juleöl, a także aquavitę — wódkę kminkową przechowywaną w starych baryłkach, która musi wcześniej przebyć długą drogę morską, aby dojrzeć.

— Podobno choinkę stawiacie na środku pokoju...

— Prócz tego trzymamy w domach wieńce ze słomy na tyczkach, mające czarodziejską moc i chroniące przed kłopotami oraz zapewniające dobre zdrowie w całym roku.

— A jak z prezentami?

— Nasz święty Mikołaj przybywa na saniach zaprzężonych w renifery. Aby trafił do danego domu, gospodarze zapalają pochodnie i osadzają przed wejściem. Ale przy choince prezenty wręcza kto inny — julemann.

— Słyszałem, że w Norwegii noc wigilijna to noc duchów i widm...

— Przychodzą do domów, w których ongiś mieszkały jako żywi ludzie. Chcą spędzić tę noc w łóżku. Dlatego gospodarze w noc wigilijną kładą się spać na słomie wyłożonej na podłodze. To stary zwyczaj sięgający czasów pogańskich.

— Masz żonę Polkę. Czy akceptuje norweskie tradycje przy wigilijnym stole?

— U nas w domu zarówno ja, jak i Mariola oraz mój synek Stian mówimy dwoma językami: polskim i norweskim. W związku z tym szanujemy tradycje obu krajów. W czasie naszej wigilii obyczaje polskie przeplatają się z norweskimi. Zresztą jak zauważyłem, częściowo są podobne. Zaś do pstrąga i dorsza dodajemy karpia.

Rozmawiał:
RYSZARD DZIESZYŃSKI

echo KRAKOWA — DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch", ul. Wiślna 2. ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa" ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków Telefony centr. 22-75-88. REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Magdoń: 22-46-78 zastępcy redaktora naczelnego: 22-94-99, 22-51-11, sekretarz odpowiedzialny: 22 51 11 dział informacyjno-publicystyczny: 22-19-48, 22-11-87 i 22-41-39, dział łączności z czytelnikami: 22-89-87, dział sportowy: 22-92-32, dział depeszowy: 11-18-33 Biuro Ogłoszeń: 22-70-89 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch" ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kraków al. Pokoju 3 Nr indeksu: 0137-9011. Prenumeratę ze zleceniem za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa Książka Ruch" ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto: XV Oddział NBP Warszawa, nr 1153-201045-139-11. Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe. Prenumeratorzy indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartały br.

Redaktor dyżurny: JOANNA SENDOR
Redaktor wydania: WITOLD GRZYBOWSKI
Redaktor techniczny: MAREK KŁECZEK
Kierownik korekty: ANTONINA DYCZEK

Zespół mistrzów Polski w rozsypce?

Kto ma rację, a kto postawi na swoim w konflikcie trenera z zawodnikami

(Dokończenie ze str. 1)

Piwowarem, nakłonili go do zmiany decyzji. Trener dał się przekonać, ale postawił też swoje warunki.

W środę miał być rozegrany zaległy mecz I ligi z Gwardią Wrocław. Jak zwykle półtorej godziny przed rozpoczęciem gry zaczęli się schodzić zawodnicy. O 16.40 zjawił się w hali **Jerzy Pawełek,** kwadrans później przyszedł kapitan drużyny **Andrzej Martyniuk.** Przemknął do szatni obok stojącego w drzwiach Jerzego Piwowara, nie przywitał się z trenerem, ze złością spojrzał na niego, jakby coś przeczuwał.

O 17.15 zdenerwowany J. Pawełek poprosił o krótką rozmowę kierownika sekcji siatkówki, **Stanisława Karpierza.** W tym czasie A. Martyniuk wsiadał już do „poloneza", którym udał się do domu. Kilka chwil wcześniej na przedmeczowej odprawie obaj dowiedzieli się od Jerzego Piwowara, że z Gwardią grać nie będą, nie zostaną też uwzględnieni w składzie drużyny na czwartkowe spotkanie ze Stalą Nysa. Do Świąt mają wolne, potem o ich dalszym losie zadecyduje kierownictwo klubu. *„Dokonałem oceny ich dotychczasowych występów* — stwierdził J. Piwowar — *na tej podstawie postanowiłem odsunąć obu od gry. Uzyskałem na to akceptację zarządu".*

W odpowiedzi na personalne cięcia, siatkarze przegrali mecz z ostatnią drużyną tabeli 0:3. Piwowar spodziewał się tego ciosu. Po raz kolejny chciał odejść, zostawić zespół. Jak to określił — dla ratowania sekcji siatkówki w Hutniku. Ale wczoraj znów poprowadził drużynę w meczu przeciwko Stali. *„Nie mogłem bez zgody moich zwierzchników powiedzieć »dziękuję«. To byłoby porzucenie pracy".* Martyniuk i Pawełek nie grali. Trener nie jest jednak pewien czy jego decyzja pozostanie w mocy. Obawia się, że szefowie klubu ugną się przed siatkarzami. Wielokrotnie już to robili, tolerowali ich wybryki, spełniali żądania, rozdawali szczodrze mieszkania, talony, pieniądze. Włożyli w przedsięwzięcie pod nazwą „mistrzowski tytuł siatkarzy Hutnika" za dużo forsy, aby teraz, jedną decyzją, zmarnować wszystko. Chyba nie wystarczy im odwagi.

Zupełnie inaczej widzi rzecz Andrzej Martyniuk. Uparcie twierdzi, że odsuwając Jerzego Pawełka i jego od gry, trener i działacze postąpili pochopnie, niesprawiedliwie. Uważa, że winę za porażki ponoszą on i Pawełek w takim samym stopniu jak i pozostali gracze. Więc — pyta — dlaczego my?

„Mój kontrakt z Hutnikiem — mówi — *kończy się w tym sezonie. Chciałem jechać za granicę i miałem na to wstępną zgodę klubu. Obecna kara automatycznie przekreśla realizację marzeń. Za co? Przez cztery lata miałem czystą kartę, i nagle robi się ze mnie czarną owcę. W imię czego? Dlatego, że trener przestał mnie lubić, że już w poprzednim sezonie winę za porażki z AZS Częstochowa i Wifamą przypisywał wyłącznie mnie. Tak jakby Martyniuk mógł sam wygrać czy przegrać mecz. Jurek Pawełek znalazł się w moim towarzystwie chyba przypadkowo. Niewykluczone iż dlatego, że od 5 stycznia będzie mógł u nas grać już Grzesiek Wagner. A więc jest gracz na jego miejsce".*

Jerzy Pawełek nie chce się usprawiedliwiać czyimś kosztem. Przyznaje, że ostatnio grał słabo. Ale przyczyn kryzysu formy nie bardzo umie dojść.

Nie potrafię w jednym artykule, pisanym na gorąco, rozstrzygnąć po czyjej stronie jest racja, w tym jakże typowym dla współczesnego polskiego sportu konflikcie.

W gronie wybitnych indywidualności (a takie grono tworzą z pewnością nowohuccy siatkarze) przy walce o realizację dużych celów, konflikty się zdarzają, są wręcz nieuniknione. Cechą wybitnych ludzi, jest jednak także i to, że potrafią takie sytuacje przezwyciężać.

JERZY SASORSKI

Tym razem wygrali!

KOMPROMITUJĄCA porażka siatkarzy Hutnika z wrocławską Gwardią została przyjęta jednoznacznie przez kibiców. Przegrali bo solidaryzowali się z odsuniętymi od udziału w tym meczu kolegami — A. Martyniukiem i J. Pawełkiem.

Wczoraj w spotkaniu ze Stalą Nysa ta dwójka znów nie pojawiła się na boisku, ale tym razem Hutnik odniósł gładkie zwycięstwo 3:0 (15:7, 15:2, 15:8). Nie oznacza to jednak, że krakowianie zaprezentowali jakąś zwyżkę formy, raczej ich przeciwnicy zpisywali się fatalnie. Tylko przez pierwszy kwadrans starali się zaskoczyć hutników szybkimi akcjami, na początku I seta objęli nawet prowadzenie 6:4. Potem w żaden sposób nie potrafili zablokować ataków Marka Fornala i Roberta Ratajczaka. Oddali zupełnie inicjatywę gospodarzom. Obrazu gry nie zmieniły roszady w zespole Stali.

Trener Hutnika, J. Piwowar postawił wczoraj tylko na 6 graczy. Oprócz Ratajczaka i Fornala wystąpili: Golec, Jurek, Szczerbik i Jabłoński. **(js)**

W drugim meczu rozegranym wczoraj Resovia pokonała Gwardię Wrocław 3:0.

1. Stal Stocznia	12	21	29—16
2. AZS Ol.	12	21	29—18
3. HUTNIK	**13**	**21**	**29—19**
4. AZS Cz.	13	21	30—21
5. Czarni	12	19	25—20
6. Resovia	13	19	24—21
7. Stal Nysa	13	19	19—29
8. Wifama	13	17	18—32
9. Legia	12	16	18—25
10. Gwardia	13	15	14—34

Kraków–na południu Polski Kanton–na południu Chin

WYDAWAŁOBY się, że nic nie łączy tych dwu miast. Stosunki jednak istnieją, acz zawarte w wyjątkowy sposób — za pośrednictwem ludzi, uprawiających styl sztuki walki zwany Choy-Li-Fut, założony w I poł. XIX w. przez mistrza Chan Heunga. Tuż przed świętami powrócili z Chin członkowie Krakowskiej Szkoły Kung-fu/Wushu z wiadomością o nawiązaniu współpracy z kantońską Federacją Choy-Li-Fut dla Upamiętnienia Mistrza Chan Heunga.

Za pośrednictwem Europejskiej Federacji wspomnianego stylu krakowianie nawiązali kontakty ze spadkobiercą założyciela, żyjącym w Australii Chan Yon-Fa, kierującym ruchem tej sztuki na świecie i głową rodziny. Tylko dzięki jego poleceniu brat spadkobiercy Chan Ming-Xing zaprosił Polaków do siedziby Światowej Federacji, mieszczącej się w centrum Kantonu, w domu, w którym kiedyś mieszkał syn i wnuk założyciela. Razem z rodziną Chan krakowianie wystąpili w programie telewizji chińskiej z okazji święta prowincji Guangdong, której stolicą jest Kanton, dzięki czemu przez pewien czas byli przez wielu ludzi rozpoznawani na ulicy.

Istniejąca w Kantonie Federacja ma dwa cele — rozpowszechnianie stylu Choy-Li-Fut w świecie i upamiętnianie jego założyciela, a równocześnie protoplasty rodziny. Służy temu nawiązywanie kontaktów z innymi krajami, prowadzenie treningów dla poleconych przez znanych mistrzów adeptów stylu, dość rozpowszechnionego (w Hongkongu 60 proc. ćwiczących sztuki walki uprawia właśnie Choy-Li-Fut) i organizacja festiwali ku czci założyciela, przy okazji których wydobywa się przechowywane w rodowej siedzibie instrumenty muzyczne, sztandary, kostiumy i maski do tradycyjnego tańca lwów, wymagającego wytrzymałości i sprawności fizycznej, dlatego tańczonego głównie przez adeptów szkół walki.

Południe Chin jest o wiele bardziej przywiązane do tradycji, niż północ — np. tylko tam jeszcze znajdują się w każdym domu ołtarzyki poświęcone przodkom i taoistyczno-buddyjskim bóstwom, zwłaszcza bardzo popularnemu bogowi wojny — sławnemu z rycerskości generałowi Kuan Kung. Na tych ołtarzykach składa się część owoców, jakimi goście mają zwyczaj obdarowywać gospodarzy, tak jak u nas kwiatami. W wypadku odjazdu członka rodziny lub gościa w daleką podróż na półeczce przed wizerunkami wciąż jeszcze zapala się kadzidła z prośbą o powodzenie. Kadzidła te można dostać na każdej ulicy. Prócz ołtarzyków na ścianach ciasnych, niskich domków wiszą kryształowe lustra z napisami upamiętniającymi ważne wydarzenia z życia rodziny lub zasługi jej członków. Gościowi obowiązkowo nalewa się filiżankę aromatycznego ulungu (na północy pije się herbatę zieloną), którą można zostawić nie wypitą, lecz zawsze należy przyjąć.

Także sztuki walki uprawia się w Guangdongu zgodnie z tradycją — treningi odbywają się w rodzinnych szkołach, w zaułkach, na płaskich dachach domów, w parkach, a wybijający się uczniowie przyjmowani są do rodziny. Spotkało to również G. Ciembronie-wicza, szefa wyszkolenia Krakowskiej Szkoły Kung-fu/Wushu, który dla Chińczyków nazywa się sifu (mistrz) Chan Gu-li (tak wymawia się imię Grzegorz).

Kanton — tak jak w Polsce Kraków — jest ostoją historycznych tradycji swego kraju. Tu jednak analogie się kończą. Nie jest to jeszcze miasto bogate, lecz kolorowe i wesołe. Życie w tysiącach małych jadłodajni i herbaciarni kipi do 1—2 w nocy, podczas gdy nasz matecznik historii już o 22 jest tak ożywiony, jak krypty na Wawelu. **(czad)**

Fot. Jadwiga Rubiś

WICEPREZYDENT miasta — Marek Paszucha podejmował wczoraj dwóch nestorów krakowskiego sportu, wielce cenionych byłych zasłużonych zawodników, sędziów i działaczy — **STEFANA BERWIDA** i **ALEKSANDRA RYBKĘ.** W trakcie wizyty w Urzędzie Miasta obydwaj panowie wspominali swoje kontakty ze sportem, mówili o tym jak do niego trafili, opowiadali o dawnych latach, meczach, ludziach.

Stefan Berwid ma 91 lat i choć narzeka nieco na zdrowie, szczególnie serce, to jednak wizualnie jest w formie wręcz znakomitej.

Aleksander Rybka znacznie młodszy od współtowarzysza wczorajszej uroczystości też całe niemal życie poświęcił sportowi, pełnił wiele lat funkcję w Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Ręcznej, jest działaczem ZPRP, był sędzią koszykówki, siatkówki, szczypiorniaka, grał w te gry a także w piłkę nożną, uprawiał biegi lekkoatletyczne. Trudno w krótkiej notatce zawrzeć to wszystko czego ci ludzie dokonali dla sportu krakowskiego i polskiego. Pamiątkowe puchary, dyplomy i albumy były wczoraj dowodem uznania dla ich dzieła, sympatycznym wyrazem szacunku i pamięci o nestorach sportu w naszym mieście. **(l)**

Telegraficznie

WARSZAWA. PZPN zdyskwalifikował piłkarza — **Andrzeja Rudego** na okres 5 lat za ucieczkę z kraju.

RZYM. Ustalono już ceny biletów na mecze piłkarskich mistrzostw świata 1990 roku. **Najtańszy bilet będzie kosztował 15 a najdroższy 200 dolarów.**

MOSKWA. Arwidas Sabonis, sławny koszykarz radziecki, znów nie gra. Poddany został kolejnej operacji ścięgna Achillesa.

ST. ANTON. Trzeci w tym sezonie bieg zjazdowy panów w ramach Pucharu Świata wygrał **Helmut Hoeflehner** z Austrii wyprzedzając o jedną setną sekundy Szwajcara — Pirmina Zurbriggena.

SEWILLA. W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata **Hiszpania** pokonała 4:0 Irlandię Płn.

PERUGGIA. Piłkarze **Włoch** w towarzyskim meczu wygrali ze Szkocją 2:0.

Za wcześnie

WE WCZORAJSZYM „Echu" ustaliłem już pary w koszykarskich rozgrywkach „play off", zakończyłem drugą rundę gier, mimo iż do faktycznego jej końca pozostały jeszcze dwie kolejki spotkań. Przykro mi bardzo. Nie mam nic na swoje usprawiedliwienie. Za wprowadzenie w błąd przepraszam. **(lang)**

Spostrzeżenia

Dowody uznania

W SALI kawiarnianej stołecznego hotelu „Grand" wręczono wysokie odznaczenia sportowcom i działaczom. Były to dowody uznania za osiągnięcia mijającego roku — głównie za Olimpiadę w Seulu. Wręczono jeden Krzyż Komandorski, siedem Krzyży Oficerskich, 9 Kawalerskich, 12 złotych i 9 srebrnych Krzyży Zasługi. Równocześnie sportowcom-inwalidom, którzy zdobywali medale na swoich olimpiadach: zimowej w Innsbrucku i letniej w Seulu dano medale „Za wybitne osiągnięcia sportowe".

A więc zawodowcom, czerpiącym ze sportu niebagatelne korzyści — bardzo wysokie odznaczenia państwowe, zaś amatorom, którzy do swych sukcesów doszli poprzez, nie waham się napisać — bohaterskie wręcz przezwyciężanie własnego kalectwa — medaliki sportowe.

Komentarz chyba zbyteczny! **(lang)**

W czasie ferii świątecznych dzieci się nudzą...

Oczekiwanie na śnieg i mróz

W SZKOŁACH ponad tygodniowa, świąteczno-noworoczna przerwa w nauce. I jak zwykle problem, w jaki sposób wykorzystać wolny czas. Postanowiliśmy sprawdzić, co w tym okresie dla dzieci i młodzieży przygotowały kluby osiedlowe. Oto oferta wybranych placówek:

KLUB „BORSUCZEK" (ul. Borsucza 21). Mówi instruktor ds. sportu i rekreacji ADAM ŁACH: *„W ciągu całego roku prowadzimy cykl zawodów Grand Prix w tenisie stołowym. Najbliższe dni chcemy przeznaczyć na finał tych rozgrywek. Będziemy ponadto lansować nowe, niezbyt jeszcze popularne gry i zabawy jak palant, krokiet. Jeśli tylko spadnie śnieg już tradycyjnie zapraszamy do udziału w zawodach saneczkarskich, na pobliskich Skałkach Twardowskiego. Nasi podopieczni będą mogli również skorzystać z „balonu" Armatury (turnieje piłki nożnej) i basenu Kolejowego Klubu Wodnego-29".*

KLUB „BARTOSZ" (ul. Bronowicka 73). Kierownik placówki — APOLONIUSZ RZEPECKI: *„Pracujemy w godz. 14—20. Polecamy gry świetlicowe i projekcje filmów. W najbliższej okolicy nie ma warunków do uprawiania sportów zimowych, wszędzie wokół bloki i płaski teren".*

KLUB „PIASKOWNICA" (ul. Łużycka 55). ROMAN BYSZEWSKI — kierownik zespołu społeczno-wychowawczego SM „Podgórze": *„Zajęcia w klubie będą się odbywać w godz. 8—15, a w programie m. in. gry świetlicowe, turnieje ping ponga, zajęcia plastyczne. Zresztą będziemy układać program w zależności od pogody. W przypadku opadów śniegu zorganizujemy zawody saneczkowe, na pobliskim placu asfaltowym urządzimy ślizgawkę".*

PODWAWELSKI Dom Kultury (ul. Komandosów 21). WIESŁAW KAŁUŻA — kierownik: *„Zajęcia będą się odbywały normalnym tokiem. Proponujemy biegi po zdrowie, biegi na orientację, siatkówkę, zapraszamy na pływalnię. Jeśli sypnie śniegiem, we wtorki, piątki i soboty — zabawy na wolnym powietrzu. Mieliśmy zaplanowane zajęcia na osiedlowym lodowisku. Niestety zepsuł się agregat i musieliśmy zmienić plany. Koszty naprawy (800 tys. złotych) obiecał pokryć Wydział Kultury Urzędu Dzielnicowego w Podgórzu. Liczymy więc, że w styczniu lodowisko będzie czynne".*

KLUB „JORDANÓWKA" (ul. Na Błonie 13). Kierownik klubu — JANUSZ BAJOREK: *„Nie zamykamy podwojów, ale ograniczymy nieco działalność. Część zajęć odbywa się bowiem zwykle w SP nr 145, która w tym okresie będzie zamknięta. Program uzależniamy od pogody. Jeśli będzie śnieg planujemy wspólnie z ogniskiem TKKF „Widok" urządzenie festynu sportowego. Chcemy wykorzystać pobliską górkę saneczkową, dwa przyszkolne place zamienić na lodowiska".*

KLUB „VAAM" (os. 2 Pułku Lotniczego 16). Kierownik ZYGMUNT FICEK: *„Pracujemy normalnie, zajęcia w poszczególnych sekcjach będą się odbywały zwykłym tokiem. Jeśli chwyci mróz, pomyślimy oczywiście o lodowisku".*

KLUB „DOMINO" (ul. Heleny 24). KRYSTYNA SZYBALSKA-WILK — kierowniczka placówki. *„Nie przerywamy działalności, klub będzie czynny w godz. 14—20. W programie nie zabraknie zajęć sportowo-rekreacyjnych na wolnym powietrzu".*

Tyle propozycji ze strony klubów osiedlowych. Oferta jest oczywiście siłą rzeczy, niepełna, nie obejmuje wszystkich placówek. Można jednak na jej podstawie pokusić się o krótki komentarz. Otóż pocieszający jest na pewno fakt, iż w okresie świąteczno-noworocznym kluby nie przerwały działalności, nie zamknęły swych podwojów. Z drugiej jednak strony wyraźnie daje się zauważyć brak atrakcyjnych i oryginalnych propozycji, nowych i ciekawych pomysłów. Bo trudno przecież za takie uznać gry świetlicowe czy turnieje ping ponga. W tej sytuacji **nie pozostaje nic innego jak tylko liczenie na łaskawość niebios i opady wyczekiwanego przez dzieci śniegu.** **(pp)**

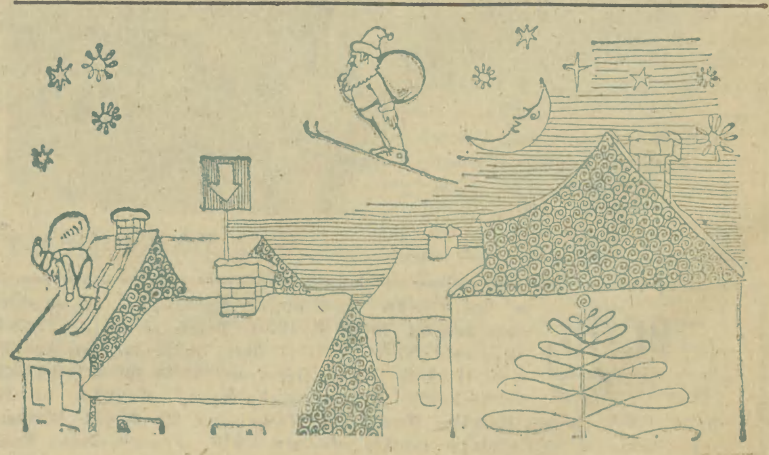

PRZEŁĘCZ ZŁAMANEGO SERCA

Alistair Maclean

PRZEKŁAD: GRAŻYNA I ROBERT GINALSCY

Claremont mężnie zdusił w zarodku atak apopleksji.

— Przeszukać pociąg! — warknął. — Wszyscy!

— Chwileczkę pułkowniku, dwie sprawy — wtrącił Benlon. Rozejrzał się i policzył na palcach. — Po pierwsze, z dziesięciu do których się pan zwraca, tylko Rafferty'emu może pan rozkazywać. Reszta z nas nie podlega panu ani bezpośrednio, ani pośrednio, co takiemu służbiście przyzwyczajonemu do ślepego posłuszeństwa musi być nie w smak. A po drugie, może pan sobie dać spokój z poszukiwaniami.

Claremont z jeszcze większym męstwem zdusił kolejny atak i bez słowa obrzucił więźnia zimnym, pytającym wzrokiem.

— Kiedy stanęliśmy rano, żeby załadować opał, widziałem jak ktoś wynosił z tamtego wagonu pudło wielkości telegrafu i szedł z nim na tyły pociągu — wyjaśnił Deakin. — Padał gęsty śnieg, a widoczność... wszyscy pamiętamy, jaka była. Nie rozpoznałem tego człowieka.

— Czyżby? Załóżmy, że to był Ferguson. Po co miałby robić coś takiego?

— Skąd mam wiedzieć? Kimkolwiek był, nie rozmawiałem z nim. Zresztą dlaczego ja mam myśleć za pana?

— Pan jest coraz bardziej bezczelny, Deakin.

— I nic pan na to nie poradzi. — Więzień wzruszył ramionami. — Może chciał go naprawić?

— To po co go wynosił?

Deakin okazał tak niezwykłą u niego irytację.

— Skąd, u diabła mam... — wybuchnął, lecz pohamował się. — Czy wagon z prowiantem jest ogrzewany?

— Nie.

— Temperatura spadła dobrze poniżej zera. Jeżeli Ferguson miał w planie naprawę czy konserwację sprzętu, to musiał go zabrać do jakiegoś ciepłego pomieszczenia, czyli do któregoś z wagonów żołnierzy. A one leżą sobie teraz na dnie kanionu... razem z telegrafem. Ot i cała odpowiedź.

Claremont panował nad sobą.

— Sypie pan odpowiedziami jak z rękawa, Deakin — rzekł w zamyśleniu.

— Chryste Panie! To przeszukaj pan sobie ten cholerny pociąg!

— Nie. Chyba ma pan rację, chociażby dlatego, że nie widzę innego wytłumaczenia. — Zbliżył się do więźnia. — Ja pana chyba skądś znam.

Więzień zerknął na niego i bez słowa odwrócił wzrok.

— Służył pan w wojsku, Deakin?

— Nie.

— Ani po stronie Unii, ani Konfederatów?

— Nigdzie.

— Nigdzie?

— Mówiłem już, że nie uznaję przemocy.

— To gdzie pan się podziewał w czasie wojny?

Więzień zamyślił się, jakby przywoływał dawne wspomnienia.

— W Kalifornii — odparł w końcu. — To, co się działo na wschodzie, nikogo tam nie obchodziło.

Wojskowy potrząsnął głową.

— Nie ma co, potrafi pan dbać o własną skórę.

— Niektórzy dbają o dużo gorsze rzeczy — skwitował Deakin obojętnie.

Odwrócił się i powoli ruszył wzdłuż toru. Zamyślony Henry odprowadził go ponurym wzrokiem i szepnął do O'Briena.

— Kto to jest?

— Pułkownik ma rację. Ja też go skądś znam.

— Nie wiem. Wyleciało mi z głowy jego nazwisko i nie pamiętam gdzieśmy się spotkali. Ale przypomnę sobie.

Wczesnym popołudniem znów się rozpadało, lecz tym razem śnieg był tak drobny, że nie ograniczał maszyniście widoczności. Pociąg ciągnący za tendrem już tylko pięć wagonów, szybko posuwał się krętą doliną, wlokąc za sobą długą smugę dymu. Pasażerowie, którzy pozostali przy życiu, zasiedli w jadalni do niewesołego posiłku. Wszyscy z wyjątkiem jednego.

— W każdym razie nie ma go w wagonie z powrotem.

— To niemożliwe!

Henry bez słowa wpatrywał się w przestrzeń.

— Jesteś pewny? — głos wojskowego odzwierciedlał nie tyle jego niedowierzania, ile kompletną pustkę w głowie. Świadczył o tym, że Claremont nic a nic nie rozumie, jak człowiek, któremu przydarzyło się za dużo niepojętych rzeczy naraz.

Henry przybrał minę skrzywdzonej niewinności, która doskonale pasowała do jego ponurej twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi) **(32)**

23-XII-1988

151

Echo KRAKOWA

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE POWSZECHNE I OSOBISTE

Większość z nas wyczekuje tych świąt z podnieceniem i radością. W ich przygotowanie wkładamy (szczególnie panie) wiele trudu i pracy, stania w kolejkach, nocnego ślęczenia przy kuchence w oczekiwaniu na „dojście" makowca, niepokoju o to, czy galareta do ryby zetnie się na czas. Robimy to wszystko myśląc, iż ten dodatkowy wysiłek powetujemy sobie w czasie świątecznego dolce far niente. Tymczasem najczęściej świąteczne dni mijają w szalonym zamęcie, miotaniu się pomiędzy kuchnią a stołem, pośpiechu, by zdążyć na świąteczną wizytę i gdy dobiegają końca, oddychamy z ulgą, że wszystko powróci do normy.

Powiadają, że dobrymi radami wybrukowano piekło, ale zaryzykuję, przekazując jedynie własne doświadczenie, które pozwoliło mi już kilka świąt Bożego Narodzenia spędzić w miarę spokojnie i przyjemnie. Po pierwsze więc, nie nastawiajmy się na odrobienie całorocznych zaległości towarzyskich — w ciągu dwu dni jest to niemożliwe, a może tylko spowodować dodatkowe kwasy (my wyjdziemy zbyt szybko, albo nasi goście będą siedzieć jak na szpilkach martwiąc się, że są już spóźnieni z następną wizytą). Po drugie — nie poddajmy się terrorowi telewizora. Znam ludzi, którzy program świątecznych dni układają wedle programu telewizyjnego — nie warto, słowo daję. Towarzyszem znacznie mniej absorbującym, a często ciekawszym bywa radio. Po trzecie — nie ulegajmy psychozie jedzenia. Wiem, że ta rada jest najtrudniejsza do wykonania, ale wiem też, że świąteczne napychanie się bez opamiętania raczej psuje niż poprawia samopoczucie. Po czwarte — jeżeli lubicie czytać przygotujcie na święta którąś z tych książek, które zachwyciły was przed laty. Takie świąteczne powroty do dawnych lektur są, dla mnie przynajmniej, tym co w święta cieszy najbardziej i nadaje im nastrój powrotu do lat wcześniejszych, wiąże je z poprzednimi, minionymi świętami. Po piąte — wyjdźcie na spacer, pochodźcie po mieście spokojniejszym, cichszym niż w dni powszednie które właśnie w świąteczne dni potrafi ujawnić niedostrzegalne na co dzień uroki.

Powiecie, że są to rady starej ciotki? Niech będzie. Życzę wszystkim, aby święta były naprawdę udane i dlatego napisałam o tym co mi się z udanymi świętami kojarzy. Każdy z nas ma swój, niezawodny sposób na ich spędzenie. Warto jednak chyba zrobić wszystko, by po świętach nie pozostało tylko zmęczenie i zgaga — tego mamy jakby pod dostatkiem na co dzień.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

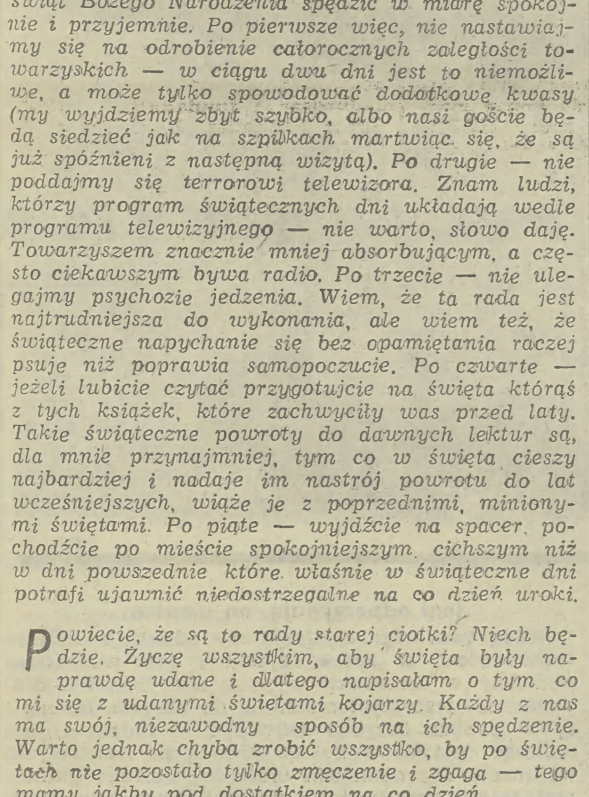

Fot. Jadwiga Rubiś

Adam Rymont

Kiedy prosi o głos blednie prezydium

Kraków zbudowany według wskazówek magistra inżyniera ALBINA KSIENIEWICZA byłby miastem okazałym, czystym, bezpiecznym, ze sprawną niczym szwajcarski zegarek komunikacją. Kiedy w Zakładzie Energetycznym dzwoni telefon i w słuchawce rozlega się głos: tu mówi Ksieniewicz, ekipa monterów nie czekając na wyłuszczenie sprawy pakuje narzędzia i przygotowuje się do natychmiastowego wyjazdu. Jest częstym gościem w biurze wojewódzkiego inżyniera ruchu. Mieszka przy al. Daszyńskiego i nieprzypadkowo Grzegórzki chlubią się najlepszymi chodnikami i oświetleniem ulic. Ma swoją taktykę. Umiejętnie wykorzystuje kampanie przed wyborami do Sejmu i rad narodowych. Zamiast tracić czas w jałowej gadaninie stara się swoje pomysły wpisać do protokołów jako oficjalne postulaty. Później molestuje urzędy i pegieemy powołując się na... wolę wyborców.

Charakter jego pisma znają wszystkie redakcje krakowskich gazet. Od prawie czterdziestu lat nie było ważnej dla miasta sprawy, której nie towarzyszyłaby opinia inżyniera Ksieniewicza. Z reguły jest drukowany. Choć niektórych irytuje, u innych wywołuje uśmieszek pobłażania, najczęściej zmusza do zastanowienia. Rzecz w tym, że zwykle miewa rację. To nie są rojenia fantasty, lecz oryginalne, przemyślane rozwiązania poparte szkicami i rzetelną analizą techniczną.

Fot. Jacek Bednarczyk

Język francuski, czyli środa w piątek

Szczenięce lata spędził na kresach wschodnich. Podczas wojny, zatrudniony przy poszerzaniu torów kolejowych w rodzinnej miejscowości cierpiał, nie mogąc sprostać narzuconej normie. Próbował ułatwić sobie życie i zamiast wkręcać śruby w podkłady po prostu wbijał je. Zrugany przez majstra wpadł na zmyślny sposób, który łby śrub chronił od uszkodzenia młotem, a głowę młodego robotnika przed gniewem dozorcy i posądzeniem o lenistwo. Tak narodził się wynalazca Albin Ksieniewicz.

Po repatriacji trafił na ziemie odzyskane. Pracował, uczył się. Jego opowieści z owego okresu pokazują prawdziwą twarz życia, bez pudru i różu, ale i bez wyrazu boleści. Skrzą się anegdotami. Warto przytoczyć choćby jedną...

W przedwojennym gimnazjum Albin uczył się języka niemieckiego, później poznał rosyjski. W nowej szkole wykładano wyłącznie francuski i to na dość zaawansowanym poziomie. Mimo wszystko świeżo upieczony licealista postanowił nie przyznawać się do kompletnej nieznajomości mowy Woltera. Na szczęście nauczycielka sprawdzała wiedzę podopiecznych w raczej schematyczny sposób. Żądała streszczania czytanek. Obdarzony dobrą pamięcią A. Ksieniewicz wkuwał całe zdania i recytując fonetycznie tekst, którego nie rozumiał ani w ząb, zbierał niezłe oceny. Na początku zajęć nauczycielka lubiła pytać egzotycznego przybysza zza Buga, oczywiście po francusku, jaki to też dzień dzisiaj wypada. Pouczony przez kolegów uczeń odpowiadał bezbłędnie: środa, madame... Katastrofa nastąpiła z chwilą zmiany planu lekcji. Francuski przeniesiono na piątek. Niedoszły kandydat na romańskiego filologa nie zdążył poznać nowego słówka i na tradycyjne pytanie odpowiedział jak zawsze: środa. Dalsze indagacje ujawniły oszustwo. Skończyło się zastępczym egzaminem w kuratorium z języka... rosyjskiego.

Po maturze A. Ksieniewicz został studentem Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu. Praca dyplomowa stała się pierwszym poważnym projektem wynalazczym racjonalizatora. Skonstruował urządzenie do szybkiego osuszania domów wznoszonych z cegły. Naiwnie wysłał dokumentację do Ministerstwa Budownictwa. Długo czekał na odpowiedź. Gdy wreszcie przyszła dowiedział się, że i owszem ciekawe, ale bezzasadne bo identyczne rozwiązanie jest już od niedawna stosowane. Poznał wówczas pojęcie kradzieży myśli technicznej i nauczył niezbędnej przebiegłości.

Sto pytań dyrektora Anioły

W 1951 roku Albin Ksieniewicz przyjechał do Krakowa znęcony wiadomościami o Nowej Hucie. Bynajmniej nie romantyka wielkiej budowy, lecz obietnicą szybkiego przydziału mieszkania. W nowym miejscu 26-letni inżynier od razu otrzymał odpowiedzialne zadanie. Miał kierować budową warsztatu konstrukcji stalowych dla przyszłego Kombinatu. Nie przelewki — trzy potężne hale. Właściwie został mianowany nie kierownikiem, ale kuratorem przedsięwzięcia. Usiłował dowiedzieć się, co kryje się za tak dziwnie sformułowaną nazwą stanowiska.

— *Kurator to człowiek, którym w razie niepowodzenia zajmuje się prokurator* — wyjaśnił krótko dyrektor **Jan Anioła.**

Młody fachowiec z dyplomem mechanika w kieszeni musiał przedzierzgnąć się w prawnika, budowlańca, organizatora inwestycji.

— *Dyrektor Anioła przeegzaminował mnie okrutnie. Zadał sto pytań na temat przynależności gruntów przeznaczonych do wywłaszczenia, numerów katastralnych działek, lokowania zamówień cegły. Znałem odpowiedź tylko na jedno pytanie: o moje nazwisko.*

Sprostał obowiązkom, a tempo budowy było szalone. Wystartowała w czerwcu 1951 r. Zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami wiechę należało zatknąć w sześć miesięcy później, w 3. rocznicę zjednoczenia PPR i PPS. 15 grudnia hale stały gotowe do użytku.

A. Ksieniewicz został szefem nowych warsztatów. Jedno z pierwszych zamówień dotyczyło wykonania słupów trakcyjnych linii tramwajowej z Krakowa do Nowej Huty. Zachwycony błyskawiczną robotą dyrektor przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej obiecał abonament na bilet wolnej jazdy. Zamiast prezentu przyszła jednak reklamacja. Tramwajarze żądali dostarczenia brakujących jakoby do kompletu słupów. Warsztaty uzupełniły dostawę, a „zagubione" elementy znaleziono po paru latach pod płotem na ul. Mogilskiej.

Czekać i nękać

Albin Ksieniewicz przeszedł długą drogę zawodową w HiL. Uruchamiał stalownię martenowską, kierował rozruchem konwertorów. Teraz pracuje w fabrycznym biurze konstrukcyjnym. Pracuje i ulepsza. Rachubę złożonych projektów racjonalizatorskich i wynalazków stracił przekroczywszy liczbę 250. Wie, że ponad 130 zostało zrealizowanych, przynosząc gospodarce wielomilionowe oszczędności

(Dokończenie na str. 2)

Fot. Jadwiga Rubiś

Wiersz o Krakowie

Franciszek Turek

Szopkarze

Prawie grudzień, adwent cały
Wre robota w izbie małej,
Gdzie przy szopie cni murarze
Wznoszą dumnych wież po parze.

Aż pod izby stragarz sięga,
Smukłych wieżyc las srebrzysty,
Tej zabawki zmysł, potęga,
Fantazyi rzeczywistej.

Maryackie jakby wieże,
Zygmuntowska, czy Ratusza,
Serce śmieje się i dusza
Do budowli tych w papierze.

Rusztowania z kijków wiążą,
Z kartoników kleją ściany,
I stajenkę wznoszą bożą
Dla dzieciny ukochanej.

Wycinają okna, ganki,
Kolorowe lecą skrawki,
Jakieś baszty, mury, blanki
Dla uciechy, dla zabawki.

Połyskują nożyc ostrze
Wśród tęczowych tych arkuszy,
Gdzie się wachlarz barw rozpostrze
Archanielskich pióropuszy.

Tutaj teatr — w górze szopa,
Mędrcy, króle, juczne słonie,
Pełno owiec, pełno chłopa,
I kometa, co zapłonie.

Betlejemska gwiazda złota,
Papierowa, purpurowa,
Korba na kształt kołowrota,
Kiedy kolęd zabrzmią słowa.

Będzie praca już gotowa —
Jeszcze przyjdą chorągiewki,
Wielka tarcza zegarowa,
By liczyła kolęd śpiewki.

I stanęła szopa wraża,
Jeszcześć ubrać pięknie lalki:
Krakowianki i góralki,
Chłopa, Żyda i paskarza.

Spieszcie, spieszcie się, murarze,
Dla uciechy, dla zabawki,
Dać tym lalkom godne twarze —
Godnie ubrać te pijawki.

Niech się bawi mała dziatwa,
Będą klaskać małe rączki,
Trud niewielki, praca łatwa,
A posypią się pieniążki.

„Nowości Ilustrowane" 1920 r.

Ewa Smęder

Sen trwa

Dokładnie rok temu, w świątecznym numerze magazynu „Czas przeszły i przyszły" opisywałam końcowy efekt wieloletnich prac remontowo-konserwatorskich, jakie Krakowski Oddział PKZ przeprowadził w pałacu w Balicach, którego ostatnim właścicielem była rodzina Radziwiłłów, a od 1945 r. znajdującego się w rękach Instytutu Zootechniki. Zachwycona odzyskanym pięknem tego cennego zabytku nadałam ówczesnej relacji tytuł „Pałac jak z gwiazdkowego snu". Minął rok i znów z fotoreporterem wybraliśmy się do Balic, pełni niepokoju, co zastaniemy. Wszak nie od dziś wiadomo, że nie wszyscy użytkownicy potrafią gospodarzyć odnowionymi już zabytkami.

Zaskoczenie więc było całkowite: sen trwa nadal, nabierając nawet wyrazistości.

Zdjęcia: Jacek Bednarczyk

Pierwsze, co uderza w pałacowych komnatach, to absolutna sterylna wręcz czystość. Pani **Lidia Lewińska**, główna intendentka pałacu wyjaśnia, że codziennie pracują tu cztery sprzątaczki i codziennie mają pełne ręce roboty.

Większość reprezentacyjnych sal jest już umeblowana. Instytut od trzech lat kupował meble w sklepach „Desy", część zamówił w PKZ-owskiej wytwórni mebli antycznych w Henrykowie. W najbliższym czasie spłynie ostatnia dostawa. Inżynier **Janusz Dembkowski** (który od lat zajmował się remontem z ramienia Instytutu i teraz, już jako rencista, zatrudniony na pół etatu, pozostał wierny pałacowi) dodaje jednak, że urządzając wnętrza pałacu zdążyli zaprzyjaźnić się z „Desą" przy ul. Kupa. Wiedzą tam, co pasowałoby do pałacu i informują, jeśli coś ciekawego pojawi się do sprzedaży. Niewykluczone więc, że pojedyncze meble będą nadal kupowane. Chodzi bowiem o to, by pałac nie sprawiał wrażenia muzealnego obiektu, umeblowanego według jednego schematu. Ta idea już się sprawdza. Oto bowiem w jednej z sal obok kompletu mebli w stylu Księstwa Warszawskiego stoją dwa stoliczki z epoki Ludwika XV.

Drugim powodem do dumy gospodarzy balickiego pałacu są żyrandole. Tylko część zakupiono u rzemieślnika z Woli Justowskiej pana **Toboły**, specjalizującego się w kopiach stylu Ks. Warszawskiego. Pozostałe, to zakupy w „Desie". Zachwyca zwłaszcza ogromny żyrandol w lustrzanym hallu, składający się z 14 000 kryształów. Powie ktoś: to musi kosztować... Oczywiście. Nie zaglądajmy jednak Instytutowi do kieszeni. Wszak każda wydana złotówka to wkład w ratowanie zabytków. Tu w pałacu dba się bowiem o każdą rzecz bardziej niż w niejednym muzeum.

W doborze mebli, żyrandoli zasłon (które już niedługo powinny dotrzeć od producenta), chodników i dywanów (na te też czekają, chroniąc tymczasem wspaniale intarsjowane podłogi i marmurowe schody zwykłymi chodnikami) pomaga pani z Wydziału Ochrony Zabytków. Nie ma więc mowy o chybionym zakupie, nie pasującym do zabytkowych wnętrz.

To, czego jeszcze brakuje, to obrazy. Instytut zwrócił się do krakowskich muzeów z prośbą o otworzenie zapchanych magazynów i wydobycie na światło dzienne — na prawach depozytu — tych mniej cennych dzieł sztuki. Niestety, wszędzie uzyskał odmowną odpowiedź. W tej sytuacji dyrektor Instytutu doc. dr hab. **Jędrzej Krupiński** postanowił w najbliższym czasie pojechać do Śreniawy, gdzie mieści się muzeum Ministerstwa Rolnictwa. Ma nadzieję tam znaleźć dzieła sztuki pasującę do Balic a i ze względu na resortową przynależność pewnie łatwiej będzie wypożyczyć je w depozyt. Swoją drogą szkoda, że krakowskie muzea tak po macoszemu potraktowały balicki pałac. Może nie wiedziały, że Instytut zamierza w najbliższym czasie zlecić założenie najnowocześniejszego systemu elektronicznego zabezpieczającego cały obiekt.

Usiłowałam dociec, jak to się dzieje, że duży w końcu pałac będący od roku w codziennym używaniu (tu odbywają się na okrągło ministerialne kursy dokształcania kadr zootechnicznych, wszelkie posiedzenia rady naukowej Instytutu, sympozja, tu wreszcie jest siedziba dyrekcji Instytutu, działu kadr i działu socjalnego a do tego jeszcze od 5 lat w oficynie działa hotel na 40 osób) jest tak zadbany. Okazało się, że odpowiedź jest tylko jedna: troje pasjonatów kocha go jak własny dom; doc. Krupiński, pani Lewińska i inż. Dembkowski. Wszyscy też z szacunkiem wspominają kierownika budowy z PKZ, młodego architekta **Jerzego Stacharskiego**, któremu pałac zawdzięcza tak wysoką jakość przeprowadzonego remontu i konserwacji.

Oczywiście są i problemy: a to nie można kupić żarówki do żyrandola, a to brak papieru toaletowego. Pani Lidia Lewińska macha ręką: — *„O tym nawet nie warto mówić, to znają wszyscy z własnych mieszkań. Ale choćbym miała stanąć na głowie, pałac musi mieć wszystko".*

Jest jednak jeden bardzo poważny problem. Remont prowadzono tak, by nie zmienić wyglądu pałacu, jaki nadał mu T. Stryjeński z końcem XIX w., a nie przewidział on rynien odprowadzających wodę z frontowego tarasu na piętrze. Aby ustrzec przed zamakaniem położoną pod nim sień podczas remontu wmontowano w powierzchnię tarasu ołowianą płytę (rzecz doprawdy rzadko spotykana!). Przy większej ulewie woda ścieka jednak po frontowej ścianie niszcząc elewację pod tarasem. Kilka dni temu był w Balicach dyr. krakowskich PKZ-ów **Władysław Niessner**. Postanowiono błąd Stryjeńskiego naprawić i zamontować rynny wokół tarasu.

A wiosną kontynuowane będą prace przy konserwacji i porządkowaniu parku.

Wszystkim użytkownikom odnowionych zabytków polecam wizytę w Balicach. Warto się tam uczyć miłości do powierzonego dziedzictwa naszej kultury.

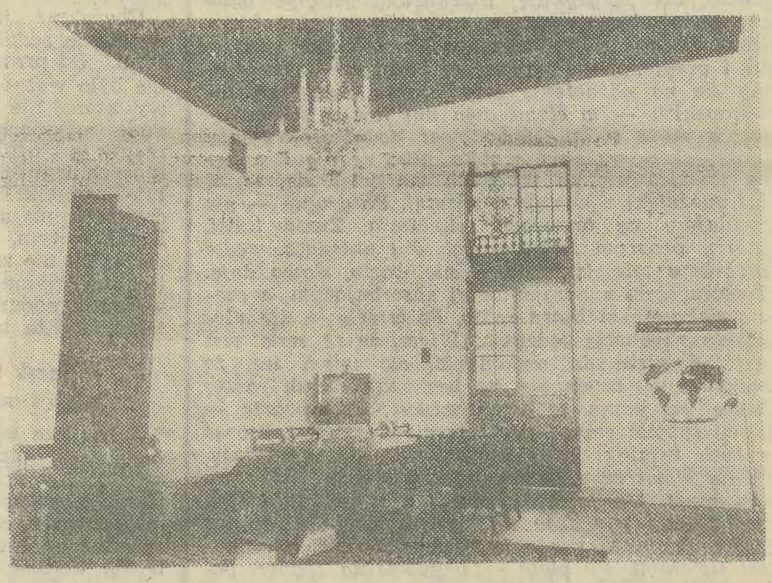

(Dokończenie ze str. 1)

Największym zamiłowaniem darzy jednak pomysły behapowskie i te z zakresu ochrony środowiska. Niezbyt wymierne, marnie płatne, ale kto wie może najważniejsze. Pieniądze się rozpływają, wdzięczność ludzka pozostaje.

Lubi poprawiać sieć dróg publicznych. Jechał kiedyś z Nowej Huty do Niepołomic. Nagle tuż obok pojawiła się ciężarówka z żużlem, wiezionym z hutniczej hałdy. Spadające z „białaza" kawałki zastygłej szlaki zabębniły po masce samochodu. Ksieniewicz aż zatrząsł się ze złości. Później chwilę pomyślał i złożył projekt racjonalizatorski. Z jego inicjatywy odcinek szosy z Krakowa do Sandomierza został przebudowany tak, aby uniknąć kolizji z ciężarówkami Huty.

Uwielbia usprawniać komunikację miejską. Bada cykle zmiany świateł sygnalizatorów, analizuje usytuowanie przystanków. Ostatnio był świadkiem śmiertelnego wypadku na przejściu dla pieszych przez torowisko na ul. Dietla. Natychmiast przedstawił sposób trwałego zlikwidowania niebezpieczeństwa. Został zlekceważony, ale zapowiada, że nie ustąpi.

Jest uparty. Potrafi czekać i nękać. Na przyjęcie propozycji zmiany konstrukcji maszyny wsadowej w stalowni martenowskiej HiL czekał 18 lat. Dopiero po tragicznej śmierci operatora urządzenia sięgnięto po projekt Ksieniewicza. Jeszcze dłużej domaga się przebicia przejść podziemnych przed bramą główną Kombinatu. Od dwóch dziesięcioleci walczy o poszerzenie ul. Lubicz przez przesunięcie muru oporowego wiaduktu kolejowego. Chce obniżyć ul. Kościuszki i zbudować dwupoziomowe bezkolizyjne skrzyżowanie z al. Krasińskiego, co znacznie zwiększyłoby przepustowość Alej. Postuluje hydrauliczne przerzucanie popiołów i szlamów Huty na drugą stronę Wisły, do starych wyrobisk w Brzegach. W ten sposób uniknięto by konieczności posucia Krakowa kolejnymi składowiskami odpadów.

Siwą brodę ma pomysł dotlenienia Wisły. Okazuje się, że HiL wypuszcza rocznie w powietrze 10 mln metrów sześciennych wytwarzanego w Kombinacie tlenu. Inżynier Ksieniewicz pomyślał, że życiodajnym gazem można wspomagać rzekę. Idea po wieloletnich bojach urzeczywistniła się częściowo. Własne okresowe nadwyżki tlenu przerzucają rurociągiem do Wisły Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego.

Ksieniewicz dba o Kraków. Wzywa do zagęszczenia zabudowy przez podwyższenie niektórych budynków, wyburzenie parterowych ruder. Chce przerzucać nad ulicami kładki dla piechurów, ochronić ludzi wsiadających do tramwajów dodatkową sygnalizacją świetlną na przystankach, odsalać Wisłę przy pomocy kanału, ozdabiać gmach prasy na Wielopolu neonem i gazetą świetlną, usprawniać ruch na rondzie Mogilskim, w trosce o wygląd miasta malować wszystkie okna na biało. Skonstruował obiekt, który może służyć jako garaż i jednocześnie przyczepa campingowa. Wnioskuje zamianę metalowych słupków i łańcuchów trwalszymi, plastikowymi.

w ogóle w wykazie nie figuruje. Konserwator musiał przyznać mi rację, ale architekt orzekł, że ze względu na sakralny charakter obiektu muszę uzgodnić sprawę z Wydziałem ds. Wyznań. Gdy tam przybyłem trafiłem na awanturę, bo już interweniowano, że ktoś chce zbezcześcić cmentarz żydowski przez zburzenie grobów i muru. Udowodniłem, że o żadnym zbezczeszczeniu nie ma mowy, bo groby znajdują się w odległości kilkunastu metrów od narożnika, za którym jest tylko potężny śmietnik. Wydział poczuł się niekompetentny i skierował mnie do swojej jednostki nadrzędnej. Ta uzależniła opinię od zgody przewodniczącego Kongregacji Wyznania Mojżeszowego.

Kiedy prosi o głos

Ponosi porażki, częściej zwycięża. Do jednych z większych sukcesów zalicza szczęśliwe zakończenie sporu o mur. Sięgnijmy ponownie do wspomnień wynalazcy...

Oko w oko z rabinem

Na skrzyżowaniu ulic Miodowej i Siedleckiego dochodziło często do kolizji samochodów z uczniami pobliskiej szkoły podstawowej. Niebezpieczeństwo było duże, ponieważ mur cmentarza żydowskiego, wybudowany pod kątem prostym, całkowicie zasłaniał widoczność kierowcom i przechodniom. Obserwując kilkakrotnie wypadki postanowiłem działać. Zdecydowaną poprawę bezpieczeństwa można było uzyskać ścinając narożnik muru cmentarza. Moje wystąpienie do Dzielnicowego Zarządu Dróg zostało pozytywnie zaopiniowane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta. Kierownik oświadczył jednak, że robotę wykona jeżeli uzyskam zgodę architekta. Z architektury zostałem odesłany do konserwatora zabytków, który orzekł, że mur cmentarza żydowskiego jest zabytkowy i nie wolno zburzyć nawet drobnego fragmentu narożnika. Przestudiowałem wówczas rejestr zabytków Krakowa, by dowiedzieć się, do której klasy ów mur został zaliczony i ze zdziwieniem stwierdziłem, że

Przed wojną znałem rabinów i wiedziałem, że lepiej nie wchodzić im w paradę, ponieważ potrafią szybko człowieka oszkapić...

Główny rabin Krakowa okazał się eleganckim, szpakowatym panem w nieskazitelnym garniturze. Jak gdyby znał mnie od dawna zaczął pytać o zdrowie żony, która rzeczywiście akurat niedomagała, o postępy dzieci w nauce i czy nie mają trudności z matematyką. Zszokowany powiedziałem, że moje sprawy rodzinne są chyba nieistotne wobec bezpieczeństwa uczniów. Szybko odzyskałem normalny rezon i zacząłem przyciskać rabina do muru. Cmentarnego. Wreszcie przystał na wyburzenie narożnika, ale zgodę uzależnił od uporządkowania całego muru wzdłuż ul. Siedleckiego. Cały czas tytułował mnie dyrektorem jak się zdaje biorąc za szefa zarządu dróg. Niczym Zagłoba Inflanty obiecałem rabinowi załatwić sprawę i uroczyście podpisaliśmy przygotowane tymczasem porozumienie.

Znalazłem firmę skłonną wyburzyć fragment muru, jednak po kilku dniach robotę przerwano. Okazało się, że robotnicy porzucili pracę bo jacyś nieznajomi straszyli ich zemstą duchów zmarłych Żydów. Poprosiłem o odważniejszych ludzi i wreszcie feralny narożnik został przebudowany.

Inni odpoczywają, on ulepsza

Nałóg twórczego myślenia nie odstępuje Albina Ksieniewicza w żadnej sytuacji. Jest niechętnie widziany w ośrodkach wypoczynkowych HiL. Na wczasach wszyscy leniuchują, on ulepsza. Na plaży w pobliżu Słupska zauważył, że ludzie, chcąc uniknąć piasku w butach chodzą po zalesianych wydmach. Zaproponował ułożenie ścieżki z gumowej taśmy transportera. Projekt wygrał konkurs miejscowych racjonalizatorów.

W Łagowie usprawniał zbieranie grzybów przez zastosowanie lornetki. To oczywiście kawał wycięty synowi, chociaż...

— *Śmiech śmiechem, ale lornetka ułatwia poszukiwanie grzybów jeżeli tylko zbytnio nie powiększa obrazu.*

Na urlopie wstaje zwykle o 5. rano. Pewnego razu postanowił wylegiwać się do siódmej. Niestety, obudził go łoskot wozu MPO. Wymyślił zatem sposób wyciszenia hałasującej śmieciarki. Jest stosowany w nowo produkowanych wozach.

Źródła wynalazczej pasji tkwią w samej naturze Albina Ksieniewicza.

— *Wszystko widzę inaczej, nie umiem poskromić zmysłu krytycznego* — mówi. — *Dzisiaj żegnaliśmy na cmentarzu w Grębałowie jednego z pracowników. Po nabożeństwie pytam kolegów jaki błąd popełnił ksiądz? Nie wiedzieli. Modlił się za Papieża i za „naszego biskupa Karola". Ma nieaktualny mszał!*

Wie, że jest człowiekiem konfliktowym:

— *Najczęściej mam rację, potrafię ją udowodnić i wciąż podpadam.*

Zwierzchnicy widzieliby go najchętniej w roli zakurzonego pracownika zakładowej... biblioteki. Nie daje się spacyfikować. Niedawno w oficjalnym piśmie został obwiniony o demagogię, obrażanie przełożonych i wywieranie niedozwolonego nacisku. Oskarżył jednego z dyrektorów Huty o pomówienie, żądał przeprosin. I znów wyrok przyznał mu słuszność.

Potrafi pokłócić się publicznie z ministrem. Nawet, o zgrozo, wygarnąć prawdę w oczy wicepremierowi. Zachowały się dowody w postaci taśm z nagraniami. Kiedy magister inżynier Albin Ksieniewicz prosi na zebraniu o głos, blednie ze strachu prezydium.

— *Już taki jestem, że chcę po swoim życiu pozostawić ślad...*

ADAM RYMONT

Nie ma szopki bez Krakowa Krakowa bez szopki

Jasełka, czyli szopka tkwią swymi korzeniami głęboko w tradycji Krakowa, jego przedmieść, w miejscowej obrzędowości. Stąd we wszystkich rodzajach szopek (ludowych, literackich) nie mogło zabraknąć realiów krakowskich zarówno regionalnych jak historycznych i społeczno-politycznych. Obecność ich ulegała nasileniu w miarę wchłaniania przez ludową szopkę krakowską elementów literackich. Sprzyjał temu fakt, iż zarówno spisywaczami jak i autorami pierwszych jasełek byli pisarze krakowscy. W swych adaptacjach i stylizacjach ludowej szopki krakowskiej sięgali oni często do tekstów literackich związanych tematycznie z Krakowem oraz jego patriotycznymi tradycjami. Tak się rzecz ma z tekstem szopki krakowskiej spisanej ok. roku 1848 przez twórcę pomnikowej „Bibliografii polskiej" Karola Estreichera, opisanej częściowo przez Władysława Ludwika Anczyca w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym" w roku 1862, przedrukowanym potem przez Oskara Kolberga w pierwszej części „Krakowskiego". Podobnie jest z tekstem „Szopki krakowskiej" mało znanego dziś pisarza krakowskiego Jana Kantego Turskiego, wydanej w roku 1865.

Krakowski element owych szopek, podobnie jak szopek kolędowych w innych regionach kraju stanowili występujący w swych malowniczych strojach krakowiacy śpiewający i tańczący ludowe „krakowiaki". Byli oni w szopce ludowej postaciami tak niezbędnymi jak: Żyd, Herod, Diabeł, Twardowski oraz Dziadek spod Mariackiej wieży z torbą i dzwonkiem.

Do spisanego przez Estreichera jak i wydanego przez Turskiego tekstu szopki wtargnęły już stylizowane głównie na ludowo popularne i lubiane „krakowiaki" miejscowego poety Edmunda Wasilewskiego, „Pieśń o Krakowie" znanej poetki Anny Libery — krakowianki: *„Nasz Kraków śliczny, śliczny, prześliczny! / Dziwuje mu się świat okoliczny"* oraz znane również szerokiemu ogółowi wiersze Nepomucena Jaśkowskiego i kuplety z wodewilów Konstantego Majeranowskiego.

Proces wchłaniania przez szopkę ludową elementów literackich dokonywał się równocześnie z literackimi adaptacjami i stylizacjami szopki krakowskiej. Prawie równolegle z chwilą spisania tekstu szopki kolędowej przez Estreichera ukazała się w roku 1849 we Wrocławiu, dedykowana Wincentemu Polowi „Szopka" Teofila Lenartowicza. Czerpiący w swej twórczości z folkloru poeta w części II swej szopki pt. „Figurki", obok „etnograficznej geografii" wprowadził także elementy tradycji krakowskich — piosenkę „O Wandzie z naszej ziemi, co nie chciała Niemca", o królowej Kunegundzie, postać Kościuszki, który *„w krakowskiej sukmance gadał z ludem grzecznie / Jadąc na kasztance"*.

Od szopki Lenartowicza zaczął się proces wchodzenia literatury do ludowej szopki krakowskiej, wtłaczania w nią coraz świeższych tradycji narodowo-patriotycznych podwawelskiego grodu. Widać to wyraźnie w utrwalonym w roku 1904 przez Tadeusza Estreichera (pod pseudonimem dra Jana Krupskiego) tekście „Szopki krakowskiej" (w ramach „Biblioteki Krakowskiej"). Obok wszystkich obecnych dotychczas krakowskich elementów i realiów z „krakowiakami" i weselem krakowskim, włączone zostały do szopki sceny z Anczycowskiego melodramatu „Kościuszko pod Racławicami" oraz piosenka wspomnianej Anny Libery „Łobzowianie" ponadto nawet figura górnika wielickiego. Krakowskim realiom i patriotycznym tradycjom szopki towarzyszyły odpowiednio stylizowane dekoracje, na które wpływ miały szopki własnej roboty murarzy z przedmieść Krakowa. Najbardziej znane były szopki rodziny Ezenekierów. *„Stary Michał to weteran szopkowy, od lat czterdziestu, bo od roku 1864 chodził zimą co roku z szopką po Krakowie, a jesienią lepił szopki i strugał i ubierał figurki* — pisze w przedmowie do „Krakowskiej szopki" Tadeusz Estreicher. — *Jego szopki mają sławę najpiękniejszych, figurki jego i ubierania są najstrojniejsze. On sam obmyśla te bogate wieże, kopuły, krużganki zdobiące szopkę krakowską na wzór Wawelu lub wieży Mariackiej i odróżniające tak*

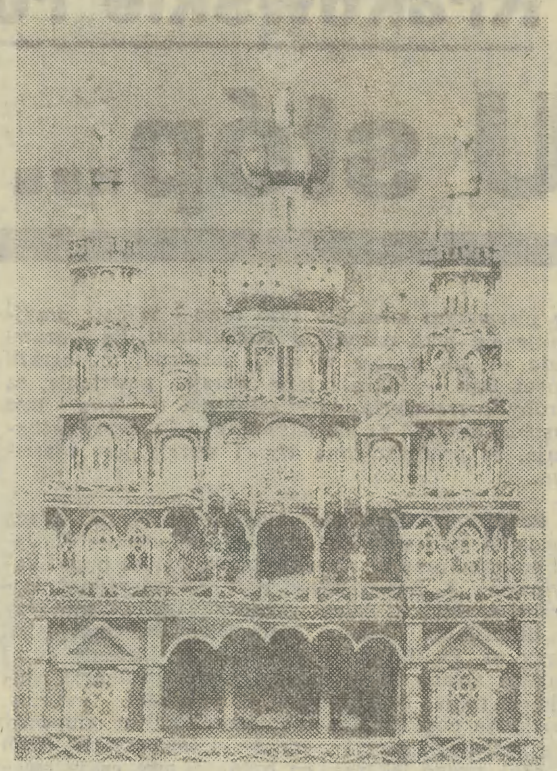

Szopka Ezenekiera z roku 1937. Fot. J. Rubiś

bardzo i tak korzystnie jej architektoniczną stronę (...)".

Wspomniana krakowskość szopki ze wszystkimi jej ogólnopolskimi i podwawelskimi realiami historyczno-patriotycznymi znalazła wyraz artystyczny w „Betlejem polskim" Rydla (1904), będącym najlepszą literacką adaptacją ludowej szopki krakowskiej. Obiegła ona nie tylko teatry amatorskie i wiejskie, lecz grywana była i inscenizowana jest do dziś na scenach teatrów zawodowych. Krakowski charakter swoich jasełek akcentował autor zwłaszcza w didaskaliach: *„Przeczysta polska noc zimowa, bielejąca śniegiem i wysrebrzona miesiącem. W głębi rysują się najwyraźniej ciemne sylwetki i kopuły Krakowa, wyżej piętrzą się potężne mury Wawelu. Ponad wieżą Zegarową świeci samotna gwiazda z długim promienistym warkoczem; błyszczą w jej blasku dach królewskiego zamku i katedry, iskrzy się wieży Mariackiej korona, majaczy na lewo mogiła Kościuszki, bielą się zręby zwierzymieckiego klasztoru"*. Owe proponowane przez autora dekoracje były jednak, podobnie jak i niektóre realia i akcesoria krakowskie, zmieniane i aktualizowane w następnych inscenizacjach Rydlowskich jasełek.

Krakowskich piosenek oraz „krakowiaków" nie brakło w jeszcze jednej literackiej adaptacji szopki polskiej, mianowicie w powstałej w roku 1903 „Szopce polskiej" Or-Ota (Artura Oppmana), apoteozującej strój, temperament i dumę krakowiaka:

Chłopak ci ja spod Krakowa
Spod wawelskiej skały,
Spod tych kopców niebosiężnych
Sławnych na świat cały.

Figurom krakowiaka w jasełkach Or-Ota towarzyszą postaci Twardowskiego z piosenkami o przywoływaniu przezeń cienia Barbary na zamku krakowskim, Wandy, a nawet Mickiewicza na Wawelu.

Ludowy charakter cechuje „Jasełka" Marii Konopnickiej z roku 1906 z „krakowiakami", weselem krakowskim oraz śpiewką:

Krakowie, Krakowie, starodawny grodzie,
Dziwują się ludzie tej twojej urodzie,
Dziwują się ludzie, kiwają głowami,
Kiedy krakowiaczek brzęknie podkówkami.

Wspominając o „Jasełkach" Konopnickiej, której poezja tak wiele ma wspólnego z pieśnią ludową nie sposób nie przytoczyć opinii poetki o „Weselu" Stanisława Wyspiańskiego. Zanim krytycy literaccy i teatralni w tym arcydziele wyrosłym z gruntu krakowskiego zdołali dostrzec podobieństwo jego budowy ze strukturą szopki ludowej Konopnicka w liście do Elizy Orzeszkowej z 28 X 1902 r. pisała m. in.: *„Znasz Ty (...) „Wesele" (...) Taki krzyk bije z Krakowa i ze Lwowa o jego wielkości, że wprost zagłusza wrażenia osobiste. A moje wrażenia osobiste — przy czytaniu — dają się objąć jednym słowem — jasełka. Jasełka z języka, z formy, nawet z posługiwania się gotowymi figurami wziętymi z przeszłości czy teraźniejszości" (...)*. Spostrzeżenie to aprobowała adresatka listu w swej odpowiedzi pisząc, że *„ono („Wesele") ze zrobienia podobne jest do jasełek"*.

Kraków był wreszcie miastem, w którym dzięki działalności kabaretu „Zielony Balonik" oraz piosenkom satyrycznym Tadeusza Żeleńskiego-Boya narodziła się satyryczna szopka polityczna tak ścisłymi więzami złączona z Krakowem.

ALEKSANDER ZYGA

Z nieuchwytnej materii dźwięków

ROMANĘ BOBROWSKĄ, tegoroczną laureatkę najwyższego radiowego wyróżnienia „Złotego Mikrofonu", zastaliśmy w studiu nr V w trakcie realizacji nowego słuchowiska dla programu III PR — jedenastoodcinkowego serialu wedle Tetmajerowskiej „Legendy Tatr".

Jak powstaje słuchowisko? Jakie zabiegi reżysera sprawią, że dźwięki płynące z głośników przykują naszą uwagę, uruchomią wyobraźnię, pozwolą zobaczyć krajobrazy i wnętrza domostw?

— Nagranie słuchowiska radiowego zapewne jest dla aktora lekkie i łatwe; nawet nie uczy się roli na pamięć, lecz czyta z kartki, bo nikt nie widzi. Czyż nie tak?

— Pan żartuje! W radiu „czytanie z kartki" jest złem koniecznym. Nie każdy aktor potrafi to zrobić tak, by słuchacz zza wypowiedzianej kwestii nie usłyszał.. papieru. Powiedziano mi kiedyś, wychwalając słuchowisko: „Radziwiłowicz świetnie odczytał rolę Judasza". Zabrzmiało to, jakby w recenzji muzycznej ktoś stwierdził: „Kulka świetnie odczytał partyturę koncertu skrzypcowego"... Wyrazom zapisanym w tekście należy nadać kształt zgodny z muzycznością mówienia, stosując odpowiednią melodykę i harmonię interwały, akcenty rytm koloryt emocjonalny itp. Tak powstaje aktorska interpretacja na poznanie zasad której trzeba wielu lat pracy. Toteż w słuchowisku radiowym nie sprawdzi się amator, w przeciwieństwie do filmu, w którym można np. podłożyć głos kogoś innego. Siłą krakowskiego radia jest to, że opiera się ono na ścisłej czołówce aktorskiej i ci wypróbowani aktorzy naprawdę uwielbiają radio.

— Więc lekka i łatwa jest praca reżysera radiowego mającego do dyspozycji doświadczonych aktorów.

— Radiową „Rzecz listopadową" realizowaliśmy aż 6 miesięcy, dłużej niż przygotowuje się premierę w teatrze! Na scenie teatralnej jest wymierna przestrzeń i scenografia, są rekwizyty. Aktor używa nie tylko słów lecz mimiki i gestu. Zaś w radiowym słuchowisku mamy jedynie głos — nieuchwytną materię dźwięków, z pomocą której tworzymy wizję. Trzeba więc budować przestrzeń dźwiękową — i to inną w nagraniu monofonicznym („w głąb"), inną w stereofonii („w głąb" i „wszerz"). A także dźwiękową scenografię, np. wprowadzając pogłos dający wrażenie określonego zamkniętego pomieszczenia (kościoła, celi i in.) albo stosując odpowiednie wytłumaczenie, by głos aktora brzmiał jak na górskiej hali. Czy pan wie że może być kilkadziesiąt gatunków echa?! Jest to dla realizatora radiowego rzecz ogromnie pracochłonna; bywa, że jedną minutę słuchowiska zgrywa się kilka godzin.

— Mimo cudów techniki elektronicznej? Wszak w muzyce jeden syntezator może zastąpić całą orkiestrę.

— A jakże, są wspaniałe urządzenia np. do takiego odrealniania głosu, że osiąga się iluzję „myślenia" człowieka, nie zaś wypowiadania przezeń słów. Albo, inna aparatura, która błyskawicznie jeden okrzyk „hura" przemienia w gromkie, wielotysięczne zawołanie tłumu. No i zgrywać można — szybko i precyzyjnie — z pomocą komputera. Niestety, w krakowskiej rozgłośni nie dysponujemy tego rodzaju sprzętem. To, co robimy, jest żmudnym ręcznym haftowaniem, dzierganiem. Warsztatem średniowiecznego mistrza, rzemiosłem artystycznym. Oczywiście, i mając do dyspozycji najnowszą elektronikę, można źle nagrać słuchowisko, bo to jeszcze kwestia doświadczenia, wyczucia, intuicji. W radiu — żeby coś stworzyć, trzeba to przeżyć. Niemniej, technika ogromnie pomaga w budowaniu wizji, a często robi to doskonalej — czyściej, precyzyjniej — niż my, nawet kosztem największego nakładu pracy.

— To dziwne, doprawdy, że dotąd nie zakupiono urządzenia do tak zgrabnego nagrywania zwielokrotnionych okrzyków. Ale, wróćmy do różnic między sceną a studiem radiowym.

— Po swoich niewielkich doświadczeniach w reżyserii teatralnej stwierdzam, że daje ona o wiele większy komfort psychiczny. To nie tylko kwestia warunków technicznych, ale i organizacyjnych. Jakżeż trudno zaprosić do radia wszystkich aktorów — grających w różnych teatrach, mających liczne obowiązki — zaprosić ich jednocześnie w jednym terminie, potem w drugim, dziesiątym. Że wspomnę jeszcze o rzeczach tak banalnych, a tak absorbujących czasowo: np. po ostatnim nagraniu „Legendy Tatr", trzy godziny spędziłam na samym tylko porządkowaniu tekstów... bo kto inny to za mnie zrobi?

— Czemu wybrała pani „Legendę Tatr"?

— Ten serial sprawia przy realizacji wiele kłopotów (uczestniczy w nim aż ok. 60 krakowskich aktorów), lecz i daje dużo radości. To baśń, legenda, świat góralski — a jakby dramat antyczny zarazem. Chętnie sięgam do klasyki. Współcześni autorzy piszą na ogół tak pośpiesznie, jak pośpieszne jest nasze życie; często przedstawiają pozorne konflikty pozornych ludzi w pozornej rzeczywistości. A w „Legendzie" są sceny wyrosłe z ziemi.

☆

Efekt tych zmagań (a w czasie krótkiej rozmowy przedstawiony został, naprawdę, drobny tylko ułamek wiedzy warsztatowej doświadczonego realizatora radiowego): 11 odcinków „Legendy Tatr" w reżyserii i adaptacji Romany Bobrowskiej będzie gotowy w marcu.

MAREK LOVELL

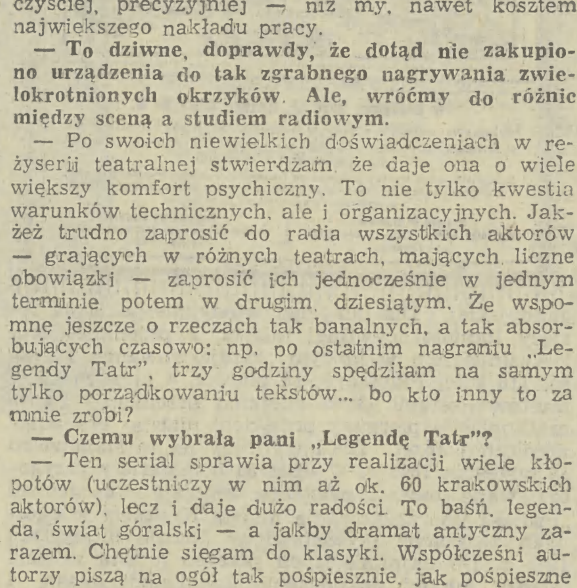

Romana Bobrowska (stoi) z Marią Jasińską w czasie realizacji kolejnego odcinka „Legendy Tatr".
Fot. Jacek Bednarczyk

Za klasztorną furtą

Ksiądz **Wincenty Ślęzak**, dzisiejszy przeor klasztoru Cystersów w Mogile, został aresztowany przez hitlerowców na początku wojny. Gdy ciężarówka odjeżdżała sprzed mogilskiej świątyni, ojciec Ślęzak modlił się żarliwie.

— *I wtedy usłyszałem głos* — mówi dzisiaj — *wiele przeżyjesz, daleko pojedziesz, ale kiedyś wrócisz.*

Pewność powrotu pozwalała przeżyć piekło Auschwitzu. Zwątpił tylko raz, gdy esesman wyczytał jego numer wśród tych, których skierował do krematorium. Dopiero po kilku tygodniach dowiedział się dlaczego ocalał — więzień notujący numery w czasie selekcji, gdy nikt na niego nie patrzył, wodził tylko ołówkiem nad papierem, udając, że pisze. W ten sposób uratował kilka osób, w tym i młodego kleryka Wincentego Ślęzaka, który powrócił do Mogiły.

Dzieje człowieka kojarzą się z dziejami budowli, z którą tak blisko związał swe życie. Założony w 1022 r. przez Iwo Odrowąża, konsekrowany 44 lata później klasztor przeszedł wiele burzliwych chwil. Nie oszczędzały go pożary, w 1241 r. złupili Tatarzy, w 1655 r. Szwedzi wywieźli 20 wozów łupu, trzęsienie ziemi zwaliło nawę główną, choć jak przekazuje tradycja, mimo iż miało miejsce podczas mszy, wszyscy zgromadzeni w kościele ocaleli.

Zakon cystersów założony został w 1098 r. przez Bernarda z Clairvaux. Był odpowiedzią na zbytnie zamiłowanie do dóbr doczesnych. Św. Bernard zerwał z tradycją wystawnego życia duchowieństwa. Dlatego najstarsze fragmenty mogilskiego klasztoru są bardzo proste, wręcz surowe. Refektarz, gdzie i dziś, jak przed wiekami, mnisi zbierają się trzy razy dziennie na posiłki, kaplica opacka, w której przez długie lata mieścił się magazyn, kalefaktorium, gdzie przed wiekami palono w piecu, by rozchodzący się we wnętrzu ścian dym, dawał ciepło klasztornym pomieszczeniom, warsztat rzemieślniczy braci konwersów, dziś służący jako sala duszpasterska, to pomieszczenia proste, surowe, a przecież ciepłe, nie przytłaczające. Zwraca uwagę dbałość, z jaką je odrestaurowano. Znakomicie połączono elementy o dużej wartości historycznej, z fragmentami nowymi, a nawet nowoczesnymi — ot choćby oświetlenie elektryczne sali duszpasterskiej, dyskretnie umieszczone, skierowane na ściany lampy, eksponujące urodę gotyckiej architektury. Osmolona cegła w kominku kalefaktorium przypomina o pierwotnym przeznaczeniu tej sali. Podobnych przykładów dbałości o drobiazgi jest znacznie więcej. A wszystko wyłącznie za pieniądze klasztoru.

Mogiła przed wiekami pełniła ważne funkcje gospodarcze. Właśnie cystersi, obok prostoty życia propagowali kult pracy. To właśnie tu kontynuowano prehistoryczne hutnicze tradycje tych okolic. W dobrach klasztornych w 1389 r. działała huta ołowiu, od 1469 do 1529 huta miedzi, w której, jak pisał Bernard Wapowski „na kształt Etny pałały piece". Był też klasztor w swej historii ośrodkiem naukowym, gdy w XVI w. zmiechęceni atmosferą Akademii Krakowskiej cystersi tu właśnie założyli studium, gdzie w powadze i spokoju można było zdobywać wiedzę.

Największe wrażenie na tych, którzy dostąpią możliwości wejścia na objęty klauzurą teren, robi biblioteka. Ok. 8 tys. tomów łacińskich, polskich, niemieckich, znajduje się w niewielkiej sali. Na suficie i ścianach ornament roślinny, namalowany przez Stanisława Samostrzelnika, zakonnika klasztoru w latach, kiedy powstawała biblioteka. Na ścianie data — 1538, i herb Odrowążów. Erazm Ciołek — twórca biblioteki — rozpoczął tu gromadzenie druków, w tym także wydanych sumptem klasztoru. Jest wśród nich i słynna geografia świata — wydany przez klasztor podręcznik służący studentom tutejszej akademii. Wiele z XVI-wiecznych cymeliów wydrukowano na własnym, ze znakami wodnymi, papierze, wytworzonym w klasztornej papierni. Na środku biblioteki stół i cztery fotele. Nad nimi lampa. Oprowadzający — ksiądz dr Niward Karsznia podkreśla, że biblioteka jest dostępna, oczywiście nie dla wszystkich, lecz naukowcy prowadzący badania, nie mają kłopotów ze wstępem do niej.

Nikt natomiast nie ma wstępu do archiwum, gdzie zgromadzono najstarsze, najcenniejsze rękopisy. Jeśli ktoś potrzebuje ich do pracy naukowej, wówczas przynosi mu się je do biblioteki. Zachował się do dziś akt erekcyjny, jest i dokument fudacyjny, 200 innych, bardzo wartościowych dokumentów i wiele bezcennych rękopisów.

Przez wieki klasztor w Mogile, wybudowany na uboczu, żył spokojnym życiem. Na krótko ożywał podczas wizyt dostojników zmierzających na polowanie do Niepołomic. Sytuacja zmieniła się, gdy w latach pięćdziesiątych rozpoczęto budowę Nowej Huty. Klasztor przejął funkcje parafii nowego miasta.

Kościół do czasów renesansu służący wyłącznie zakonnikom, a potem mieszkańcom okolicznych wsi, otworzył swe podwoje także dla tych, którzy przyjechali budować socjalistyczne miasto i nie chcieli zerwać z wyniesioną z domu tradycją. Wielu z nich, nie ma do dziś pojęcia, jakie skarby kryją się za ścianą kościoła, który odwiedzają w każdą niedzielę. A tam, za klasztorną furtą, którą bez klucza otworzyć można tylko od wewnątrz, życie płynie wolniej i dostojniej.

KRZYSZTOF GACEK

Krużganki mogilskiego klasztoru.
Fot. J. Rubiś

Krakowskie rogatki sportowe

U stóp... Wawelu

Pisać w rubryce opatrzonej nadtytułem „rogatki" o klubie, który ma swą siedzibę u stóp wawelskiego wzgórza jest rzeczą nieco dziwaczną. Myślę jednak, że Czytelnicy darują mi tę niezręczność, mając na uwadze to, że prezentuję w tym cyklu kluby porozrzucane po różnych punktach miasta i województwa, traktując pojęcie „rogatki" bardzo umownie. Mam też nadzieję, że sportowcy i działacze Nadwiślanu nie obrażą się na mnie za to, iż o ich z górą sześćdziesiąt lat liczącym klubie piszę w tej właśnie rubryce.

✲

Na początku naszego wieku, nad brzegami jeszcze wówczas czystej — jak mówiono i pisano modrej — Wisły, zbierali się w wolnym od nauki i pracy czasie młodzi chłopcy z krakowskiego Kazimierza, aby w ciepłe dni wykąpać się w rzece, by na tzw. krajewskich polach nadwiślańskich pograć w „szmaciankę".

Rekrutowali się z ubogich warstw krakowskiej społeczności, byli dziećmi piaskarzy, węglarzy, murarzy, cieśli, kowali, rozwozicieli drewna, słowem drobnych rzemieślników, robotników i wyrobników, którzy zamieszkiwali tę część miasta. Piłkarskie wzory brano od młodzieży żydowskiej, która miała tu już swój (założony w 1909 r.) prawdziwy klub — Makkabi, z pięknym parkiem sportowym u zbiegu Dietla i Koletek, z przystanią wioślarską przy moście Dębnickim i osiemnastoma (!!!) sekcjami sportowymi!

Długo jednak te zabawy z piłką miały dorywczy, nie zorganizowany charakter. Dopiero w drugiej połowie 1924 r. **Władysław Bator** zaczął zbiórkę funduszów na założenie klubu, skupiając jednocześnie pod swoim kierownictwem grającą „na dziko" młodzież z krajewskich pól. Między Bożym Narodzeniem a Sylwestrem tegoż roku, w mieszkaniu państwa **Michelów** przy ul. Skawińskiej spotykało się regularnie grono ludzi, którzy postanowili założyć klub sportowy. Przy pozostałościach ze świątecznego stołu prowadzono długie dysputy o tym jaki kształt nadać organizacji, jaką przyjąć nazwę. Na wniosek W. Batora zgodzono się, by klub nazwać Nadwiślanem. Powstał komitet założycielski, w którym znaleźli się: **W. Bator, A. Michel, M. Słomak, S. Krawuś, S. Lidwin, S. Bułka, A. Dachowski, Z. Klugier, S. Lis, M. Wałek, J. Kotlarczyk i K. Jachimczak,** któremu powierzono prezesurę, jako że był znanym i stosunkowo zamożnym majstrem garbarskim.

Formalności związane z rejestracją załatwiono w pierwszym kwartale 1925 roku i tę datę przyjmuje się jako narodziny Nadwiślanu. Są wprawdzie — jak podaje w swej obszernej monografii Józef Bąk — także i inne wersje powstania, są próby przesunięcia daty założenia o dwa lata wstecz, do 1923 r., ale istniejące dokumenty wskazują, że przedstawiona wyżej wersja jest właściwa.

✲

Początkowo klub nie miał swego locum. Jego siedzibę stanowiły mieszkania działaczy — K. Jachimczaka przy ul. Czackiego, W. Batora przy Skawińskiej, A. Zdybalskiego przy Kalwaryjskiej. Dopiero w 1928 r. dzięki pomocy cechu murarzy i Stanisława Lidwina Nadwiślan otrzymał lokal przy ul. Paulińskiej 3. To było wydarzenie dużej miary. Grano tu w szachy, warcaby, bilard, słuchano radia, dyskutowano o wynikach meczów, postawie poszczególnych zawodników, tu odbywały się prelekcje, odczyty, wieczorki towarzyskie. Klub zyskał swego lekarza, co było na owe czasy ewenementem. Dr **Tadeusz Heller** pracujący w Szpitalu św. Łazarza nie tylko leczył sportowców, ale też, właśnie w klubowej świetlicy, wygłaszał cieszące się wielkim wzięciem pogadanki o społecznej i zdrowotnej roli sportu i turystyki.

✲

Nadwiślan korzystał z boisk Olszy, Korony, najwięcej jednak z pobliskiego placu do gier Makkabi, z którym to klubem stosunki układały się bardzo dobrze. Co prawda za wynajem boiska na mecz trzeba było każdorazowo płacić 20 złotych, ale trenowano za darmo, często wspólnie z zespołami Makkabi. W miarę rozwoju, podnoszenia sportowego poziomu, wspinania się do wyższych klas rozgrywkowych rosły koszty utrzymania zespołu Klub, którego dochody pochodziły wyłącznie ze składek członkowskich i darowizn, borykał się z ogromnymi kłopotami. Na opłatę za wynajem boiska trzeba było urządzać w gronie działaczy koleżeńską składkę, a gdy nadal brakowało funduszów, musiał sięgać do własnej kieszeni prezes i ratować sytuację. Wspomagano kasę także poprzez organizację rozmaitych zabaw, loterii, festynów, w kronikach mamy przykłady ogromnej przedsiębiorczości, wielkiego społecznego zaangażowania, ale pomimo tego klub „siedział w kieszeni" swych najbogatszych członków, tych, którzy mieli nieźle prosperujące zakłady rzemieślnicze, jak: Antoni Słomak, Antoni Lis, Stanisław Lidwin, Antoni Kluger czy wspomniany już prezes Jachimczak. Oni kupowali koszulki, spodenki i buty dla graczy, opłacali dojazdy na zawody, czasami fundowali sportowcom obiad czy kolację, a także opłacali wpisowe do rozgrywek, które wcale nie było małe.

Sytuacja finansowa wydatnie się poprawiła, gdy Nadwiślan awansował do klasy „A". Zwiększyła się frekwencja widzów, co dało poważny wzrost dochodów, ówcześni sponsorzy także chętniej wspierali klub.

✲

Okupacja nie przerwała całkowicie klubowej działalności, choć Niemcy wydali, zagrożone karą śmierci, zakazy uprawiania sportu przez Polaków. Wprawdzie stół bilardowy (od 1938 r. istniała sekcja bilardowa) ukryto w barakach obok boiska Makkabi, a świetlicę przy Paulińskiej oddano na mieszkanie uchodźcom z Poznańskiego, to przecież w piłkę grano nadal, ba, w lipcu 1943 r. Nadwiślan uczestniczył w mistrzostwach Krakowa, które przeprowadzono w Łagiewnikach i w Borku Fałęckim.

✲

Po wyzwoleniu różne były koleje losu Nadwiślanu, lata lepsze przeplatały się z gorszymi. Działały w nim sekcje: piłki nożnej, siatkówki, łyżwiarstwa figurowego, brydża, tenisa ziemnego i stołowego, kajaków, bilardu, sportów masowych. Dziś jest siedem sekcji: bilardowa, kajakowa, łucznicza, piłkarska, tenisa stołowego i tenisa ziemnego oraz sportów masowych, która prowadzi bardzo ożywioną działalność ukierunkowaną na pracowników przedsiębiorstw patronackich. Klub należy do spółdzielczego Zrzeszenia Sportowego Start, ma 22 zakłady patronackie.

Najgłośniejsze sukcesy są związane z sekcją łuczniczą, która dzierży tytuł mistrza polski, a nazwiska: **Krzysztofa Włosika, Marka Heretyka, Krzysztofa Kalety** znane są nie tylko w naszym kraju. Klub ma stadion przy ul. Koletek z boiskiem piłkarskim (służy ono także okolicznym szkołom pozbawionym swoich obiektów sportowych jako miejsce prowadzenia lekcji wf) i pięcioma kortami tenisowymi, na których odbywają się od czasu do czasu ciekawe imprezy, bywało przed laty że i mistrzostwa Polski. Przystań kajakowa nad Wisłą, siłownia w przyklasztornym pomieszczeniu przy ul. Paulińskiej, piękny lokal sekcji bilardowej w Rynku Głównym i tory łucznicze w Stróży Rybnej, to dalsze części składowe klubowego majątku. Teraz, na Dąbiu (tuż przy stadionie Dąbskiego), nad tamtejszym stawem, Nadwiślan buduje sześnaście kortów tenisowych oraz tory łucznicze. Inwestycja winna zostać ukończona w przyszłym roku, bowiem w 1990 w Krakowie odbędą się mistrzostwa łucznicze świata. Obok kortów i toru ma tu stanąć budynek w którym znajdą się szatnie, sanitariaty, pomieszczenia gospodarcze i administracyjne, a w planie jest budowa kortu centralnego z trybuną oraz halą treningową dla tenisistów i łuczników. Plany — jak na dzisiejsze czasy — doprawdy imponujące.

✲

Dlaczego więc większą część tego artykułu poświęciłem historii? Zamiarem moim było bowiem pokazanie jak w trudnych czasach entuzjazm ludzi, ich społecznikowska pasja, ofiarność, rodziła więzi, tworzyła dzieła, które przetrwały tak długi czas. Jak Nadwiślan właśnie, kiedyś klub biedoty z krajewskich pól. Myślę, że warto dziś to przypomnieć. I może, w czasie świątecznej sjesty, chwilę o tym podumać.

JERZY LANGIER

5

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku stan komunikacji w Krakowie nie różnił się wiele od stanu, jaki był w latach wcześniejszych. Wprawdzie ubywało pojazdów prywatnych, ale wzrastała liczba pojazdów wynajmowanych oraz fiakrów. W 1850 r. pojazdy były jeszcze rzadkością na ulicach Krakowa, a ich pojawienie się wzbudzało zainteresowanie nawet ówczesnej prasy. W „Czasie" zarejestrowano fakt, że *„na przechadzce sensację wywoływał widok aż dwóch pojazdów czterokonnych"*. Karety wynajmowali co bogatsi obywatele miasta. *„Także Walery Wielogłowski* (działacz gospodarczy i społeczny — przyp. autora), *wynajmował od 1852 r. swoją karetę na godziny: bilet godzinny kosztował we dnie 3 złp, w nocy 4; można było też od razu zakupić kilkadziesiąt biletów"*. Wynajmowano najpierw tzw. steinkellerówki, wyranżerowane prywatne karety, a od 3 marca 1855 r. otwarte dorożki. Fiakry, powozy i konie, jak dawniej miały swój postój koło kościoła św. Wojciecha, ale w niedziele i dni świąteczne gromadziły się również furmanki przy tzw. spalonym moście na Rudawie (obecnie koło ulicy Garncarskiej i Retoryka) lub na Zwierzyńcu. Były to dwa znane miejsca, skąd krakowianie wyjeżdżali na wycieczki poza miasto na Wolę Justowską i na Bielany, zwłaszcza na majówki.

Wyjazdy te odbywały się wozami konnymi, które korespondent „Czasu" nazywał omnibusami. *„Omnibusem tym są wozy napakowane słomą, dziećmi, koszykami z jadłem, piastunkami i rekwizytami domowej potrzeby, a które dziesięć razy jednego dnia biegając od Bielańskiej Góry do Zwierzynieckiej rogatki i na powrót i służąc wszystkim słusznie nazwę omnibusu nosić mogą"*. Omnibus, z łaciny „dla wszystkich", w ogłoszeniach „Czasu" nazywany „wspólny wóz", w Encyklopedii Orgelbranda „powozy, urządzone na kilka lub kilkanaście osób" pojawił się zatem już 24 lata wcześniej niż wprowadzony omnibus konny jeżdżący na stałej linii od mostu Podgórskiego do dworca kolei. Rok wprowadzenia tego pojazdu 1875 uważa się dzisiaj za przełomową datę zapoczątkowującą historię miejskiej komunikacji w Krakowie.

Po 1857 r., po zaleczeniu najcięższych ran spowodowanych pożarem miasta, ruch budowlany praktycznie zamarł. W latach 1857—1862 wybudowano zaledwie kilkanaście budynków nowych i to głównie na przedmieściach. W latach 1862—1866 tylko 27 budynków. Liczba budynków w tych latach zmniejszyła się w Krakowie z 1399 do 1370 w roku 1866. Brakowało funduszy na budowę nowych obiektów, dominowały więc przebudowy. Brakowało również funduszy na budowę i naprawę bruków, które niszczone były ciężkim ruchem budowlanym oraz częstymi awariami podziemnej sieci gazowej. W 1866 r. tylko niektóre, główne ulice śródmieścia miały bruki, inne pozostawały błotnistymi drogami. W miarę szczupłych funduszy starano się jednak poprawić stan ulic. W 1860 wybrukowano ul. Floriańską kostkami granitowymi sprowadzonymi ze Śląska. W 1861 wybrukowano odcinek od ul. Floriańskiej przez Rynek, ul. Grodzką do kościoła św. Andrzeja. W 1863 nową nawierzchnię uzyskały ulice Wiślna i Sławkowska, w 1864 zabrukowano zachodnią i częściowo północną część Rynku. Bruk układali brukarze niemieccy na 10—13-centymetrowej warstwie piasku. W 1865 roku podjęto próbę brukowania nawierzchni jezdni ulic kostkami porfirowymi na części ul. Krakowskiej. Dość popularnym materiałem brukarskim były tzw. pieńki czyli *„kamienie porfirowe obrobione z wierzchu dłutem w prostokąt, z innych stron dowolnie, najczęściej kliniasto młotkiem nacięte"*. W późniejszych latach był nawet typ pieńka nazywany pieńkiem krakowskim. Bruk z tego materiału stosowany był tak na jezdniach jak i na chodnikach. Użyto go po raz pierwszy w 1863 i 1864 na ulicy Stolarskiej, Stradomiu, w 1865 na ul. Szewskiej, a w latach 1866—67 na jezdni ulicy św. Jana. Bruk ten przyjął się dość powszechnie i stał się z powodu swojej stosunkowo niskiej ceny, wykonania charakterystycznym typem nawierzchni w dobie autonomii galicyjskiej. Dla liczącego wtedy niespełna 50 tysięcy ludności cywilnej miasta, z przedmieściami i Kazimierzem w którym „zarejestrowano" 3 rynki, 118 ulic, Plantacye, 13 placów, 4 targowiska, 7 mostów nastąpił okres wielkich przemian. Zapoczątkował je pierwszy prezydent miasta ery autonomicznej Józef Dietl wybrany na to stanowisko 13 września 1866 r. W oparciu o materiały przygotowywane przez powołane komisje opracował „Projekt uporządkowania miasta Krakowa w ogólnych zarysach" przedstawiony Radzie 5 stycznia 1871 r. Do najpilniejszych potrzeb miasta zaliczył między innymi dokończenie kanalizacji miasta i wybudowanie kanałów na Kazimierzu i Stradomiu, „uprządkowanie placów, dróg i ulic w mieście i na przedmieściach, bądź za pomocą bruków bądź makademu" zaopatrując te drogi w chodniki, rynsztoki, rozszerzając także obszar miasta, w którym będą ulice oświetlone lampami gazowymi lub naftowymi. Z powodu braku funduszy prezydent wystąpił z projektem pożyczki, którą w wysokości 1,5 mln złr zaciągnięto w końcu 1872 r. Największą część pożyczki przeznaczono na budowę wodociągów (500 000 złr). Na drugim miejscu, co do wysokości nakładów znalazły się wydatki na brukowanie ulic. (315 000 złr). Zmiany nawierzchni ulic i tempo tych zmian były imponujące. Już w pierwszym okresie kadencji Dietla tzn. w latach 1866—1869 wykonano nawierzchnie brukową w ulicach: Jagiellońskiej, Poselskiej, Brackiej, św. Jana, Reformackiej, części Karmelickiej, Grodzkiej, Dominikańskiej, Łobzowskiej i Gołębiej, a także na placu Szczepańskim. W latach 1872—1874 dokończono brukowania części ulic rozpoczętego w poprzednim okresie, a także wykonano bruki na ulicach: Szlak, Krowoderskiej, wybrukowano targowisko końskie na Kleparzu oraz częściowo Rynek na Kazimierzu. Wiele uwagi poświęcano chodnikom. Nowością było wtedy zastosowanie asfaltu sprowadzanego z miasta Limmer (koło Hanoweru) — od czego powstała nazwa asfaltu limmerowskiego — do budowy nawierzchni chodników. W 1873 r., *„Rada Miejska Krakowska na skutek wniosku jednego ze swych członków Walerego Rzewuskiego* (jednego z najbardziej wziętych fotografów krakowskich tamtych czasów — przyp. autora), *któremu rzeczywiście wprowadzenie asfaltów do Krakowa zawdzięczać należy, zarządziła... zbudowanie wielkiego chodnika w rynku... oraz przejazd z ul. św. Jana w rynek"*. Roboty te wykonane przez *„Agenturę Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego zaliczyć można do najstaranniej wykonanych w całej Europie"* pisał wybitny specjalista od nawierzchni asfaltowych tamtych lat Józef Sporny.

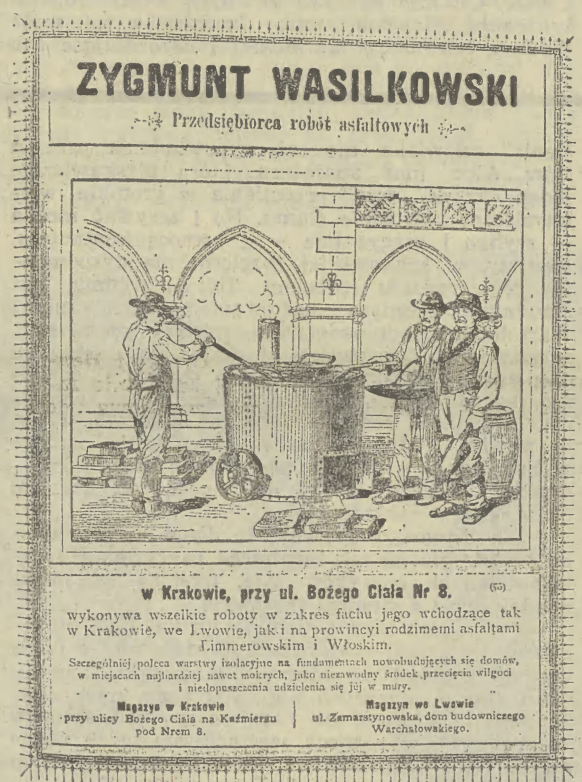

Oczywiście nawierzchnie asfaltowe wykonywane w latach 70. i 80. XIX wieku niewiele mają wspólnego z dzisiejszym „asfaltem". W tamtych czasach nawierzchnie wykonywano z wapieni nasyconych bitumem, nazywając je asfaltem ubijanym lub prasowanym, albo z asfaltu topionego zwanego także asphalte mastic lub mastix. Ten ostatni rodzaj, robiony z asfaltu naturalnego z dodatkiem wapieni bitumicznych i piasku był najczęściej stosowany na chodnikach.

W końcu lat 80. w Krakowie działał przedsiębiorca robót asfaltowych Zygmunt Wasilkowski, powstaniec z roku 1863, który po przyjeździe do Krakowa *„rozwinął działalność przemysłową w kierunku praktycznego wykorzystania asfaltu"*.

JERZY DUDA

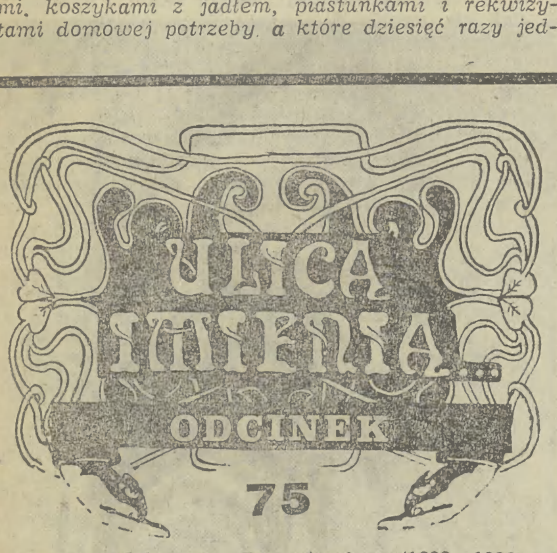

Teofila Aleksandra Lenartowicza (1822—1893) — poeta, rzeźbiarz, ur. w Warszawie, zm. we Florencji we Włoszech. Pracował zarobkowo w sądownictwie, związany z działalnością spiskową. W 1848 przybył do Krakowa i brał udział w działalności agitacyjnej. W 1849 wyjechał do Drezna, potem do Wielkopolski, zmuszony przez władze pruskie do opuszczenia państwa pruskiego udał się do Brukseli, potem do Paryża, aż na stałe osiadł we Włoszech, gdzie wykładał literaturę słowiańską w Uniwersytecie w Bolonii. W 1875 odwiedził Kraków. W swej twórczości poetyckiej czerpał inspirację z motywów ludowych, nazywany „lirnikiem mazowieckim", pisał też utwory patriotyczne, związane z Powstaniem Styczniowym, np. „Lirenka", „Bitwa racławicka", „Gladiatorowie", „Branka". Pochowany w Krypcie Zasłużonych na Skałce w Krakowie. Jego ulica na Piasku przecina al. J. Słowackiego.

✲

al. Włodzimierza I. Lenina (1870—1924) — przywódca rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, twórca państwa radzieckiego. W latach 1912—1914 mieszkał w Krakowie, na lato wyjeżdżał z żoną Nadieżdą Krupską do Białego Dunajca, skąd robił częste wycieczki w góry, do Zakopanego. W Krakowie na domach, w których mieszkał lub wygłaszał odczyty, wmurowano tablice pamiątkowe: przy ul. Szewskiej 16, A. Frycza Modrzewskiego 27 i 49, św. Krzyża 7. Przy ul. Topolowej 5 mieści się otwarte w 1954 Muzeum Lenina, a przy ul. Królowej Jadwigi 41 — oddział Muzeum, gdyż w tym domu Lenin przez jakiś czas mieszkał. W Nowej Hucie znajduje się jego pomnik (dłuta Mariana Koniecznego), a aleja jego imienia prowadzi od pl. Centralnego do bram Huty im. Lenina.

✲

Czytelnicy z całą pewnością domyślili się, że w poprzednim odcinku cyklu „Ulica imienia..." chodziło o bulwar **Juliusza Lea**, a nie Leca, jak błędnie wydrukowaliśmy. Za błąd ten przepraszamy.

KRAKÓW NA STAREJ FOTOGRAFII

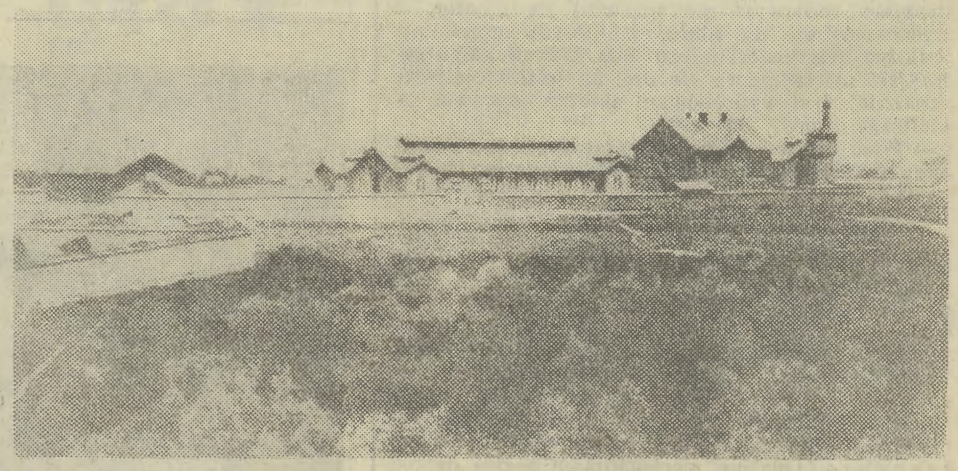

Taki widok na miejską rzeźnię ukazać może jedynie archiwalna fotografia. Dziś to już jest jeden z największych w kraju kombinatów mięsnych (przejęty przez „Igloopol"), a rozbudowywany i modernizowany kilkakrotnie. Krakowskie Zakłady Mięsne zbudowane zostały w 1878 r. za prezydentury Mikołaja Zyblikiewicza. Był to korzystny dla rozwoju Krakowa okres, kiedy to powstały m. in. nowe obiekty kolejowe wraz z wiaduktem, liczne gmachy użyteczności publicznej, szkoły, czy dotychczasowa siedziba Straży Pożarnej przy ul. Westerplatte. Rzeźnia miejska — jak ją wówczas nazywano — należała do zakładów nowoczesnych, także pod względem higieny o co zadbał współtwórca jej projektu znany w Krakowie społecznik i lekarz — Bolesław Lutosławski. Dziś wszystko wskazuje na to, że po 110 latach swej działalności Zakłady Mięsne przy ul. Rzeźniczej zostaną przeniesione do nowej bazy w Bieżanowie, a w ich miejscu powstanie nowoczesne Centrum Handlowo-Usługowo-Turystyczne „Bazar". Atrakcją turystyczną ma tu być kawiarnia widokowa w zaadaptowanej na ten cel starej wieży ciśnień. Jest ona nawet widoczna na tej fotografii, lecz widok z niej nie będzie dziś już taki sam, co dawniej. (aż)